

TREŚĆ

W szeregach Frontu Narodowego	1026
XIX Zjazd WKP(b)	1027
RYSZARD GRZYMKOWSKI — Aktualne zagadnienia zatrudnienia w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR	1029
GRZEGORZ ZLOTNICKI — Więcej kobiet do produkcji	1034
IGNACY OSIPOW — Analiza statystyczna plynności kadr	1037
STANISŁAW HORTYŃSKI — Planowanie racjonalizacji i wynalazczości a postęp techniczny	1041
ANNA SZOSTAKOWSKA — O wykonanie jesiennych zadań przewozowych	1043
Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU	
LEON SIENNICKI — Pięcioletni plan rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955	1047
O wysoki poziom naukowy kontroli technicznej (jh)	1050
Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU	
WANGEL DYMITROW — Jak wprowadzamy w Bułgarii szybkościowe pędzenie chodnika (tłum. hs)	1052
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
ALEKSANDER H. KRZYMIŃSKI — Sytuacja gospodarcza Izraela	1054
Z CAŁEGO ŚWIATA	
Rozwój przemysłu węglowego w ZSRR (hs); Rumunia realizuje plan elektryfikacji kraju (s); Ruch racjonalizatorski w Bułgarii (sg); Związek Radziecki pomaga w odbudowie miast NRD (f); Narodziny super-kartelu węgla i stali (pm); Stagnacja ekonomiki Niemiec Zachodnich (f); Robotnicy angielscy żądają wyższy płac (rm); Spadek produkcji przemysłowej i zmiany w budżecie USA (hs); Załamanie się gospodarki Urugwaju (f); Trudności finansowe Indii (af); Japonia pragnie wyzbyć się funtów szterlingów (s)	1057
Z UKOSA	
Spirytus marki Pinay (sef); Półtora funta eksperymentu (wer); Trzęsienie ziemi w Lizbonie i kanarek z Monte Bello (wer); Utarte ścieżki (au); Walo-ry klimatyczne (ni)	1064
Z KRAJU	
O dalsze usprawnienie i rozwój współzawodnictwa w przemyśle hutniczym (jl); Przygotowanie młynów do sezonu — M. Markiewicz; Rozwój budownictwa drogowego (asz); Z przebiegu wykonawstwa remontów mieszkaniowych (f); Zasady nowej organizacji nasiennictwa rolniczego — Władysław Kozak; Po pierwszym Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu (eb); Społeczna inspekcja pracy (lb)	1066
KORRESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ	
Zespołowe metody pracy w budownictwie Śląska — Zbigniew Makowiczka; Uwagi o szkoleniu zaopatrzeniowców — Tadeusz Hassny; Wezwanie do współzawodnictwa	1074
DYSKUSJA O SŁOWNIKU	
Zasięg słownika i kwestie merytoryczne — Aleksander Nowicki	1077
REPORTAŻE	
FRANCISZEK STEFAŃSKI — Poprawiamy jakość produkcji tłuszczowej	1078
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	1082
DOBRZE I ZŁE...	1085
ECHA	1087

ŻYCIE GOSPO DARCZE

19
1952

DWUTYGODNIK

W szeregach Frontu Narodowego

OGÓLNOPOLSKA Konferencja Frontu Narodowego w sprawie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stała się czynnikiem politycznego i organizacyjnego przygotowania platformy wyborczej. W całym kraju powstają terenowe komitety wyborcze Frontu Narodowego organizujące polityczną pracę partyjnych i bezpartyjnych, robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Porozumienie sił demokratycznych we Froncie Narodowym nie ma charakteru doraźnego. Front Narodowy rodził się w okresie okupacji hitlerowskiej, jednocząc wokół klasy robotniczej wszystkie prawdziwie patriotyczne i postępowe elementy. W ogniu walki z faszystowskim okupantem i z reakcją, w oparciu o głęboką treść klasową i narodową rodziły się podstawy zjednoczenia sił, które nie rozdzielały, bo nie mogły rozdzielić, zagadnienia wyzwolenia narodowego i wyzwolenia społecznego.

Te narodowe i społeczne hasła realizowane były w nieustępliwej walce z hitlerowcami gromionymi przez Armię Związku Radzieckiego, w formowaniu państwa ludowego, w odpieraniu zakusów międzynarodowej i rodzimej reakcji, w trudach odbudowy, wreszcie są realizowane w walce o pokój i plan sześcioletni.

W jednoczeniu wokół klasy robotniczej wszystkich patriotycznych sił narodu, które zrozumiały istotę polskiej racji stanu, szczególna rola przypadła Partii, stronnictwom politycznym i masowym organizacjom społecznym.

Dlatego też Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wypowiedziała się za powołaniem Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, aby w braterskiej współpracy ze stronnictwami politycznymi i organizacjami masowymi wyjaśniać masom pracującym ich zadania, mobilizować masy do ich realizacji i przeprowadzić na podstawie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ordynacji wyborczej wybory do najwyższego organu państwa, Sejmu.

W Polsce ludowej nie ma podziału na rządzących i rządzonych. Masy pracujące wiedzą u nas

o wszystkim i decydują o wszystkim. Masy pracujące wiedzą, jak doszło do zrzucenia jarzma kapitału i obszarnictwa, znają trudności pokonywane kolejno w ogniu walki klasowej, rozumieją, że im prędzej te trudności zostaną pokonane do końca, tym szybciej zbudujemy socjalizm, gwarantujący wszechstronny i powszechny rozwój sił politycznych, ekonomicznych i kulturalnych narodu. Masy pracujące wiedzą także, komu zależy na utrudnianiu realizacji przemian, jakich widownią jest nasz kraj. I masy pracujące wybiorą spośród siebie najlepszych aktywistów do Sejmu.

Przykład jedności moralno-politycznej w Związku Radzieckim jest wzorem dla nas, toteż aczkolwiek byliśmy i jesteśmy zjednoczeni, jedność naszą będziemy nadal umacniać w trosce o przyspieszenie marszu do socjalizmu, w trosce o wzmocnienie siły narodu i ludowego państwa, pamiętając, że zjednoczenie to jest najlepszą i jedyną skuteczną odpowiedzią na zakusy żarłocznego imperializmu amerykańskiego i knowań zachodnioniemieckich odwetowców.

Dlatego wzmacniamy i będziemy wzmacniali Front Narodowy w walce o zacieśnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, wraz ze wszystkimi siłami postępowymi, w walce o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, w walce o dalszy rozwój i rozkwit Ziemi Odzyskanych, w walce o pogłębienie i przyspieszenie rewolucji kulturalnej, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, w walce o dalsze ograniczanie i wypieranie resztek klas kapitalistycznych.

Wkraczając w okres kampanii wyborczej zdajemy sobie sprawę, że przodującą siłą we Froncie Narodowym jest bohaterska klasa robotnicza, a sojusz robotniczo - chłopski jest gwarancją utrzymania i rozwinięcia zdobyczy mas pracujących, jest głównym czynnikiem układu sił politycznych w kraju.

Program Frontu Narodowego odpowiada żywotnym interesom wszystkich tych, którym drogi jest niezawisły byt narodu, stającego się narodem socjalistycznym, tych, którym drogi jest pokój.

XIX Zjazd WKP (b)

*Siła teorii marksistowsko-leninowskiej polega na tym, że daje ona partii możliwość orientowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznego związku zachodzących wydarzeń, przewidywania biegu wydarzeń i rozpoznawania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwijać w przyszłości *).*

PARTIA Lenina-Stalina prowadzi naród radziecki od zwycięstwa do zwycięstwa. We wszystkich sukcesach, osiągniętych przez państwo i naród radziecki w ciągu powojennego okresu budownictwa pokojowego, przejawia się dynamiczna siła bolszewickiego kierownictwa. Przedterminowe wykonanie czwartej pięciolatki, potężny rozwój gospodarki narodowej, wspaśniały rozkwit kultury, nieustanny wzrost dobrobytu ludności — oto główne zwycięstwa uzyskane w uporczywej walce z powojennymi trudnościami. Osiągnięcie historycznych zwycięstw naród radziecki zawdzięcza partii — tej partii, która, uzbroiwszy się w oręż teorii marksistowsko-leninowskiej, posiada jedyną prawidłową linię kierunkową oraz umiejętność organizowania szerokich mas narodowych dla wcielenia tej linii w życie. Działalność partii Lenina-Stalina, wyrażająca się w słowie i czynie, w postanowieniach i wykonawstwie, ucieleśnia jedność rewolucyjnej teorii i praktyki. Ta właśnie jedność jest najbardziej charakterystyczną cechą bolszewickiego kierownictwa.

Po historycznym zwycięstwie nad hitlerowskim faszyzmem i imperializmem japońskim, po odbudowaniu zniszczeń wojennych, partia, postępując w myśl wskazań Józefa Stalina z 9 lutego 1946 roku skierowała naród radziecki na drogę stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Na drodze tej wielkim wkładem do budownictwa komunizmu będą dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b), zwołanego na 5 października 1952 roku.

Co przyniesie XIX Zjazd WKP(b)?

Zjazd podsumuje zwycięskie osiągnięcia narodu radzieckiego, uzyskane w bohaterskiej walce o rozwój gospodarki narodowej, o rozkwit kultury, o wzrost dobrobytu i umocnienie obronności kraju za okres między XVIII i XIX zjazdami partii. Zjazd przeprowadzi wnikliwą, marksistowsko-leninowską analizę sytuacji wewnętrznej oraz ogólnej sytuacji międzynarodowej. Zjazd wypowie się i uchwali dyrektywy w sprawie piątego planu pięcioletniego. Zjazd podejmie postanowienia, dotyczące zmian statutu partii. Zjazd dokona wyborów centralnych organów partii.

XIX Zjazd WKP(b) będzie zatem wielkim wydarzeniem politycznym dla całego narodu radzieckiego. Zwołanie Zjazdu i ogłoszenie projektu jego dyrektyw ludzie radzieccy przyjęli z powszechnym entuzjazmem. Partia, poczynając od organizacji podstawowych, podjęła wśród swych członków szeroką dyskusję nad projektem dyrektyw w sprawie planu pięcioletniego i nad projektem zmian statutu partii. Prasa radziecka żywo i wszechstronnie komentuje opublikowane dyrektywy i tezy do nich. Radzieccy ludzie pracy, demonstrując swe przywiązanie do partii, podejmują nowe zobowiązania produkcyjne, by wynikami wzmożonej pracy przyczynić się do pomyślnego wykonania nowej pięciolatki.

Piąty pięcioletni plan rozwoju ZSRR w projekcie dyrektyw określa wysokie wskaźniki

*) Historia WKP(b). „Książka i Wiedza”. 1949 r. str. 401.

wzrostu wszystkich gałęzi radzieckiej gospodarki narodowej. W ciągu pięciolecia wzrośnie globalna produkcja przemysłowa o 70%; zbiór pszenicy o 55—65%; pogłowie bydła rogatego o 18—20%; wewnętrzny obrót towarowy o 70%; dochód narodowy o 60%; stan zatrudnienia o 15%; wzrosną płace robotników i pracowników umysłowych o 35%, dochody chłopstwa kolchozowego co najmniej o 40%, świadczenia z ubezpieczeń społecznych o 30%, nakłady inwestycyjne o 90%.

Wskaźniki wzrostu są niewątpliwie imponujące, niezbędne w skali budownictwa komunistycznego i równocześnie w pełni realne. W piątej pięciolatce jest jeszcze jedna wśród wielu, niezwykle cenna dyrektywa, która mimo swego zwięzłego sformułowania klasycznie wręcz charakteryzuje pokojowe budownictwo komunizmu. Mówi ona o tym, że trzeba w ciągu piątej pięciolatki zakończyć przejście od systemu 7-letniego powszechnego nauczania do powszechnego nauczania dziesięcioletniego we wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych ZSRR oraz o tym, że trzeba stworzyć warunki dla pełnej realizacji w następnej pięciolatce powszechnego nauczania dziesięcioletniego, tzn. w pozostałych miastach i osiedlach wiejskich. Dyrektywa oznacza, że najmłodsze pokolenie radzieckie w bliskim stosunkowo czasie będzie miało możliwość uzyskać w skali powszechnej wykształcenie na poziomie szkoły średniej. W najbardziej rozwiniętych społeczeństwach krajów kapitalistycznych o podobnym problemie nikt nie może nawet marzyć.

XIX Zjazd WKP(b) będzie wydarzeniem olbrzymiej wagi międzynarodowej.

Wiemy dobrze, jak cenne są przebogate doświadczenia z okresu budownictwa socjalizmu w ZSRR dla krajów demokracji ludowej, które po zrzuceniu jarzma kapitalizmu kroczą ku lepszej przyszłości w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego. Dla krajów demokracji ludowej umocnienie siły i potęgi ZSRR oraz dalszy rozwój jego ekonomiki stanowią rękojmię nowych osiągnięć w budownictwie pod-

staw socjalizmu. W krajach tych ze szczególnym zainteresowaniem komentowany jest ten punkt projektu dyrektyw, który mówi o dalszym umocnieniu i rozszerzeniu współpracy gospodarczej między Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej.

Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych zdaje sobie sprawę z wielkiego znaczenia XIX Zjazdu WKP(b) i z tego, że wyniki Zjazdu dostarczą światowej opinii publicznej nowych dowodów wyższości systemu socjalistycznego nad obumierającym systemem kapitalistycznym. W ramach październikowego Zjazdu WKP(b) znajdzie swoje odbicie wspaniały obraz pokojowego budownictwa komunizmu — obraz, któremu świadomi robotnicy krajów kapitalistycznych będą mogli przeciwstawić tylko ponure kontury ciężkiej sytuacji materialnej mas pracujących tych krajów, oraz machinacji agresorów amerykańskich i ich obłędnego wyścigu zbrojeń. W tym zestawieniu klasa robotnicza krajów kapitalistycznych utrwali swą świadomość o niezwyciężonej potędze Kraju Rad i uzbroi się w nowy skuteczny oręż przeciwko wszelkim próbom wywołania nowej wojny.

XIX Zjazd WKP(b) będzie również przestrożą dla podżegaczy wojennych i podstawą do zrewidowania ich fałszywych obliczeń w bardzo ryzykownym biznesie, jakim są przygotowania do nowej wojny światowej.

XIX Zjazd WKP(b) w świetle dzisiejszej napiętej sytuacji międzynarodowej będzie zatem wielkim wkładem w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju na całym świecie. Zjazd udowodni, że Związek Radziecki a z nim kraje demokracji ludowej, Chińska Republika Ludowa i masy pracujące całej kuli ziemskiej stoją za pokojem, który jest im potrzebny dla budowania lepszego jutra; dla zwycięstwa nowego nad starym. W dyrektywach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego obóz pokoju, demokracji i socjalizmu znajdzie dalsze oparcie i potężny bodziec do nieustępliwej walki z awanturniczymi planami amerykańskiego imperializmu.

Aktualne zagadnienia zatrudnienia w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR

WIELKI rozmach budownictwa socjalistycznego, szybki rozwój przemysłu, budownictwa, transportu i innych gałęzi gospodarki narodowej spowodował w okresie powojennym poważne zmiany w strukturze klasowej ludności. W latach 1946 — 1952 przyrost zatrudnienia (poza rolnictwem) wynosi ponad dwa i pół miliona osób co oznacza niemal dwukrotny liczebny wzrost klasy robotniczej. Wzrost zatrudnienia po likwidacji bezrobocia w miastach odbywał się w większości drogą samorzutnego dopływu nadmiaru ludności wiejskiej, będącej głównym źródłem uzupełnienia kadr przemysłu i budownictwa. Proces ten odbywający się w warunkach stałego wzrostu stopy życiowej mała i średniorolnych chłopów oraz postępującej aktywizacji gospodarczej tzw. „zacofanych” rejonów kraju, ulegał coraz większemu ograniczeniu przy jednoczesnym stałym wzroście zapotrzebowania na siłę roboczą. Z tych względów sprawa zapewnienia kadr gospodarce narodowej stała się w roku bieżącym jednym z poważnych i trudnych zadań, warunkujących często wykonanie państwowych planów gospodarczych.

W tych warunkach VII Plenum KC PZPR postawiło przed aktywnym gospodarczym nakaz bezwzględnej walki z wszelkimi formami marnotrawstwa siły roboczej oraz obowiązek pełnego wykorzystania już zatrudnionych załóg. Należy podkreślić, że o ile w latach poprzednich walka z marnotrawstwem siły roboczej zmierzała przede wszystkim do obniżenia kosztów własnych produkcji, to w obecnych warunkach jest jednym z zasadniczych warunków i środków rozwiązania nabrzmiałego problemu zatrudnienia. Ujawnienie własnych rezerw zakładu pracy tkwiących w udoskonaleniu metod pracy, w podniesieniu dyscypliny pracy, w pełnym wykorzystaniu rezerw technicznych, zwiększaniu małej mechanizacji, w umasowieniu ruchu współzawodnictwa, w rozwoju racjonalizatorstwa, w podniesieniu kwalifikacji robotników itd. — powoduje znaczne obniżenie zapotrzebowania na siłę roboczą oraz umożliwia wykrycie przerostów w zatrudnieniu.

Bardzo często stwierdza tow. Bierut „nasze zakłady próbują tłumaczyć niewykonanie planów produkcyjnych brakiem siły roboczej.

Tymczasem analiza pracy wykazuje, że w wielkiej ilości wypadków nie w braku siły roboczej leży przyczyna, lecz w nieporządku panującym w zakładzie, w złej organizacji pracy, w rozluźnieniu dyscypliny i bumelanctwie, w marnotrawstwie siły roboczej i niewłaściwym jej wykorzystaniu¹⁾. Oczywiście w zakładach pracy w których jest niewłaściwa organizacja pracy, gdzie brak ciągłości produkcji, wydajność pracy załogi jest niska, co w konsekwencji powoduje żądania zwiększenia liczby robotników ponad faktyczne potrzeby zakładu. Jako przykład można wymienić Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi, które według liczbowych danych posiadają poważny niedobór siły roboczej. Przeprowadzona w lipcu br. kontrola w tych zakładach wykazała istnienie bardzo poważnych rezerw wydajności tkwiących w organizacji pracy (niezharmonizowania planów międzyoddziałowych oraz wewnątrz samych oddziałów) w konserwacji maszyn i sprzętu, w wielowarsztatowości, w stopniu zakordowania prac w przedalnicach itd. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki stan odbija się również ujemnie na wysokości zarobków robotników i jest jedną z zasadniczych przyczyn płynności siły roboczej. Przechodzenie robotników z jednych zakładów pracy do drugich w poszukiwaniu „lepszego” przybrało w wielu gałęziach gospodarki narodowej i w wielu zakładach pracy bardzo poważne rozmiary. Ilustracją tego niezmiernie szkodliwego zjawiska jest liczba ponad 300.000 osób, które w pierwszej połowie bieżącego roku zwolniły się z zakładów pracy na własną prośbę i zgłosiły się do terenowych organów zatrudnienia celem otrzymania skierowania do pracy. Poważnym źródłem płynności siły roboczej są w wielu zakładach pracy błędy w systemie płac oraz niewłaściwe zaszeregowanie robotników, powodujące zbyt małą różnicę między płacą robotnika wykwalifikowanego a niewykwalifikowanego. W wyniku tych błędów robotnik wykwalifikowany często porzuca pracę w poszukiwaniu zapłaty, gdzie praca jego będzie „lepiej” oceniona. Tendencje do „zrównania płac” występują często w zbyt szerokim stosowaniu dniówkowe-

¹⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952 str. 25 — 26

go systemu płac, w których jak wiadomo robotnicy opłacani są niezależnie od ich wydajności pracy. Przeciętnie ilość prac objętych systemem akordowym poza budownictwem nie przekracza 60%, przy czym szczególnie niski odsetek jest w przemyśle węglowym (marzec br. 45,9%). Zagadnienie rozszerzenia prac normowanych oraz akordowego systemu płac, likwidowania dniówek, a jak najszybsze wprowadzenie akordu jest jednym z koniecznych warunków przeciwdziałania płynności siły roboczej. Jest rzeczą niewątpliwą, że robotnik, dla którego system płac jest bodźcem do zwiększonej wydajności pracy, stara się o podniesienie swoich kwalifikacji, włącza się do współzawodnictwa pracy, bardziej interesuje się wynikami produkcji i czuje się coraz bardziej związany z zakładem pracy.

Zagadnienie właściwej organizacji miejsca pracy i procesu produkcji oraz porządkowanie systemu płac nie jest jednak jedynym warunkiem zwalczania płynności. Dla ustabilizowania załóg potrzebna jest przede wszystkim stała troska o sprawy bytowe i kulturalne pracowników o możliwości stałego podnoszenia ich kwalifikacji i uzyskania perspektyw awansu.

Praktyka wykazuje, że niski jest odsetek płynności w zakładach pracy, w których dyrekcja i rada zakładowa otacza właściwą opieką robotników, gdzie właściwie są wyposażone hotele robotnicze i domy młodego robotnika, należycie funkcjonują stołówki, punkty usługowe, świetlice oraz inne urządzenia socjalne i kulturalno-oświatowe. Przykładem właściwej troski o robotników mogą być Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Bielawie (woj. wrocławskie), dla których prowadzono w rb. werbunek robotników (głównie kobiet) w woj. białostockim. Dobrze zorganizowany OZR tychże zakładów prowadzi stołówkę, bufet na 2.000 osób, punkty usługowe szewskie i krawieckie itd. Na wysoką kaloryczność posiłków w stołówce wpływają niewątpliwie dochody z własnego gospodarstwa OZR posiadającego m. in. 200 szt. trzody chlewnej, 60 krów, 22 konie. Zakład ten nie ma trudności w uzupełnianiu załogi, gdyż nowi robotnicy przybywają samorzutnie nawet z odległych okolic kraju.

Zabezpieczenie odpowiednich warunków bytowych ma specjalne znaczenie w okresie trudności aprowizacyjnych w nowopowstających i nie posiadających zaplecza kluczowych zakładach pracy, gdzie większość załogi stanowią robotnicy przybyli ze wsi i zamieszkali w hotelach robotniczych.

Na VII Plenum tow. Bierut powiedział m. in.: „państwo dało do ręki działaczom gospodarczym poważny instrument w postaci Oddziałów Zopatrzenia Robotniczego. Jednakże oddziały te powstają bardzo wolno, a jeżeli powstają, to rozwijają się jednostronnie, nie tworzy się odpowiedniej bazy hodowlanej i warzywniczej, nie rozwija się sieci punktów usługowych, napraw obuwia, odzieży itd.“²⁾. Podobnie w hotelach robotniczych mimo pewnej poprawy jaką osiągnięto istnieje wciąż jeszcze brud, nieład i niechlujstwo. Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty? „Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, z na wskroś zgniłego przekonania, że sprawy te nie dotyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny, a można nie dbać o ludzi“²⁾.

Przykładem może być Nowa Huta, w której wskutek niedoceniań spraw bytowych robotników powstała w II kwartale br. duża płynność robotników, w szczególności zwerbowanych. Charakterystyczne jest, że w miesiącu lipcu, a więc w okresie wyteżonych prac rolnych odsetek płynności uległ znacznemu zahamowaniu. Jaka jest tego przyczyna? Wyjaśnienie sprowadza się do tego, że uległy znacznej poprawie warunki bytowo-kulturalne robotników, uruchomiono stołówkę o przepustowości 3.000 osób, założono 13 nowych sklepów, bar mleczny, restaurację, łaźnię dla 300 osób, usprawniono przejazdy z hoteli robotniczych do placu budowy, otworzono nową świetlicę, powołano 10 zespołów artystycznych i co najważniejsze — zwiększoną opieką otoczono mieszkańców hoteli robotniczych.

Chodzi zatem nie tylko o zapewnienie podstawowych warunków bytu, ale także o wytworzenie przyjaznej atmosfery dla robotnika przybyłego ze wsi, który znalazł się nagle w nowym, nieznanym środowisku. Należy udzielać jak najdalej idącej pomocy nowoprzybyłym robotnikom w przezwyciężaniu trudności pierwszego okresu pracy i zamieszkania w hotelach robotniczych. Chodzi także o stworzenie właściwych warunków kulturalnych, o podniesienie poziomu uświadczenia klasowego zwerbowanych, wskazywanie im drogi do awansu społecznego przez zwiększanie ich kwalifikacji, współudziału we współzawodnictwie socjalistycznym itd. Zagadnienie asymilacji pochodzących ze wsi zwerbowanych przez środowisko robotnicze jest jednym ze środków umocnienia spójni między miastem i wsią powinno stać się wspólnym zadaniem administracji gospodarczej oraz orga-

²⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952 str. 33

nizacji partyjnych i społecznych (w szczególności ZMP i Zw. Zawodowych).

Należy w całej rozciągłości realizować na tym odcinku wytyczne VII Plenum: „trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii”²⁾.

Dla zabezpieczenia zakładów pracy w siłę roboczą poważne źródło stanowią tzw. miejscowe rezerwy siły roboczej. W warunkach postępującego rozwoju urządzeń socjalnych, żłobków i przedszkoli i zakładów żywienia zbiorowego w pierwszym rzędzie należy wykorzystać olbrzymie rezerwy kobiet. Jakkolwiek odsetek zatrudnionych kobiet uległ w ostatnich latach poważnemu zwiększeniu (na 1. I. 52 r. 30% w stosunku do ogółu zatrudnionych poza rolnictwem), to jednakże jest jeszcze w wielu gałęziach gospodarki narodowej niedostateczny (np. budownictwo, transport, handel, żywienie zbiorowe itd.).

Przyczyną tego stanu rzeczy są w pierwszym rzędzie opory kierownictw zakładów pracy przeciwko przyjmowaniu kobiet. Niechęć do wzrostu zatrudnienia kobiet wyraża się m. in. w przydzielaniu kobietom pracy najgorzej opłacanej (np. prac pomocniczych, porządkowych, placowych), w słabym rozwoju szkolenia przyzakładowego kobiet, w niedostatecznym wysuwaniu ich na kierownicze stanowiska. Dość często notowane są fakty niewłaściwego ustosunkowania się personelu kierowniczego (majstrów, brygadzystów) do nowoprzyjętych kobiet oraz braku opieki nad kobietami zamieszkałymi w hotelach robotniczych.

W celu zabezpieczenia właściwego zatrudnienia kobiet Prezydium Rządu podjęło w dniu 17 lipca br. specjalną uchwałę w tej sprawie. Uchwała przewiduje określenie w zakładach pracy minimalnego odsetka zatrudnionych kobiet w stosunku do całej załogi oraz ustalenie zadań w dziedzinie podwyższenia kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet drogą pomocy ze strony majstrów i brygadzystów oraz szkolenia przyzakładowego bądź na kursach z oderwaniem od pracy. Ustalony zostanie również przez ministerstwa gospodarcze wykaz zawodów i stanowisk w zasadzie wyłącznie zastrzeżonych dla kobiet, w których przyjmowanie mężczyzn ulegnie znacznym ogranicze-

niom. Akcja wymiany mężczyzn na kobiety w robotach i na stanowiskach, które nadają się szczególnie do wykonywania przez kobiety, prowadzona dotychczas przez terenowe organa zatrudnienia przy współudziale Ligi Kobiet, zostanie umasowiona i oparta o zarządzenia ministerstw i urzędów centralnych. Również odsetek kobiet szkolonych w szkołach zawodowych do zawodów zastrzeżonych dla kobiet zostanie odpowiednio zwiększony. Celem zapewnienia opieki dzieciom kobiet zatrudnionych ulegnie skorygowaniu lokalizacja sieci urządzeń socjalnych oraz wzmocniona zostanie kontrola nad realizacją zasady, że żłobki, przedszkola i świetlice dziecięce są przeznaczone dla dzieci matek pracujących.

Uchwała Prezydium Rządu jest jeszcze jednym dowodem troski partii i rządu o zapewnienie konstytucyjnej zasady pełnego równouprawnienia kobiet i niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzrostu ich zatrudnienia. Dla rozwiązania jednak zagadnienia mobilizacji rezerw kobiecych konieczne jest rozwinięcie szerokiej pracy uświadamiającej wśród kobiet dotąd nie zatrudnionych celem skłonienia ich do podejmowania pracy w zawodach dotąd „niepopularnych” oraz zwiększenie wysiłków aktywu gospodarczego i związkowego w kierunku zapewnienia opieki nad kobietami przystępującymi do pracy. Trzeba — stwierdza tow. Bierut — „jak najszybciej skończyć z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudniania kobiet i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej”³⁾.

Podobnie jak kobiety, również i młodociani niejednokrotnie napotykają na trudności w przyjmowaniu do pracy. Wbrew dekretowi z 2 sierpnia 1951 r. o pracy i szkoleniu zawodowym młodocianych oportunistyczne stanowisko niektórych kierowników zakładów pracy wobec przepisów dotyczące czasu pracy, godzin nadliczbowych a także obowiązku szkolenia młodocianych często hamuje dopływ młodocianych do produkcji. Kierownicy tych zakładów pracy nie przywiązują dostatecznej wagi do problemu odmładzania załogi i pokrycia zapotrzebowania na robotników miejscowymi rezerwami młodzieżowymi.

Jedną z form organizowania planowego dopływu siły roboczej do produkcji jest zorganizowany werbunek robotników. VII Plenum KC stwierdziło, że „proces przechodzenia chłopów do pracy w przemyśle może się już odbywać i nie odbywa się w sposób żywiołowy i samo-

²⁾ Nowe Drogi Nr 6, str. 33

³⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952, str. 25

rzutny, wskutek czego ci działacze gospodarczy, którzy czekają na samorzutny dopływ siły roboczej bardzo często stają w obliczu zawiedzionych i niezrealizowanych z powodu braku siły roboczej planów. Nie znaczy to oczywiście, że na naszej wsi nie ma jeszcze poważnych rezerw siły roboczej, która chce, może i powinna przechodzić do pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, komunikacji itd. Ale proces ten nie może się już odbywać w sposób żywiołowy i samorzutny, tak jak to było jeszcze stosunkowo niedawno... W tych warunkach jest rzeczą jasną, że skuteczny przypływ nowej siły roboczej może się odbywać tylko w drodze zorganizowanej. Aby jednak werbunek dawał właściwe rezultaty musimy skończyć z rozpraszaniem wysiłków werbunkowych i prowadzić werbunek w sposób skoncentrowany, przede wszystkim dla potrzeb najbardziej kluczowych zakładów i najbardziej kluczowych budów⁴⁾.

Praktyka werbunków w pierwszych dwóch latach planu 6-letniego oraz i w roku bieżącym wykazała, że zgłaszanie nadmiernych zapotrzebowań na zamiejscową siłę roboczą oraz prowadzenie akcji werbunkowych w przypadkach gdy zapotrzebowanie można było pokryć własnymi bądź miejscowymi rezerwami, miało dość powszechny charakter. Przykładem może służyć Centralny Zarząd Lasów Państwowych który zgodnie z planem werbunku na I i II kwartał miał zwervować 16.480 robotników. Przy pewnym wysiłku udało się jednak wykonać zadanie dzięki mobilizacji miejscowych rezerw przy znacznym zmniejszeniu liczby zwervowanych robotników, co w rezultacie pozwoliło zaoszczędzić znaczne kwoty, związane z organizacją werbunku, przygotowaniem kwater, przejazdami zwervowanych itd. Podobna sytuacja powstała w szeregu przedsiębiorstw budowlanych. Stosownie do postanowień Uchwały Prezydium Rządu w sprawie werbunku, akcje werbunkowe są prowadzone w ramach rocznego planu rozdziału siły roboczej w zakresie werbunku zatwierdzonego uchwałą Rady Ministrów, bądź w wypadkach wyjątkowych na podstawie zarządzeń Przewodniczącego PKPG. Dla uniknięcia zbędnych akcji werbunkowych dezorganizujących ważne werbunki i powodujących niepotrzebne wydatki, zakłady pracy umieszczone w rocznym planie werbunku powinny jednak bezpośrednio przed przewidzianym terminem werbunku ponownie zanalizować swoje zapotrzebowanie. W wyniku analizy należy stwierdzić, czy wskutek pow-

stałego w międzyczasie wzrostu wydajności pracy bądź zwiększonego dopływu miejscowych rezerw zapotrzebowanie na werbunek jest nadal aktualne. Werbunek robotników powinien być zatem stosowany tylko w uzasadnionych przypadkach, o ile zakład pracy nie może niedoboru siły roboczej pokryć w inny sposób. Należy z całą stanowczością realizować wytyczne w tym względzie VII Plenum: „musimy postawić zagadnienie odpowiedzialności resortów za zgłaszane przez nich zapotrzebowanie na werbunek i utracą wszelkie tendencje do rozdętych „asekuracyjnych“ zapotrzebowań⁵⁾.

Jakkolwiek wstępne wyniki terytorialnych bilansów siły roboczej wykazały istnienie poważnych rezerw siły roboczej (głównie na terenie wiejskim województw centralnych i wschodnich), to jednak trudności połączone z ich produktywizacją wystąpiły w bieżącym roku ze zdwojoną siłą. W wyniku intensywnie prowadzonych akcji werbunkowych w pierwszym półroczu br. włączono do produkcji ponad 80.000 robotników, głównie pochodzących ze wsi (w tym ponad 30.000 dla PGR, około 20.000 dla budownictwa przemysłowego). Niemniej jednak szereg odcinkowych planów werbunku nie został w terminie wykonany. Dla przezwyciężenia trudności werbunku konieczne jest zwiększenie zainteresowania i operatywności ze strony kierownictw zainteresowanych zakładów pracy. Zakład pracy powinien odpowiednio dobierać werbowników spośród pracowników, dających gwarancję rzetelnej pracy w terenie i dokładnie obznajmionych z warunkami pracy, płacy i bytu robotników. Dotychczasowe doświadczenia uczą, że werbunek nie daje właściwych rezultatów, jeśli jest prowadzony wyłącznie przez werbowników. Dlatego też w realizacji werbunku zakłady pracy powinny jak najściślej współdziałać z terenowymi organami zatrudnienia, z prezydiami GRN, z sołtysami i miejscowym aktywem społecznym. Jako przykład godny naśladowania można przytoczyć organizowanie w lipcu br. masowych wycieczek sołtysów z poszczególnych powiatów województwa krakowskiego do Nowej Huty, co w dużej mierze dodatkowo wpłynęło na wyniki werbunku. Zakłady pracy powinny również, jak już była mowa wyżej, zapewnić właściwą opieką nad zwervowanymi robotnikami, co jest w obecnym okresie koniecznym warunkiem powodzenia każdej akcji werbunkowej.

⁴⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952, str. 24.

⁵⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952, str. 24.

Również prezydium rad narodowych winny przeanalizować dotychczasowe błędy werbunku i zastosować na tym odcinku nowe metody pracy. Musimy — stwierdza tow. Bierut: „ustalić twardą zasadę odpowiedzialności miejscowych rad narodowych za sprawność akcji werbunkowej na ich terenie“⁶⁾). Celem popularyzacji prowadzonych akcji należy zwiększyć propagandę werbunku. Jako środki propagandy masowej należy wykorzystać prasę (w szczególności wiejską), radio, film, zespoły artystyczne i świetlicowe, ekipy łączności miasta ze wsią itd. W propagandzie pogładowej należy stosować w większym stopniu wydawanie artystycznych plakatów i broszur, popularyzujących m. in. przodujących robotników fabryk i budów, pochodzących ze wsi. Należy również włączyć do akcji propagandowej nauczycielstwo wiejskie. Dla ustalenia prawidłowych planów werbunku należy je sporządzać w oparciu o wyniki powiatowych i wojewódzkich bilansów siły roboczej.

Koordynacja akcji werbunkowych oraz ogólny nadzór nad ich przebiegiem jest obecnie jedną z funkcji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Wobec jednak wzmożonych i poważnych zadań w tej dziedzinie VII Plenum wysunęło konieczność „stworzenia odpowiedniego organu centralnego, odpowiedzialnego za ilościowe i jakościowe pokrycie zapotrzebowania na robotników i kierującego organizacyjnie i politycznie wielkim zadaniem przerzutu swobodnej siły roboczej ze wsi do pracy poza rolnictwem“⁷⁾). W Związku Radzieckim funkcję tę spełnia Ministerstwo Rezerw Roboczych, do którego zadań należy także kontrola pełnego wykorzystania siły roboczej zatrudnionej w gospodarce narodowej oraz przygotowanie i rozdział kadr wykwalifikowanych.

Przygotowanie kadr wykwalifikowanych robotników jest obok zabezpieczenia niezbędnej ilości robotników niewykwalifikowanych, drugim podstawowym zagadnieniem zatrudnienia w planie 6-letnim. Coraz szersze stosowanie nowej techniki, wprowadzanie mechanizacji procesów pracochłonnych, doskonalenie metod pracy, wymaga coraz większych kwalifikacji, wymaga zapewnienia siły roboczej wykwalifikowanej, przeszkolonej. Uczniowie szkół zawodowych, których ilość jest w bieżącym roku trzykrotnie wyższa od liczby przedwojennej, tylko w części pokrywają zapotrzebowanie go-

spodarki narodowej na wykwalifikowane kadry.

W tych warunkach, jak wykazują doświadczenia radzieckie, konieczną metodą uzupełniania kadr wykwalifikowanych jest podnoszenie kwalifikacji robotników bezpośrednio w zakładach pracy. W roku 1952 w planie szkolenia wewnątrzzakładowego bez oderwania od pracy przewidziano wyuczenie zawodu około 350.000 osób, wobec dokonującej się rewolucji technicznej cyfra ta jest stanowczo za małą, w szczególności niedostateczny jest odsetek szkolonych w niektórych kluczowych zakładach pracy. Poważne błędy istnieją również w metodach szkolenia, co ujemnie odbija się na jego wynikach (np. prowizoryczne programy szkolenia, brak taryfikatorów kwalifikacyjnych itd.).

Jednym z zasadniczych źródeł dopływu siły roboczej jest młodzież wiejska. Dla młodzieży tej poważnym bodźcem do podjęcia pracy zarobkowej jest jednoczesna możliwość zdobycia kwalifikacji, wyuczenie zawodu, perspektywa awansu społecznego. Także i z tego względu sprawa szkolenia przyzakładowego młodzieży jest zagadnieniem szczególnie ważnym, którym obok administracji gospodarczej powinny szczególnie intensywnie zająć się organizacje ZMP-owskie i rady zakładowe.

VII Plenum wskazało, że przy rozwiązywaniu problemów zatrudnienia trzeba korzystać z przykładu Związku Radzieckiego, który na podobnym etapie rozwoju przezwyciężył te same trudności. Szereg wskazań tow. Stalina, zawartych w przemówieniu wygłoszonym na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 r.,⁸⁾ dotyczących metod zapewnienia siły roboczej dla aparatu produkcji, środków osiągnięcia stabilizacji załóg i przygotowania kadr wykwalifikowanych, są niezmiernie aktualne w obecnej naszej sytuacji gospodarczej. Doświadczenia zaś Związku Radzieckiego w zakresie socjalistycznej rozszerzonej reprodukcji siły roboczej posiadają dla nas olbrzymie znaczenie, pozwalając na korzystanie z bogatego przeszło trzydziestoletniego dorobku ZSRR w tej dziedzinie. Przyswojenie tych doświadczeń przez aktyw gospodarczy oraz pełna realizacja wytycznych VII Plenum KC PZPR na odcinku zatrudnienia są warunkiem zapewnienia niezbędnej siły roboczej dla realizacji planu 6-letniego.

⁶⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952, str. 24.

⁷⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952, str. 24.

⁸⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu „Książka i Wiedza“, 1949, str. 308.

Więcej kobiet do produkcji

AKCJA produktywizacji kobiet — dzięki konstytucyjnemu zagwarantowaniu ich równouprawnienia — ma wszelkie podstawy do jak najszybszego rozwoju. Równe prawa kobiet i mężczyzn zagwarantowane w Konstytucji, która głosi: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego“, znajdują odbicie w zasadzie: równa płaca za równą pracę, w prawie do wypoczynku, do nauki, do zajmowania kierowniczych stanowisk. Roztoczenie szerokiej opieki nad matką i dzieckiem stwarza realne możliwości wprowadzenia w życie tych praw i zasad.

Analizując obecny stan rozwoju produktywizacji kobiet można stwierdzić, że mimo poważnych osiągnięć istnieje jeszcze w tej dziedzinie szereg niedociągnięć i zahamowań. W zawodach pozarolniczych kobiety stanowią 30,4% ogółu zatrudnionych: w porównaniu ze stanem w latach poprzednich liczba ta stanowi poważne osiągnięcie, zwłaszcza że łączy się to z uaktywnieniem kobiet w nowych zawodach jak np. w przemyśle maszynowym, hutnictwie, transporcie itp. Widać więc, że w dziedzinie produktywizacji kobiet przełamano już szereg oporów i pokonano wiele trudności. Z drugiej strony jednak osiągnięty stan jest niewystarczający w stosunku do potrzeb gospodarczych kraju.

Porównanie różnych zakładów tego samego przedsiębiorstwa, gdzie w jednych udział kobiet dochodzi do blisko połowy pracowników, natomiast w innych stanowi minimalny odsetek — jest oczywistym dowodem, że rezerwy na tym odcinku są ogromne, i nie wykorzystane, a wyzwolenie ich zależy w dużej mierze od postawy aktywu samych zakładów.

Za przykład może tu posłużyć sytuacja w Lubelskich Zakładach Metalowych: o ile w dziale ślusarskim Zakładu Nr 2 pracuje 55% kobiet, w tym wiele przodownic wysoko przekraczających normy, to w Zakładzie Nr 1 w takim samym dziale pracuje zaledwie 0,8% kobiet. Podobny kontrast, niczym nie usprawiedliwiony, można stwierdzić przy porównaniu ilości zatrudnionych kobiet przy tokarniach tych zakładów. Jeszcze gorzej jest w Zakładzie Nr 3, który nie zatrudnia ani jednej kobiety. Pozytywne wyniki pracy kobiet zatrudnionych

w Zakładzie Nr 2 wskazują, że w Zakładzie Nr 1 i 3, gdzie produkcja ma podobny charakter, zatrudnienie większej ilości kobiet jest w zupełności możliwe i realne.

Przykład ten nie jest odosobniony. Przeciwnie, można by mnożyć podobne fakty zaczerpnięte ze wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

Wolne tempo wyzwala rezerwy kobiecych i zastępowania nimi mężczyzn jest tym bardziej nieuzasadnione, że kobiety stanowią pełnowartościowy element w produkcji, a często dzięki sumienności i staranności w pracy przewyższają mężczyzn, zwłaszcza w wykonywaniu czynności wymagających precyzji. Tak na przykład w województwie gdańskim znane są dziś powszechnie przodujące robotnice Gościńskie Fabryki Mebli, która jako pierwsza w tym województwie wykonała zadania przypadające według obowiązujących norm na okres realizacji planu 6-letniego.

W Bydgoskiej Fabryce Obrabiarek za wzór innym służy Maria Łacka, która w ciągu 10 miesięcy została wiertaczem i przekracza normy o blisko 60%.

Podobnie w Gorlickiej Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego najlepszym pracownikiem jest Helena Dziedzic, która przyszła do fabryki jako niewykwalifikowana pracownica, a dziś, po roku pracy wykonuje normę w 200%.

W Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych właśnie kobiety są pionierami we współzawodnictwie o jakość produkcji i terminowe wykonanie planów miesięcznych. Z inicjatywy Antoniny Markowskiej, kierowniczkii dwóch brygad młodzieżowych, rozwinęło się współzawodnictwo przedzłotowe, w którym brygady uzyskały przeciętnie 180% normy.

W Zakładach im. Karola Świerczewskiego w Warszawie, w pierwszym kwartale bieżącego roku trzecią część ogólnej liczby przodowników stanowiły kobiety. Za najlepszego frezera tych zakładów uważana jest Natalia Maciejewska, która wykonuje normy w 254%.

W skali całego przemysłu jest już dziś ustalonym faktem, że kobieta w pełni dorównuje mężczyźnie w produkcji.

Dlaczego więc proces produktywizacji kobiet przebiega tak powoli i niejednolicie?

Odpowiadając na to pytanie oprzemy się na przykładach zaczerpniętych z terenu woj. ka-

katowickiego, przykładach o tyle charakterystycznych, że województwo to stanowi jeden z najważniejszych okręgów przemysłowych w naszym kraju, specjalnie chłonnych na siłę roboczą, gdzie więc problem produktywizacji kobiet nabiera zasadniczego znaczenia.

W ubiegłym roku przeciętny udział zatrudnienia na terenie tego województwa w różnych dziedzinach przemysłu kształtował się na poziomie od 4% (górnictwo) do 50% (włókiennictwo), przy czym najgorzej przedstawiała się sytuacja w górnictwie, hutnictwie i przemyśle metalowym.

Niewątpliwie jedną z poważniejszych przyczyn niezadowolającego stanu rzeczy był fakt, iż nie wszystkie jeszcze kobiety zrozumiały, że powinny dążyć do zdobycia zawodu i samodzielności.

Jest tu jednak i inne źródło wskazane przez tow. Bieruta na VII Plenum: „Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka.”

Przy przeglądaniu księgi protokołów narad branżowych, które odbyły się w roku ubiegłym na terenie woj. katowickiego uderza fakt, że większość kierowników zakładów produkcyjnych wypowiadała się przeciwko szerokiemu zatrudnianiu kobiet w produkcji. Powtarzającym się motywem przemówień było twierdzenie, że „z kobietami trudno będzie wykonać plan”.

Wynikiem takiego nastawienia było nieodpowiednie traktowanie kobiet, niedopuszczanie ich do niektórych zawodów itp. Dla przykładu podać należy fakt, który zdarzył się w hucie „Zygmunt”: nie dopuszczono tam mianowicie kilka kobiet do pracy na obrabiarkach, mimo iż kobiety same tego żądały. Dyrekcja huty stała na stanowisku, że kobiety nie potrafią obchodzić się z maszynami, że jest to zawód typowo „męski”. Fakt ten jest tym przykrzejszym świadectwem konserwatyzmu, że zdarzył się na hucie, w której właśnie kobieta — Irena Dziklińska — formierka, pobiła wszystkie męskie rekordy, wykonując jako pierwsza przypadające na nią zadania planu 6-letniego.

Weźmy inny przykład: tylko opór i konserwatyzm kierownictwa i administracji hut należy uznać za przyczynę niezatrudniania kobiet na stanowisku kontrolerów technicznych. Jest to praca lekka, doskonale nadająca się do powierzenia kobiecie. Tymczasem z wyjątkiem

huty „Bobrek” żadna inna huta nie zatrudnia kobiet na tym stanowisku.

Pozostałości burżuazyjnego stosunku do pracy kobiet przejawiają się nie tylko w niechęci do angażowania kobiet w ogóle, lecz również w niewłaściwym stosunku do nich ze strony bezpośrednich zwierzchników. Na przykład w ubiegłym roku na terenie wielu hut kobiety ciężarne lub obarczone niemowłętami pracowały na nocnych zmianach lub przy ciężkich pracach jak obsługa suwnicy (huta „Kościuszk”).

Przejawem niedoceny kobiety jako siły produkcyjnej był rozpowszechniony fakt nieudzielania kobietom dostatecznej pomocy dla podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych oraz pomijanie kobiet przy awansach i obsadzaniu kierowniczych stanowisk. Na przykład w hutnictwie w czwartym kwartale ubiegłego roku wykwalifikowane siły kobiece stanowiły zaledwie 9,6% ogółu zatrudnionych. Plan szkolenia kobiet przewidywał objęcie nauką 745 kobiet, w rzeczywistości przeszkolono tylko 314. Planowano wysunąć na kierownicze stanowiska 38 kobiet, a zrealizowano plan tylko w stosunku do 4.

Analiza przyczyn niedostatecznego tempa dopływu kobiet do produkcji na terenie województwa katowickiego wykazała dalej, że kobiety nie zawsze umiały same znaleźć drogę do pracy. Te, które chciały pracować, nie zawsze wiedziały do jakiej pracy iść i jak się do niej dostać. Zarówno dyrekcje zakładów, jak czynniki związkowe wykazywały w roku ubiegłym bierność w torowaniu kobietom drogi do pracy.

Nie przestrzegano wreszcie zasady, że żłobki, świetlice, przedszkola powinny być przeznaczone w pierwszym rzędzie dla dzieci matek pracujących i te właśnie dzieci powinny mieć pierwszeństwo w przyjmowaniu.

Wynikiem braku opieki nad kobietą w produkcji, braku szkolenia i troski o zapewnienie kobietom awansu oraz troski o zapewnienie jej opieki socjalnej była ogromna płynność kadr kobiecych, w roku ubiegłym przekraczająca 40%.

W bieżącym roku po wyciągnięciu wniosków i nauk z analizy błędów popełnianych w roku ubiegłym oparto akcję produktywizacji, która ma na celu włączenie do produkcji 35 tys. kobiet, na szerokiej planowej działalności, której towarzyszy mobilizacja aktywu społecznego. Przede wszystkim postanowiono nie czekać biernie, aż kobiety same zjawiają się w pracy, ale wyjść im naprzeciw.

Organizacje związkowe, kobiece i młodzieżowe

we, wydziały rad narodowych, kierownictwa zakładów pracy rozwinęły działalność w kierunku zachęcania kobiet do podjęcia pracy zgodnej z ich upodobaniami i zdolnościami. Przy zakładach pracy utworzono komisje zatrudnienia kobiet, których celem jest typowanie stanowisk, które mogą być obsadzone przez kobiety. W samym drugim kwartale br. przeprowadzono 85 kontroli warunków pracy kobiet w zakładach produkcyjnych. Zorganizowano w tym kwartale 23 masówki. Jednocześnie przeprowadzono z pomocą aktywistów związkowych ogromną pracę, uświadamiającą kierownictwa zakładów o korzyściach i konieczności zatrudniania kobiet.

Ogromnym osiągnięciem, które powinno być rozpowszechnione również w innych województwach było zorganizowanie w przedszkolach dyżurów popołudniowych i wieczornych, co przyczyniło się znacznie do dalszego odciążenia kobiet-matek od spoczywających na nich zajęć utrudniających pracę zawodową. Tak żywa i wielokierunkowa działalność zmierzająca do poprawy stanu na odcinku zatrudnienia kobiet dała dobre wyniki. W drugim kwartale br. wykonano plan zatrudnienia niewykwalifikowanych kobiet w 150%. Dał się zauważyć całkowity zwrot w poglądach na możliwość zatrudniania kobiet w produkcji. Zakłady produkcyjne z pomocą komisji zatrudnienia układają plany zastępowania mężczyzn przez kobiety i na ogół biorąc, plany te są realizowane.

W chwili obecnej stan zatrudnienia kobiet w niektórych branżach przemysłowych województwa katowickiego znacznie się polepszył w porównaniu z rokiem ubiegłym, a wzrost nastąpił w górnictwie z 6,2% do 15%, w hutnictwie z 14,2% do 30%, w przemyśle metalowym z 21,5% do 41,3%, wreszcie w przemyśle budowlanym z 8,5% do 27,3%.

Dzięki powołaniu specjalnych komisji przeciwdziałających płynności kadr w zakładach pracy osiągnięto znaczne wyniki i na tym odcinku. W pierwszym półroczu br. płynność kadr kobiecych zmniejszyła się o blisko 7%, co umożliwiło lepsze wykorzystanie czasu roboczego. Ilustracją wyników działalności takich komisji stanowić może fakt, że w hucie „Pokój“, na 120 wniosków o zwolnienie — 50 zostało wycofanych dzięki interwencji komisji w drodze indywidualnych rozmów z pracownikami.

Mimo tych niewątpliwych sukcesów, jakie osiągnęło województwo katowickie, nie brak tam jeszcze typowych na terenie całej Polski kontrastów i nierównomierności w rozwoju akcji produktywizacji kobiet. Jeżeli wziąć cho-

ciażby dwie huty: z jednej strony „Zawiercie“, gdzie nie ma ani komisji zatrudnienia, ani komisji płynności kadr, gdzie organizacje związkowe, czynniki społeczne i administracja zakładu wykazują bierność, nie prowadzą akcji propagandowo-uświadamiającej, gdzie szkolenie przebiega ospale, kobiety nie awansują; z drugiej strony hutę „Pokój“, gdzie dzięki pracy komisji obsadzono kobietami wszystkie możliwe dla nich stanowiska, gdzie płynność kadr spada, gdzie w ciągu tylko drugiego kwartału przeszkolono 28 kobiet, z których 26 awansowało, w tym kilka na odpowiedzialne stanowiska — to łatwo można stwierdzić, jak wyniki takiej działalności zakładów znajdują swe odbicie w cyfrach: „Zawiercie“ ma 14,2% zatrudnionych kobiet, zaś „Pokój“ — ponad 20%. Inna huta, „Radzionków“, wykazująca jeszcze większą niż huta „Pokój“ aktywność na odcinku produktywizacji kobiet, może pochwalić się cyfrą ponad 30% zatrudnionych kobiet.

Analiza zarówno osiągnięć jak i niedociągnięć w pracy województwa katowickiego na tym odcinku dostarcza materiału do wyprowadzenia ogólnych wniosków dotyczących całego kraju.

Głównym zadaniem w tej dziedzinie jest przełamanie oporów i zahamowań tkwiących zarówno w administracji oraz ogniwach związkowych, jak też w szeregach samych kobiet.

Trzeba sobie uświadomić, że od postawy kierowników zakładów, od ich inicjatywy i aktywności w werbowaniu kobiet do produkcji zależy powodzenie akcji. Pomagać im powinny czynną agitacją, propagandą i uświadamianiem kobiet o korzyściach, jakie osiągnąć mogą przystępując do pracy — zarówno organizacje związkowe, jak też kobiece i młodzieżowe. Zakłady powinny powołać komisje, które by systematycznie badały, jakie istnieją możliwości zastępowania mężczyzn przez kobiety i jakie możliwości powstają w związku z usprawnieniami i mechanizacją, które czynią pracę prostszą i łatwiejszą.

Opieka nad kobietą pracującą powinna się wyrażać nie tylko w akcji socjalnej, ale także w systematycznym szkoleniu, umożliwianiu awansu i zajmowania kierowniczych stanowisk. Akcja socjalno-bytowa powinna sprawę ułatwienia i umożliwienia kobiecie pracy postawić na pierwszym miejscu.

Dopiero wtedy zostaną stworzone prawdziwe możliwości szerokiego wciągnięcia kobiet do pracy i zasada równouprawnienia znajdzie w pełni realne pokrycie w życiu.

Analiza statystyczna płynności kadr

W REFERACIE wygłoszonym na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut wskazał na konieczność przewyższania zjawiska płynności siły roboczej:

„Czy istnieje u nas — mówi tow. Bierut — duża płynność siły roboczej, która stała się plagą produkcji i dezorganizuje nasze przedsiębiorstwa? Oczywiście, że tak. Tak np. ruch robotników w roku 1951 w całym prawie przemyśle wskazywał na dużą płynność siły roboczej. W przemyśle węglowym procent zwolnionych w stosunku do zatrudnionych wyniósł 43,2 procent, w przemyśle budowy maszyn ciężkich 39,0 procent, w przemyśle taboru kolejowego 32,2 procent, w przemyśle kwasu siarkowego i nawozów fosforowych aż 66,1 procent.

Istnieje więc u nas i to w wysokim stopniu płynność siły roboczej i musimy ją jak najszybciej przewyżżyć.¹⁾

Na ogromną szkodliwość zjawiska płynności siły roboczej wskazał tow. Stalin w przemówieniu wygłoszonym na naradzie działaczy gospodarczych w dniu 23 czerwca 1931 r.

„Nie trzeba chyba dowodzić, że bez stałego zespołu robotników, którzy mniej lub bardziej opanowali technikę produkcji i przywykli do nowych mechanizmów — niemożliwe jest posuwanie się naprzód, niemożliwe jest wykonanie planów produkcyjnych. W przeciwnym razie trzeba by wciąż na nowo szkolić robotników i tracić połowę czasu na szkolenie ich zamiast wykorzystać ten czas dla produkcji.

..., „Tolerować“ teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji.“²⁾

Płynność siły roboczej dezorganizuje w poważnym stopniu pracę naszych przedsiębiorstw. Płynność siły roboczej powoduje, w szczególności, obniżenie ogólnego poziomu wydajności pracy, spadek jakości produkcji, wzrost kosztów własnych, wzrost awaryjności, nadmierne zużycie materiałów i narzędzi oraz wzrost dodatkowych kosztów związanych ze szkoleniem nowoprzyjętych pracowników.

Ażeby jak najszybciej przewyżżyć zjawisko płynności siły roboczej, kierownicy jednostek organizacyjnych powinni dokładnie poznać i ciągle obserwować natężenie ruchu pracowników w podległych przedsiębiorstwach, przy pomocy odpowiednich metod statystycznych.

Zwykle zestawienie danych statystycznych o stanie zatrudnienia w kilku kolejnych okresach czasu nie daje należytego obrazu ruchu pracowników, o czym łatwo można się przekonać z poniższego przykładu:

Miesiąc	Stan zatrudnienia w pierwszym dniu miesiąca	Przyjęto	Zwolniono
styczeń	1 000	600	590
luty	1 010	50	5
marzec	1 055		

Ze zwykłego zestawienia stanów zatrudnienia w pierwszym dniu stycznia i lutego wynikałoby, że ruch pracowników był nieznaczny, gdyż różnica pomiędzy tymi stanami zatrudnienia wynosi zaledwie 1% (1000 i 1010). W istocie jednak ruch pracowników w styczniu był bardzo duży, gdyż przyjęto 600 nowych i zwolniono 590 pracowników. Inaczej sprawa przedstawia się w lutym. Mimo wzrostu stanu zatrudnienia na dzień 1 marca w porównaniu ze stanem zatrudnienia na dzień 1 lutego o ponad 5% (1010 i 1055), ruch pracowników w lutym w porównaniu z ruchem pracowników w styczniu był stosunkowo nieznaczny, gdyż przyjęto tylko 50 a zwolniono zaledwie 5 pracowników.

Z powyższego przykładu wynika w sposób oczywisty, że dane statystyczne o stanach zatrudnienia nie obrazują ruchu zatrudnionych i że należy sięgnąć do danych określających liczbę pracowników przyjętych i zwolnionych.

Również liczby bezwzględne o ilości przyjętych lub zwolnionych pracowników, podane w oderwaniu od stanu zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie nie dają podstawy do analizy płynności siły roboczej i do porównania natężenia ruchu pracowników w różnych przedsiębiorstwach lub w jednym przedsiębiorstwie w różnych okresach czasu. Oderwana informacja, że przedsiębiorstwo zwolniło w ciągu miesiąca np. 100 pracowników niewiele nam mówi o natężeniu ruchu pracowników w przedsiębiorstwie: jest to bowiem bardzo duży ruch, jeżeli przedsiębiorstwo zatrudnia ogółem za-

1) Trybuna Ludu, Nr 171 z 20.6.1952 r.

2) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, str. 428—429.

ledwie 200 pracowników, ale nie posiada istotnego znaczenia, jeżeli przedsiębiorstwo zatrudnia przeciętnie 10 000 — 15 000 pracowników.

W praktyce badań statystycznych stosuje się wobec tego specjalne wskaźniki, które charakteryzują przy pomocy liczb względnych intensywność ruchu pracowników w odniesieniu do stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwie.

W myśl obowiązującej instrukcji Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczącej przemysłu wielkiego i średniego, począwszy od 1952 roku oblicza się (na formularzu P-16) tzw. „współczynniki obrotu pracowników“, a mianowicie: a) „współczynnik obrotu przyjęcia“ i b) „współczynnik obrotu zwolnienia“. Współczynniki obrotu oblicza się jako stosunek procentowy liczby pracowników przyjętych lub zwolnionych w danym miesiącu do ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie według stanu w ostatnim dniu ubiegłego miesiąca.

Przykład:

Ogólna liczba zatrudnionych w dniu 31 maja	Przyjęto w czerwcu	Zwolniono w czerwcu	Współczynnik obrotu pracowników przyjęcie zwolnienia	
1 000	50	70	$\frac{50}{1000} = 5\%$	$\frac{70}{1000} = 7\%$

Warto zaznaczyć, że oprócz współczynników obrotu przyjęcia i zwolnienia można jeszcze obliczać współczynnik ogólnego obrotu pracowników, jako stosunek procentowy sumy przyjęć i zwolnień do ogólnej liczby pracowników. W podanym przykładzie współczynnik ogólnego obrotu wynosi: $(50+70) : 1000 = 12\%$. Wartość poznawcza współczynnika ogólnego obrotu jest jednak bardzo ograniczona, gdyż raczej charakteryzuje wielkość pracy działu personalnego przedsiębiorstwa a nie, odrębnie, natężenie ruchu przyjęć i zwolnień pracowników, co jest szczególnie istotne.

Niektórzy statystycy obliczają również współczynnik tzw. globalnego obrotu pracowników, jako stosunek procentowy sumy stanu zatrudnienia, w pierwszym dniu miesiąca i liczby pracowników przyjętych do przeciętnego stanu zatrudnienia w miesiącu sprawozdawczym.

Przykład:

Stan zatrudnienia na początku miesiąca	1500	prac.
przyjęto	300	
zwolniono	100	
Stan zatrudnienia w końcu miesiąca	$(1500+300)-100=1700$	
przeciętny stan zatrudnienia w miesiącu	$(1500+1700):2=1600$	
współczynnik obrotu globalnego	$(1500+300):1600=112,5$	

Współczynnik obrotu globalnego pracowników wskazuje na to, że w pracy przedsiębiorstwa w miesiącu sprawozdawczym uczestniczyło o 12,5% więcej pracowników aniżeli wynosi przeciętny stan zatrudnienia.

Opisane współczynniki obrotu charakteryzują w różny sposób tylko wielkość i natężenie ruchu pracowników w oderwaniu od przyczyn, które ten ruch spowodowały.

Jest rzeczą oczywistą, że nie każdy przypadek przyjęcia lub zwolnienia pracowników może być zakwalifikowany jako płynność siły roboczej. Bardzo często ruch pracowników jest gospodarczo najzupełniej uzasadniony i pożyteczny. Przypuśćmy, na przykład, że przedsiębiorstwo robót budowlanych w związku z uruchomieniem koparki mechanicznej, która zastępuje pracę kilkudziesięciu pracowników, zwalnia pracowników zatrudnionych przy ciężkich pracach ziemnych wykonywanych dotychczas sposobem ręcznym. Rzecz jasna, że w tym przypadku mamy do czynienia z obrotem koniecznym siły roboczej a nie ze zbędną płynnością. Analogicznie przedstawia się sprawa, gdy cukrownia, na przykład, zwalnia pracowników sezonowych po zakończeniu kampanii, lub gdy pracownik zostaje zwolniony w związku z powołaniem go do wojska, przejściem na emeryturę, awansem społecznym, przejściem do innej pracy itp.

Również nie każdy przypadek przyjęcia nowych pracowników spowodowany jest potrzebą zastąpienia pracowników zwolnionych. Bardzo często nowi pracownicy przyjmowani są w związku z rozszerzeniem zakresu działalności przedsiębiorstwa, a nie w celu zastąpienia pracowników zwolnionych. Ciągły i nieprzerwany wzrost zatrudnienia jest właśnie cechą charakterystyczną naszej gospodarki narodowej, która rozwija się na zasadzie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej: „...w roku 1947 przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wyniósł 329 000 w stosunku do roku poprzedniego, w roku 1948 — 306 000, w roku 1949 — 520 000, w roku 1950 — 490 000, w roku 1951 — 497 000 i w roku 1952 — 344 000 według przewidywań planu na bieżący rok“. ³⁾

Z powyższych przykładów i rozważań wynika, że zachodzi istotna potrzeba obliczania oprócz współczynników obrotu pracowników również i innych wskaźników, nie objętych obowiązkowym programem badań statystycznych, które charakteryzowałyby płynność siły roboczej w ścisłym tego słowa znaczeniu. W tym znaczeniu płynność polega na tym, że przedsiębiorstwo zastępuje pracowników, którzy odeszli z przedsiębiorstwa pracownikami nowoprzyjętymi.

Miarą bezwzględnej wielkości tzw. ogólnej płynności siły roboczej jest liczba pracowników

³⁾ Nowe Drogi Nr 6/1952, str. 23.

zastąpionych w danym przedsiębiorstwie w okresie badanym, czyli mniejsza z dwóch liczb: przyjętych i zwolnionych pracowników.

Przykład:				
Miesiące	Przeciętny stan załogi	Przyjęto	Zwolniono	Zastąpiono
IV	1600	280	120	120
V	1200	130	200	130
VI	1400	220	80	80
Razem w II kwartale	1200	630	400	400

Jak widać z powyższego przykładu liczba pracowników zastąpionych w każdym miesiącu równa się zawsze mniejszej z dwóch liczb: przyjętych i zwolnionych, natomiast liczba pracowników zastąpionych za kwartał nie równa się sumie pracowników zastąpionych w poszczególnych miesiącach kwartału (tj. $120 + 130 + 80 = 330$) lecz mniejszej z dwóch liczb: w przyjętych i zwolnionych łącznie za cały kwartał, czyli 400. Przyjęta przez nas liczba zastąpionych za kwartał (tj. 400) jest większa od sumy zastąpionych za poszczególne miesiące kwartału (tj. od 330), gdyż w jej skład wchodzi jedna liczba za maj (200), która stanowi większą a nie mniejszą z dwóch liczb (tj. przyjęcia i zwolnienia) w tym miesiącu.

Jest rzeczą jasną, że wielkość ogólnej płynności za rok będzie również większa od sumy wskaźników płynności za cztery kwartały i znacznie większa od sumy wskaźników płynności za dwanaście miesięcy.

Należy stwierdzić, że obserwacje płynności można prowadzić za okresy miesięczne lub kwartalne ale o wiele większą wartość poznawczą posiada badanie statystyczne obejmujące okres roczny. Chodzi o to, że zastąpienie pracowników, którzy odeszli np. w ciągu miesiąca nie zawsze następuje w tymże samym miesiącu i wobec tego określenie płynności na podstawie danych tylko za jeden miesiąc nie daje prawidłowego obrazu płynności.

Przykład:				
Miesiące	Przeciętny stan załogi	Przyjęto	Zwolniono	Zastąpiono
VII	1000	6	126	6
VIII	1000	136	8	8
IX	1000	10	10	10
Razem za III kwartał	1000	152	144	144

Z powyższego przykładu wynika w sposób oczywisty, że gdybyśmy badali ogólną płynność tylko za poszczególne miesiące musieliśmy stwierdzić, że płynność jest bardzo mała, natomiast badając płynność łącznie za cały kwartał dochodzimy do zupełnie innych

wniosków. Przyczyna tak znacznej różnicy pomiędzy wielkością płynności za kwartał i w poszczególnych miesiącach tkwi w tym, że zastąpienie pracowników, którzy odeszli w styczniu nastąpiło dopiero w następnym miesiącu, co stwarza pozory nieznacznej płynności w styczniu.

Podobnie jak przy badaniu ruchu pracowników i z tych samych, wyżej podanych, powodów nie ograniczamy się do badania bezwzględnej wielkości płynności lecz badamy również intensywność płynności, tj. stosunek procentowy liczby pracowników zastąpionych do przeciętnego stanu załogi w badanym okresie. W przytoczonym przykładzie procentowy współczynnik płynności wynosi:

Miesiąc	Współczynnik płynności
VII	— $6 : 1000 = 0,6\%$
VIII	— $8 : 1000 = 0,8\%$
IX	— $10 : 1000 = 1,0\%$
za kwartał	— $144 : 1000 = 14,4\%$

Istnieje jeszcze jeden sposób obliczania płynności bezwzględnej i jej intensywności według metody stosowanej w statystyce bankowej w ZSRR (A. F. Tertus, Statystyka bankowa, Moskwa, 1951, str. 178, w języku rosyjskim). W oparciu o sprawozdawczość statystyczną GUS badania płynności można przeprowadzić raz do roku, za okres od 31 marca każdego roku do 31 marca roku następnego, w sposób następujący. Jak wiadomo formularz „Z-2” GUS zawiera w Dziale II dane o zatrudnieniu według lat pracy w przedsiębiorstwie, z wyodrębnieniem zatrudnionych poniżej jednego roku. Otóż od liczby pracowników zatrudnionych poniżej jednego roku należy odjąć przyrost liczby zatrudnionych w ciągu roku. Otrzymana różnica stanowi miarę płynności bezwzględnej. Miarą intensywności płynności jest stosunek tej różnicy do przeciętnej liczby zatrudnionych w ciągu roku.

stan zatrudnienia na 31 marca 1951	1220
stan zatrudnienia na 31 marca 1952	1280
w tym zatrudnionych w przedsiębiorstwie poniżej 1 roku	142
przyrost liczby pracowników w ciągu roku (1280—1220)	60
płynność bezwzględna (142—60)	82
przeciętny stan zatrudnienia w ciągu roku $(1220+1280):2$	1250
intensywność płynności $82:1250=0,066=6,6\%$	

Wada tej metody polega na tym, że dane o liczbie pracowników, według stanu na określonej dacie np. na 31 marca, zatrudnionych poniżej jednego roku w przedsiębiorstwie, nie obejmują wszystkich pracowników, którzy byli zatrudnieni w przedsiębiorstwie poniżej jednego roku i w ciągu roku odeszli z przedsiębiorstwa przed dniem 31 marca i wskutek tego przy pomocy tej metody nie możemy otrzymać pełnego obrazu płynności.

Ażeby otrzymać prawidłowy obraz płynności należy obliczać płynność według poszczególnych oddziałów przedsiębiorstwa, a w ramach oddziałów — według poszczególnych zawodów, a nie łącznie dla całego przedsiębiorstwa.

Przykład			
Oddziały	Przyjęto	Zwolniono	Zastąpiono
przedziałnia	10	—	—
tkalnia	—	20	—
farbiarnia	8	2	2
magazyn	12	4	4
r a z e m	30	26	6

Łącznie dla całego przedsiębiorstwa ogólna ilość pracowników zastąpionych wynosi 26, ale w rzeczywistości zastąpiono tylko 6 pracowników, a mianowicie: 2 w farbiarni i 4 zatrudnionych w magazynie.

Z tych samych powodów w ramach poszczególnych oddziałów należy badać płynność według poszczególnych zawodów. Istotnie, może się zdarzyć, że do farbiarni przyjęto 8 farbiarzy, a zwolniono 2 sprzątaczkę i wobec tego nie nastąpiło zastąpienie 2 pracowników, jak to przyjęliśmy w powyższym przykładzie.

Ażeby jeszcze bardziej pogłębić precyzję badania płynności należy obliczać nie tylko ogólną płynność ale również i tzw. zbędną płynność siły roboczej.

Współczynnik zbędnej płynności siły roboczej obliczamy jako stosunek procentowy liczby pracowników, którzy samowolnie odeszli z przedsiębiorstwa oraz zwolnieni zostali na własne żądanie lub w związku z ich nieprzydatnością do pracy albo z wyroku sądowego, i którzy zostali zastąpieni przez pracowników nowoprzyjętych w okresie badanym — do przeciętnego stanu załogi w tymże okresie.

Z powyższego określenia wynika, że współczynnik zbędnej płynności siły roboczej charakteryzuje wyłącznie płynność zbędną, nieuzasadnioną, polegającą na gospodarczo-nieusprawiedliwionej zamianie pracowników przedsiębiorstwa.

Szczególnego omówienia wymaga zagadnienie obliczania średnich współczynników płynności, tzn. dla kilku przedsiębiorstw, a w ramach

przedsiębiorstwa dla kilku grup zatrudnionych, zawodów itp.

Jako zasadę należy przyjąć, że średni współczynnik płynności obliczamy jako średnią arytmetyczną współczynników indywidualnych, ważonych przez przeciętny stan załogi w okresie badanym.

Przykład					
Przedsiębiorstwo	Przeciętny stan załogi	Przyjęto	Zwolniono	Zastąpiono	Współczynnik płynności w 0/0
A	1000	120	240	120	12
B	1000	60	40	40	4
C	2000	400	200	200	10
Razem	4000	580	480	360	9

Średni współczynnik płynności dla przedsiębiorstwa A, B i C równa się:

$$\frac{(0,12 \times 1000) + (0,4 \times 1000) + (0,10 \times 2000)}{1000 + 1000 + 2000} = 9\%$$

Ten sam wynik otrzymamy, gdy ogólną liczbę zastąpionych dla przedsiębiorstw A, B i C (tj. 360) podzielimy przez sumę przeciętnych stanów ich załogi (tj. przez 4 000). Natomiast popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy jako liczbę zastąpionych przyjęli 480 tj. mniejszą z dwóch liczb (przyjętych i zwolnionych) obliczonych dla wszystkich przedsiębiorstw łącznie. Przyczyna błędu tkwi w tym, że w skład liczby 480 wchodzi liczba 240, która dla przedsiębiorstwa A nie jest mniejszą lecz większą z dwóch liczb: przyjętych i zwolnionych.

Analogicznie należy obliczać średni współczynnik płynności dla różnych zawodów w ramach przedsiębiorstwa.

Na zakończenie należy stwierdzić, że niezbędnym warunkiem stosowania statystycznych metod analizy płynności siły roboczej jest prowadzenie dokładnej ewidencji ruchu zatrudnionych z pełnym uwzględnieniem przyczyn ruchu i dokładnym określeniem zawodu pracowników.

Dokładna ewidencja i prawidłowa analiza płynności kadr są niezbędnymi narzędziami w walce o przewyższenie płynności i o realizację wytycznych VII Plenum KC PZPR.

Czasopisma gospodarcze pomagają w szkoleniu kadr i polepszaniu metod pracy.

Planowanie racjonalizacji i wynalazczości a postęp techniczny

WPROWADZENIE postępowej techniki we wszystkie gałęzie naszej gospodarki narodowej stanowi podstawowy warunek pomyślnej realizacji zadań planu 6-letniego. Urzeczywistnienie tego wielkiego zadania łączy się ściśle z bezustanną rewolucją techniczną, do której prowadzenia jest niezbędna aktywizacja i udział najszerzych mas robotników, majstrów, techników i inżynierów w ruchu racjonalizatorskim i wynalazczości pracowniczej. Stąd znaczenie wynalazczości pracowniczej z każdym dniem wzrasta, staje się coraz silniejszą dźwignią naszego rozwoju gospodarczego. Dziś już nie powinno być ani jednej fabryki, ani jednej kopalni czy innej instytucji gospodarczej, aby nie było w szeregach jej pracowników nowatorów czy racjonalizatorów produkcji.

W bieżącym roku plan gospodarczy nakłada na racjonalizatorów doniosłe i niełatwe zadania realizacji postępu technicznego, usprawnienia procesów produkcyjnych oraz obniżenia kosztów własnych. Chcąc zadania te wykonać, należy rozwijać nowe formy wynalazczości, jaką przedstawiają obecnie przede wszystkim brygady racjonalizatorskie. Musimy dążyć do zwiększenia produktywności pracy klubów racjonalizacji i wynalazczości i zakładowych komórek wynalazczości za pomocą usprawnień o charakterze organizacyjnym.

Obecnie przed ruchem racjonalizatorskim i wynalazczością pracowniczą stoją dwa zasadnicze zadania:

1. rozpowszechnić nowe formy wynalazczości przede wszystkim za pomocą robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich oraz
2. objąć ten ruch ścisłym planowaniem.

Tylko bowiem pod tym warunkiem ruch racjonalizatorski i wynalazczości będzie mógł spełnić swoje zadanie w trzecim roku planu 6-letniego tj. wprowadzić do produkcji 100.000 nowych pomysłów. Analizując dotychczasowe wyniki, osiągnięte w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej, dochodzimy do słusznego wniosku, iż mogłyby one być o wiele lepsze, gdyby zostały wykorzystane wszystkie rezerwy, dotąd nie wyzyskane przede wszystkim w postaci szerszego, aniżeli dotąd stosowania i w tym zakresie pracy zespołowej.

Praca zespołowa posiada szczególne znaczenie w dziedzinie rozwiązywania problemów i zagadnień naszego postępu technicznego, gdzie

trudność i skomplikowanie zadań przerasta często, przy współczesnym rozwoju nauk technicznych, siły jednostki, a równocześnie domaga się trafnego, szybkiego i celowego rozwiązania.

O znaczeniu pracy zespołowej w zakresie racjonalizacji i wynalazczości robotniczej świadczy wymownie fakt, iż z 50 nagród państwowych, przyznanych w 1951 r. za osiągnięcia na polu postępu technicznego, 25 przypadło na nagrody zespołowe. W 1952 r. na 43 nagrody 31 przypadło zespołom. Wyrazem troski o jak najszybszy rozwój pracy zespołowej w tym zakresie jest między innymi zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich, które stanowią nową formę współpracy nauki z praktyką, łącząc doświadczenie i niewyczerpalne bogactwo inicjatywy przodowników i majstrów z wiedzą teoretyczną i doświadczeniem praktycznym i naukowym naszych inżynierów i techników. W zakresie rozbudowy brygad racjonalizatorskich posiadamy już znaczne sukcesy, pozwalające nam sądzić, iż spełnią one swe zadanie, przypadające im w planie 6-letnim. Brygady racjonalizatorskie Stoczni Gdańskiej, w których skład wchodzi pracownicy naukowcy Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, brygady Fabryki Samochodów w Starachowicach, Zakładów im. Stalina w Poznaniu, około 150 klubów racjonalizacji w kopalniach, są świadectwem zrozumienia wśród mas pracujących znaczenia jak najszerzego upowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości pracowniczej.

W 1951 r. w samym tylko górnictwie złożono ponad 21 tys. wniosków racjonalizatorskich i wynalazków, z czego 6189 przypada na pracowników fizycznych. Dzięki temu masowemu ruchowi racjonalizatorskiemu wygospodarowano w górnictwie w roku ub. około 17 mln. zł oszczędności.

Rozwija się ruch racjonalizatorski w bielskim przemyśle włókienniczym, gdzie jedynie w kwietniu br. powstały 53 brygady racjonalizatorskie. Pomogły one w licznych zakładach przezwyciężyć trudności, rozwijając pomyślnie wiele problemów produkcyjnych oraz dopomagając w usunięciu wąskich gardeł, w obniżeniu kosztów własnych itp. Tak np. ZPB w Andrychowie racjonalizatorzy, rozwiązując 47 zadań

z dziedziny postępu technicznego oraz 36 zagadnień organizacyjnych, zlikwidowali przyczyny hamujące należyty przebieg produkcji i stworzyli załódze odpowiednie warunki do wykonania podjętych przez nią zobowiązań.

Skrócenie o 1600 roboczogodzin czasu budowy wielkiego agregatu do produkcji włókien łykowych, to również zasługa inżyniersko-robotniczej brygady racjonalizatorskiej w Fabryce Maszyn Lniarskich i Pomocniczych „Famał” w Kamiennej Górze. Przykładów takich można przytoczyć całe setki. Świadczą one, iż ruch racjonalizatorski, a w szczególności jego wyższa forma, inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie, rozwijają się coraz szerzej.

Wśród trudności, jakie istnieją, a jakie należy zdecydowanie zwalczać przy organizowaniu brygad robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich, należy wymienić dotychczas zupełnie wyplenione ze świadomości pracowników i robotników pozostałości kapitalistycznego uprzedzenia klasowego między pracownikami fizycznymi i umysłowymi. Należycie zorganizowana praca wychowawcza wśród załogi przez komórki związkowe oraz podstawowe organizacje partyjne powinna wytworzyć odpowiednią atmosferę wzajemnego poznania i zrozumienia, i przyczynić się do szybkiego i ostatecznego zlikwidowania tych pozostałości naszej kapitalistycznej przeszłości.

Drugie zadanie, to ujęcie ruchu racjonalizatorskiego w każdym zakładzie w konkretny plan, który powinien być tak samo bezwzględnie wykonywany, jak plan produkcyjny. Dlatego opracowanie planu wynalazczości pracowniczey, to nie tylko określenie wyników, które zamierzamy osiągnąć w planowanym okresie, ale również dokładne zaplanowanie środków, które warunkują osiągnięcie przewidywanych wyników.

Dotychczas racjonalizatorzy przeważnie sami znajdowali tematy usprawnień. W rezultacie tematyka opracowywana przez nich była zazwyczaj przypadkowa, skoncentrowana niejednokrotnie na mniej istotnych problemach technicznych, które nie posiadają większego znaczenia dla przebiegu i wyników produkcji. Równocześnie szereg ważnych zagadnień w zakładzie pracy czekał bezskutecznie na rozwiązanie. Podczas gdy racjonalizatorzy tracili swą energię na mniej ważnych odcinkach, takie poważne i decydujące o produkcji zagadnienia, jak wąskie przekroje produkcyjne, najbardziej pracochłonne operacje, nieracjonalny transport wewnętrzny itp. czekały na rozwiązanie.

Obecnie temu niecelowemu rozchodowaniu energii zapobiega tzw. tematyczne kierowanie ruchem wynalazczości, przy którym kierownictwo każdego zakładu pracy podaje pracownikom do wiadomości konkretne tematy usprawnień, skierowanych na rozwiązanie najpilniejszych zadań. Reguluje tę sprawę zarządzenie Przewodniczącego PKPG z 7 lipca 1951 r., które nakłada na wszystkie komórki wynalazczości w zakładach pracy obowiązek planowego kierowania ruchem wynalazczości pracowniczey za pomocą opracowywania i aktualizowania tematyki, przedłożonej racjonalizatorom do rozwiązania.

W związku z doniosłymi zadaniami komórki wynalazczości nabiera specjalnej wagi rola kierowników tej komórki. Celem ułatwienia im w praktyce kierowania wynalazczością pracowniczą, ministerstwa nasze wydały w tym zakresie szereg zarządzeń i okólników. Departament Techniki MPL podał kilka wytycznych ustalających, iż kierownik komórki, chcąc kierować tematycznie ruchem racjonalizatorskim swej komórki, powinien dobrze znać takie zagadnienia, jak znaczenie pytań sugerujących usprawnienie, istotę tematyki, źródła z których można czerpać tematykę, powiązanie tematyki z planem technicznym, rolę klubu techniki i racjonalizacji w akcji tematycznego kierowania wynalazczością pracowniczą oraz sposób organizacji sprawnego systemu opracowania tematyki i przydzielenie jej racjonalizatorom do rozwiązania, jak również kontrolę działania tego systemu pracy. Pytanie sugerujące usprawnienie polega na czynieniu odnośnym pracownikom takich uwag, które podsuwałyby im w formie ogólnej lub szczegółowej sposób umożliwiający dokonanie usprawnienia. Uwaga taka jest pewnego rodzaju dyrektywą przygotowawczą, zachęcającą do opracowania tematu. Tematyka zawiera sprecyzowane zadania racjonalizatorskie, określające dokładnie cel, jaki zakład pracy chce osiągnąć przez jego realizację na konkretnym odcinku produkcji, przy konkretnej operacji lub stanowisku roboczym. Dobrze opracowany temat powinien zawierać: opis dotychczasowej metody pracy oraz jej wyniki, jasne wskazania, co należy usprawnić oraz jakie wyniki zamierza zakład pracy osiągnąć po dokonaniu usprawnienia, wreszcie wysokość premii za pełne rozwiązanie tematu. W ten sposób interes zakładu łączy się z materialnym zainteresowaniem pracownika, stanowiąc silny bodziec do zwiększenia wysiłków i rozwijania inicjatywy.

Tematykę można czerpać zasadniczo z dwu źródeł: bezpośrednio od załogi względnie za pośrednictwem Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz od aparatu kierowniczego zakładu pracy. Aby jednak akcja zbierania tematów nabrała charakteru masowego i aby w niej wziął udział każdy pracownik, który ma coś w tej dziedzinie do powiedzenia — należy poprzedzić ją szeroko rozwiniętą akcją propagandowo-uświadamiającą w oparciu i w ścisłej współpracy z czynnikiem polityczno-społecznym.

Jedną z form zbierania tematów, przeznaczonych do rozwiązania dla racjonalizatorów jest rozprowadzenie wśród załogi ankiet do zgłaszania tematyki. Analizowanie tych ankiet na zebraniach danych oddziałów uaktywnia i mobilizuje pracowników do wysuniętych usprawnień a ponadto zbliża ich do kierownictwa i zwiększa zainteresowanie wynalazczością pracowniczą. Można również tematy wywiesić przy stanowiskach roboczych, których one w pierwszym rzędzie dotyczą.

Opracowana tematyka nie może jednak skończyć. Powinna ona stale się rozwijać łącznie i równolegle z dynamiką produkcji w przedsiębiorstwie. W tym celu komórki wynalazczości zobowiązane są do przeprowadzenia kwartalnych rewizji tematyki oraz, w zależności od potrzeb zakładu, bieżąco ją uzupełniać. Praca ta ciąży na administracji, która powinna jej dokonać wspólnie z aktywnym racjonalizatorem oraz Klubem Techniki i Racjonalizacji. Na tym polu może wiele pomóc wprowadzenie i rozwój współzawodnictwa pracy oraz podejmowanie zobowiązań.

Tematyka z zakresu racjonalizacji i wynalazczości musi się wiązać ściśle z dokładnym planem technicznym. Już przy ustalaniu zadań

w planie technicznym należy równocześnie opracowywać oraz zorganizować szeroko zakrojoną akcję zgłaszania tematów racjonalizatorskich. Nie można jednak zapominać, iż tematy racjonalizatorskie powinny zasadniczo obejmować nowe zadania, gdyż zadania objęte planem technicznym muszą być wykonane przez personel inżyniersko-techniczny w ramach jego obowiązków służbowych.

W akcji dobierania i kompletowania tematyki działanie pionu inżyniersko-technicznego stanowi element zasadniczy, rola zaś Klubu Techniki i Racjonalizacji posiada raczej charakter pomocniczy, mobilizujący w jak najszerszym zakresie załogę. Czyni to Klub przede wszystkim za pośrednictwem swoich pełnomocników na poszczególnych oddziałach. Celem stworzenia odpowiedniej atmosfery do wyszukiwania tematów racjonalizatorskich Klub organizuje zebrania dyskusyjne na których omawia się ważniejsze problemy. Tego rodzaju zebrania sprzyjają również powstawaniu robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich.

Planowe kierowanie myślą racjonalizatorską i wynalazczą w zakładach pracy za pomocą dobranych, dotyczących najważniejszych zagadnień produkcyjnych w przedsiębiorstwie tematów, zawsze aktualizowanych i dobrze znanych całej załodze, odegra w naszych zakładach nie tylko olbrzymią rolę mobilizującą, ale również przyczyni się do pełniejszego wykorzystania twórczej inicjatywy mas pracujących, zapozna je z najistotniejszymi zagadnieniami przedsiębiorstwa, wpłynie na podniesienie jakości zgłaszanych projektów oraz włączy szerokie masy pracujące do tego ruchu, któremu przypada w planie 6-letnim ważne zadanie pierwszorzęd- nego czynnika postępu technicznego.

Anna SZÓSTAKOWSKA

O wykonanie jesiennych zadań przewozowych

NASILENIE przewozów wzrasta do granic maksymalnych co roku we wrześniu, październiku i listopadzie. W tych miesiącach najwyższy jest wskaźnik nierównomierności, wyrażany stosunkiem procentowym przewozów do przeciętnej miesięcznej w okresie całego roku. Natężenie pracy przewozowej zależne jest od rytmu produkcji i od lokalizacji ośrodków produkcyjnych w stosunku do odbiorców. Największe wahania natężenia przewozów w ciągu roku powodowane są tym, że w produkcji rolniczej istnieją naturalne cykle wegetacyjne stwarzające konieczność przewiezienia poważ-

nej masy towarowej w określonym, krótkim okresie czasu.

Istnieją więc obiektywne przyczyny usprawniające wzrost przewozów w okresie jesienno-zimowym. Kiedy należy dowieźć do większych skupisk ludzkich i do niektórych zakładów przemysłowych większą ilość płodów rolnych dla potrzeb konsumcyjnych i przemysłowych.

W socjalistycznej gospodarce planowej istnieją jednak warunki umożliwiające znaczne zniwelowanie szczytów przewozowych przez racjonalne rozłożenie przewozów towarów niese-

zonowych, które bez szkody dla gospodarki narodowej mogą być przewiezione w miesiącach poprzedzających okres kampanii jesienno - zimowej.

Stałe obniżanie szczytów przewozowych ma duży wpływ na wykonanie podstawowego zadania gospodarki socjalistycznej, to jest obniżania globalnych kosztów produkcji, gdyż wówczas można wykonać zadania przewozowe bez konieczności utrzymania większych rezerw taboru i urządzeń stałych, co wywiera ogromny wpływ na ekonomiczne wyniki pracy transportu.

Dynamika rozwojowa gospodarki narodowej powoduje stały wzrost zadań stawianych przed naszymi przewoźnikami, a przede wszystkim przed kolejnictwem wykonującym olbrzymią większość przewozów. Zadania te wzrastają z roku na rok w takim tempie, że nawet silnie napięte plany inwestycyjne nie są w stanie zaspokoić w pełni wynikających stąd potrzeb w zakresie taboru i urządzeń technicznych. Stąd też wykonanie zadań przewozowych staje się z roku na rok coraz trudniejsze i wymaga stalego ulepszania pracy eksploatacyjnej transportu.

Przedsiębiorstwo PKP w latach ubiegłych wywiązało się na ogół z nałożonych zadań i nie dopuściło do zahamowań w życiu gospodarczym kraju. Mimo jednak dotychczasowych wysiłków w kierunku obniżenia szczytów przewozowych w okresie jesienno-zimowym osiągnięcia PKP w tym zakresie nie są zadowalające. W ciągu ostatnich trzech lat szczyty przewozowe wyrażone wskaźnikiem nierównomierności przewozów w czasie nie uległy prawie zmianie. Jeżeli bowiem wskaźnik ten w roku 1949 wynosił 124,5, to w roku 1950 wynosił on 125,1, a w roku 1951 — 118,1, przy czym obniżenie wskaźnika nierównomierności przewozów w roku ubiegłym nie może być brane pod uwagę jako osiągnięcie spowodowane racjonalniejszym rozłożeniem przewozów, gdyż w roku ubiegłym skutek wyjątkowej suszy i nieurodzaju, przewóz produktów rolnych był mniejszy. Na przykład plan przewozów buraków w miesiącach października i listopadzie ubiegłego roku wykonany został w 78%, co w następstwie spowodowało zmniejszenie przewozów wysłódków w tym samym okresie o 5% w stosunku do planu.

Usprawnianie transportu kolejowego w pierwszych latach naszej gospodarki planowej nie napotykało na większe trudności, gdyż istniały duże rezerwy w samej pracy kolei. Jakkol-

wiek wykonanie zadań zmuszało kolej do stalego usprawniania swojej pracy, to jednak wciąż jeszcze istnieją dalsze możliwości poprawy wskaźników eksploatacyjnych przez poddanie rewizji dotychczasowych metod pracy większych stacji, upowszechnianie osiągnięć przodowników i kierowanie uwagi racjonalizatorów na wąskie przejścia występujące w pracy transportu kolejowego. Należy zlikwidować do reszty wciąż jeszcze występujące przewozy krzyżujące się, zbyt długie, wtórne i inne, wynikające z wadliwie sporządzonych i nienależycie przemyślanych zapotrzebowań na przewozy nadsyłanych kolei przez nadawców, a także z wadliwie opracowanych planów dystrybucji towarów. Tą drogą można jeszcze zwolnić olbrzymie rezerwy, wprząc je w twórczą pracę dla dobra gospodarki narodowej i ułatwić kolei wykonanie zadań przewozowych — nawet w okresach szczytowego nasilenia bez większych trudności, przy użyciu posiadanych środków.

Zagadnienie racjonalnego wykorzystania środków transportowych i rozłożenia przewozów postawiła uchwała Prezydium Rządu Nr 306 z dnia 12 kwietnia 1952 roku ustalająca plan naładunku towarów na PKP w II, III i IV kwartale bieżącego roku i wyznaczająca poszczególnym resortom gospodarczym limity tonażowe i wagonowe na poszczególne kwartały. Równocześnie uchwała zobowiązała Ministra Kolei do zapewnienia odpowiedniej zdolności przewozowej i naładowniczej w II, III i IV kwartale br. Zasadniczym celem uchwały było przesunięcie przewozów towarów niesezonowych na II i III kwartał br. oraz na grudzień i niedopuszczenie do nadmiernego wzrostu przewozów w okresie kampanii jesienno-zimowej, który by przekraczał zdolność przewozową kolei.

Ustalone w uchwale Prezydium Rządu Nr 306 kwartalne limity tonażowe i wagonowe przyznane poszczególnym resortom gospodarczym zostały podzielone pomiędzy podległe tym resortom jednostki gospodarcze i rozbite na okresy miesięczne, tak aby wszelkie przewozy konieczne dla normalnej pracy jednostek gospodarczych wykonane były w oznaczonym czasie i w ramach przyznanych limitów wagonowych.

Znaczną trudnością występującą w pracy kolei jest szturmowy sposób ładowania polegający na nierównomierności naładunku w poszczególnych dniach i dekadach miesiąca. Kolej mogłaby przewieźć całą wymaganą masę

towarową bez jakichkolwiek ograniczeń, gdyby nadawcy przestrzegali ustalonych planów naładunku. W ubiegłym roku miało miejsce w pracy PKP niepokrycie zamówień, które było następstwem braku rytmiczności naładunku. Niepokrycie zamówień występowało przeważnie w drugiej połowie miesiąca i wynosiło na przykład w październiku 3,2% przeciętnego dobowego zamówienia wagonów, a w listopadzie 4,5% podczas gdy w pierwszych dniach miesiąca występowały niewykorzystane rezerwy wagonowe. Występujący w końcu trzeciej dekady miesiąca ostry brak wagonów powodował konieczność wprowadzenia szeregu ograniczeń przewozowych, co spowodowało między innymi zrzucanie węgla na hałdy oraz czasowe wstrzymanie naładunku niektórych materiałów budowlanych, jak cegły, kamienia, żwiru i piasku.

Ten sam objaw występował w pracy PKP w poszczególnych dekadach kwietnia, maja i czerwca bieżącego roku. Wykonanie miesięcznego planu naładunku w tych miesiącach wyrażone w procentach planu ilustruje następujące zestawienie.

	Kwiecień	Maj	Czerwiec
I dekada	36,0	30,2	32,7
II dekada	26,3	31,8	33,5
III dekada	37,7	38,0	33,8

Powyższe dane dowodzą, że nasilenie naładunku jest jeszcze ciągle najwyższe w końcu miesiąca. Arytmiczność naładunku jest tym groźniejsza, że podobnie przedstawia się sytuacja w poszczególnych dniach tygodnia: w niedzielę i w pierwszych dniach tygodnia naładunek jest słaby, a pod koniec tygodnia znacznie wzrasta.

Nierównomierność naładunku stanowi czynnik hamujący zorganizowanie racjonalnego ruchu towarowego, łamie przebiegi parowozu, utrudnia pracę drużyn konduktorskich, zwiększa nieproduktywne przebiegi parowozów luzem, wpływa ujemnie na zużycie węgla, a wszystko to w ostatecznym wyniku powoduje wzrost kosztów własnych przewozów w transporcie kolejowym. Nierównomierność naładunku zmusza PKP do niewykorzystywania zdolności naładowniczej w pierwszej i drugiej dekadzie miesiąca i stwarza konieczność odstawiania w tych dekadach znacznej ilości wagonów do rezerwy, podczas gdy w trzeciej dekadzie miesiąca zapotrzebowanie na wagony wzrasta często ponad zdolność naładowniczą kolei, co znowu zmusza do wprowadzania ograniczenia naładunku niektórych towarów.

Rozwiązanie trudności występujących wskutek nierównomierności naładunku i wzmocnienie dyscypliny wykonania operatywnych planów przewozowych poprzez zacieśnienie współpracy kolei z nadawcami zapewni realizacja uchwały Prezydium Rządu Nr 546 z dnia 9 lipca 1952 r. wprowadzająca począwszy od IV kwartału br. nowy tryb sporządzania i zatwierdzania kwartalnych i miesięcznych planów przewozowych. Uchwała zobowiązała ministerstwa gospodarcze do zgłoszenia w oznaczonym terminie Ministerstwu Kolei zapotrzebowania na przewozy w IV kwartale br. w rozbiciu na miesiące kwartału, które to zapotrzebowania stanowią podstawę opracowania przez Ministerstwo Kolei w porozumieniu z PKPG projektu planu kwartalnego podlegającego z kolei zatwierdzeniu przez Radę Ministrów. Plan kwartalny zawiera limity tonażowe i wagonowe dla poszczególnych ministerstw gospodarczych. Dopuszczalne odchylenia nie mogą przekraczać 5%, a wszelkie dodatkowe zapotrzebowania są uwzględniane przez Ministra Kolei jedynie w miarę istniejącej rezerwy wagonowej. Zaostrzona w ten sposób dyscyplina wykonania planu naładunku przez nadawców umożliwi kolei wykorzystanie posiadanych środków transportowych.

Równocześnie uchwała Prezydium Rządu Nr 546 znosi dobowe zamawianie wagonów w odniesieniu do niektórych towarów masowych jak cegła, piasek, kamień, żwir, pospółka, torf, drzewo, cement i nawozy sztuczne, przy czym pięciodniowe operatywne plany przewozowe stanowią automatyczne zamówienie wagonów. Dzięki temu kolej zyskuje możliwość racjonalniejszego wykorzystywania planów pięciodniowych dla szerszego stosowania marszrutyżacji i grupowo-kierunkowego ładowania, co w rezultacie zmniejsza prace manewrowe, skraca postój wagonów na stacjach rozrządowych i zwiększa ich przepustowość. Tak więc prawidłowa realizacja uchwały Prezydium Rządu Nr 546 oraz uprzednio omówionej uchwały Prezydium Rządu Nr 306 stanowi w decydującej mierze o wykonaniu tegorocznych przewozów jesiennych, a tym samym o wykonaniu całorocznego planu przewozów kolei.

Prawidłowa realizacja obu uchwał nakłada na Ministerstwo Kolei obowiązek zabezpieczenia pełnej zdolności naładowniczej ustalonej w zatwierdzonym planie na IV kwartał br. i na poszczególne miesiące kwartału. Przede wszystkim należy przedsięwziąć środki zapewniające utrzymanie planowego ilostanu roboczego wa-

gonów oraz wykonanie planowanego obrotu wagonów. Oba te czynniki decydują o zdolności naładowczej kolei, przy czym o wykonaniu pierwszego z nich zadecyduje zmniejszenie ilości chorych wagonów, zależnie od przyspieszenia wykonywania remontów i zapewnienia dostawy części zamiennych jak na przykład zderzaki, sprzęgła i inne.

Dalsze zagadnienia wymagające pilnej uwagi, to troska o prawidłowy ilostan roboczych wagonów w poszczególnych okręgach, wykorzystanie pełnej ładowności wagonów zgodnie z obowiązującymi normami technicznymi, utrzymanie możliwie największej regularności biegu pociągów.

W kompleksie zagadnień uwzględnionych w toku przygotowań do realizacji zadań przewozowych w okresie tegorocznej kampanii jesienno-zimowej nie pominięto między innymi konieczności szybszego wykonywania robót torowych, aby nie blokować torów kolejowych, wzrostu mechanizacji prac ładunkowych (np. zboża), ulepszania przetaczania wagonów na stacjach rozrządowych, ładowania w niedzielę co najmniej w wysokości 50% średniego dobowego naładunku, prasowania ładunków przestrzennych (np. siana i słomy) oraz używania opon brezentowych w celu wykorzystania wagonów odkrytych, przygotowania kadr rezerwowych, zaostrożenia kontroli postępu i stosowania z jednej strony premii za szybki rozładunek grup wagonowych, a z drugiej strony kar za przetrzymanie wagonów. W celu szybkiej likwidacji korków rozładunkowych utworzone zostało specjalne Przedsiębiorstwo Pracy Ładunkowej. Resorty gospodarcze zobowiązane zostały do podania zestawień zakładów przemysłowych posiadających zasobniki z mechanicznymi urządzeniami ładunkowymi, które mogłyby być wykorzystane w wypadku niemożliwości pokrycia zamówień na wagony. Dla wytypowanych zakładów przemysłowych opracowuje się normy naładunku na dobę w I i III dekadzie miesiąca.

Zgodnie z wytycznymi uchwał Prezydium Rządu zasadniczy przełom powinien dokonać się również w zakresie współpracy kolei z nadawcami. W związku z tym odbywają się narady kolejarzy z nadawcami i odbiorcami prze-

syłek towarowych. W roku ubiegłym narady takie albo prawie wcale nie odbyły się bądź z winy kierownictwa stacji, które nie znalazło czasu na ich zorganizowanie, bądź z winy klientów kolei, którzy nie przybyli, albo wreszcie narady nie dały pożądaných rezultatów, ponieważ sprowadzały się do obustronnych zarzutów niewywiązywania się kolei i jej klientów z nałożonych obowiązków. Stąd wniosek, że poszczególne narady powinny być bardzo starannie przygotowane, a wówczas będzie je można wykorzystać do omówienia terminów przybycia ładunków na stację dla poszczególnego odbiorcy, awizowania przesyłek znajdujących się na bliskich węzłach, skracania operacji ładunkowych itp.

Charakteryzując obecny szczyt jesienny należy wspomnieć, że w szerszym niż dotychczas zakresie wykorzystane zostaną środki transportu wodnego. Na przykład w województwie gdańskim ustalono już szereg miejscowości położonych nad Wisłą, nad kanałami żuławskimi i rzekami woj. gdańskiego, gdzie odbywać się będzie naładunek towarów na barki. Do głównych punktów naładunku należą: Pleniewo, Sobieszewo, Nikoszewo, Żuławki, Drewnica, Stegienka, Grochowo i inne. W ramach przygotowań wyremontowano barki i holowniki i sprowadzono szereg jednostek z innych ośrodków. W drugiej połowie sierpnia rozpoczęto naładunek zboża w Bruzendach koło Elbląga, a od 1 września czynne są linie towarowo-osobowe Grudziądz — Gdańsk i Bruzenda — Elbląg. Równocześnie pracownicy żeglugi śródlądowej woj. gdańskiego wystąpili z apelem do przedsiębiorstw współpracujących o podjęcie walki o pełne wykorzystanie środków transportu, zmniejszenie przestojów itp.

Planowy rozwój produkcji przemysłowej i stosunkowo dobry urodzaj rolnictwa w trzecim roku planu 6-letniego stawia przed pracownikami transportu zwiększone zadania w okresie szczytu jesienno-zimowego. Podstawową dźwignią szybkiego i sprawnego wykonania przewozów jesiennych powinien być ruch współzawodnictwa pracy wśród kolejarzy zmierzający do uzyskania lepszych niż w przeszłości wskaźników eksploatacyjnych, a także usprawnienia współpracy kolei z użytkownikami i innymi rodzajami transportu.

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU

Leon SIENNICKI

Pięcioletni plan rozwoju ZSRR na lata 1951–1955

PROJEKT dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955 stanowi dokument, który przed narodem radzieckim otwiera wspaniałą perspektywę dalszego marszu do komunizmu. Na bazie pomyślnego wykonania czwartego planu pięcioletniego (1946 — 1950) następny plan pięcioletni precyzuje na lata 1951 — 1955 nowe zadania dla wszystkich gałęzi radzieckiej gospodarki narodowej. Wypełnienie zadań, określonych w zaplanowanych wskaźnikach, przyczyni się do poważnego wzrostu dobrobytu materialnego, do rozszerzenia ochrony zdrowia i podniesienia poziomu kulturalnego całego narodu.

Piąty radziecki plan pięcioletni charakteryzuje niezwykle szybkie tempo wzrostu, zaplanowane w zsynchronizowanych wskaźnikach dla całej gospodarki narodowej, a przede wszystkim dla kluczowych gałęzi przemysłu.

W zakresie globalnej produkcji przemysłu plan ustala wzrost produkcji w ciągu pięciolecia o 70%, przy czym przeciętne roczne tempo wzrostu powinno wynieść w przybliżeniu 12%. Dla środków wytwórczości roczne tempo wzrostu produkcji określone zostało w wysokości 13%, dla środków spożycia — w wysokości 11%.

W porównaniu z rokiem 1950 niezwykle wysokie wskaźniki wzrostu osiągnie w 1955 roku produkcja turbin parowych (wzrost 2,3-krotny), turbin wodnych (wzrost 7,8-krotny), kotłów parowych (wzrost 2,7-krotny), urządzeń dla przemysłu naftowego (wzrost 3,5-krotny), ciężkich obrabiarzek do skrawania metali (wzrost 2,6-krotny), jak również produkcja cementu (wzrost 2,2-krotny). Radziecki przemysł hutniczy osiągnie wzrost w produkcji surówki o 76%, w produkcji stali o 62% i w produkcji walcówki o 64%. Wydobycie węgla wzrośnie o 43% i ropy naftowej o 85%. Produkcja energii elektrycznej podniesie się o 90%, samochodów o 20%, traktorów o 19%, sody kalcynowanej o 84%, sody kaustycznej o 79%, nawozów mineralnych o 88%, kauczuku syntetycznego o 82%, papieru o 46%.

W grupie środków spożycia wskaźniki wzrostu produkcji wynoszą między innymi dla tkanin ba-

welnianych 61%, dla tkanin wełnianych 54%, dla obuwia skózanego 55%, dla cukru 78%, dla mięsa 92%, dla ryb 58%, dla masła 72%, dla margaryny 77%. Produkcja konserw wzrośnie w stosunku 2,1-krotnym.

Określając wysokie wskaźniki wzrostu produkcji dla wszystkich gałęzi przemysłu radzieckiego, piąta pięciolatka precyzuje w swych dyrektywach szereg ogólnych środków, których wprowadzenie w życie zapewni osiągnięcie zaplanowanych wskaźników. Tak na przykład, plan pięcioletni zakłada wzrost produkcji metali nieżelaznych w następujących rozmiarach: dla miedzi rafinowanej o 90%, dla ołowiu o 170%, dla aluminium co najmniej o 160%, dla cynku o 150%, dla niklu o 53%, dla cyny o 80%. By wskaźniki te można było osiągnąć w ciągu pięciolecia, należy: zmechanizować roboty górnicze i pracochłonne zautomatyzować i zintensyfikować procesy produkcyjne, podwyższyć kompleksową ekstrakcję metali z rud, zapewnić dalszy wzrost produkcji metali wyższych gatunków, znacznie rozszerzyć i polepszyć wykorzystanie czynnej mocy produkcyjnej przedsiębiorstw oraz zbudować nowe przedsiębiorstwa.

Dla osiągnięcia wysokiego wskaźnika wzrostu produkcji w przemyśle naftowym plan przewiduje między innymi konieczność dalszego rozwoju wydobycia ropy naftowej z morskich złóż ropy naftowej, uruchomienia nowych rafinerii, zwiększenia mocy przetwórczej czynnych rafinerii, rozwinięcia produkcji syntetycznego paliwa płynnego itd.

W rolnictwie plan pięcioletni kładzie główny nacisk na wydatne podniesienie urodzajności wszystkich roślin uprawnych, na dalsze zwiększenie pogłowia bydła we władaniu społecznym, na zwiększenie globalnej i towarowej produkcji zarówno rolnej jak i hodowlanej.

W ciągu pięciolecia wzrost produkcji rolnej charakteryzują wskaźniki, które mają być osiągnięte w roku 1955. Globalne zbiory zbóż wzrosną o 40 — 50% (w tym wzrost produkcji pszenicy wyniesie 55 — 65%); wzrost produkcji bawełny wyniesie 55 — 65%, włókna lnianego 40 — 50%, buraków cukrowych 65 — 70%, ziemniaków 40 — 45%,

słonecznika 50 — 60%, winogron 55 — 60%, tytoniu 65 — 70% i gatunkowych zielonych liści herbaty w przybliżeniu 75%.

Zwiększy się produkcja pasz: siana o 80 — 90%, ziemiopłodów i roślin kłaczowych w stosunku 3 — 4-krotnym i kiszonki w stosunku 2-krotnym.

W gospodarce hodowlanej zwiększy się produkcja mięsa i słoniny o 80 — 90%, mleka o 45 — 50%, wełny w stosunku 2 — 2,5-krotnym, jaj w stosunku 6 — 7-krotnym.

Zwiększy się pogłowie: bydła rogatego w całej gospodarce wiejskiej o 18 — 20% (w kołchozach o 36 — 38%); owiec o 60 — 62% (w kołchozach o 75 — 80%); trzody chlewnej o 45 — 50% (w kołchozach o 85 — 90%); koni o 10 — 12% (w kołchozach o 14 — 16%).

Wśród szeregu różnorodnych środków, przewidzianych przez plan pięcioletni dla podniesienia produkcji w rolnictwie, wymienić należy dyrektywę w zakresie doprowadzenia w roku 1955 poziomu mechanizacji:

orki oraz siewu roślin zbożowych, przemysłowych i pastewnych do 90 — 95%;

sprzętu roślin zbożowych i słonecznika przy pomocy kombajnów do 80 — 90%;

sprzętu buraków cukrowych do 90 — 95%;

sprzętu bawełny przy pomocy maszyn do 60 — 70%;

siewu i sprzętu lnu długowłóknistego do 80 — 90%;

sadzenia, międzyrzędowego kultywowania i zbierania ziemniaków do 55 — 60%;

koszenie siana i silosowania do 70 — 80%.

W stacjach maszynowo - traktorowych zwiększy się w ciągu pięciolecia tabor traktorowy o 50%, przy czym przeciętna wydajność traktora powinna wzrosnąć o 50%.

Pomyślne wykonanie wysokich wskaźników wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej warunkuje wykonanie zaplanowanych obrotów towarowych w handlu państwowym i spółdzielczym. Wskaźnik wzrostu tych obrotów w roku 1955 osiągnie 70% w porównaniu z poziomem 1950 roku. W ostatnim roku planu pięcioletniego sprzedaż poszczególnych towarów ludności zwiększy się w porównaniu z rokiem 1950 w następujących rozmiarach:

produktów mięsnych o 90%; produktów rybnych o 70%; masła o 70%; sera i margaryny o 100%; konserw jarzynowych, owocowych

i mlecznych o 150 — 200%; cukru, herbaty i wina gronowego o 100%; piwa o 80%; tkanin bawełnianych, wełnianych, jedwabnych i lnianych o 70%; obuwia o 80%; pończoch i skarpetek o 100%; wyrobów dziewiarskich o 120%; mebli o 200%; naczyń metalowych o 150%; rowerów o 250%; maszyn do szycia o 140%; radioodbiorników i odbiorników telewizyjnych o 100%; zegarków o 120%; lodówek domowych, maszyn do prania, odkurzaczy — kilkakrotnie więcej.

Plan zakłada rozszerzenie w ciągu pięciolecia sieci specjalnych sklepów dla sprzedaży artykułów spożywczych, odzieży, obuwia, tkanin, mebli itd. Znacznie powiększona będzie również sieć stołówek, restauracji i herbaciarni, przy czym wzrost produkcji przedsiębiorstw wyżywienia zbiorowego wyniesie w ciągu pięciolecia w przybliżeniu 80%.

W dziedzinie transportu i komunikacji plan pięcioletni określa wysokie wskaźniki wzrostu w zakresie obrotu ładunków. W porównaniu z rokiem 1950 obrót ładunków wzrośnie w 1955 roku w zakresie: transportu kolejowego o 35 — 40%, transportu rzeczno o 75 — 80%, transportu morskiego o 55 — 60%, transportu samochodowego o 80 — 85%, transportu powietrznego co najmniej o 100%, transportu rurociągowego w stosunku 5-krotnym.

W ramach rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej i na bazie zsynchronizowanego wzrostu produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki dochód narodowy podniesie się w ciągu pięciolecia o 60% i odpowiednio z tym wzrośnie dochód robotników i pracowników umysłowych oraz wzrosną dochody chłopów. W 1955 roku ogólny stan zatrudnienia w gospodarce narodowej zwiększy się w porównaniu z rokiem 1950 o 15%.

Plan formułuje dyrektywę w zakresie kontynuowania systemu obniżania detalicznych cen artykułów masowego spożycia. System ten okazał się najskuteczniejszym środkiem podnoszenia realnych płac robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów chłopstwa. W ramach tego systemu plan zakłada podniesienie w ciągu pięciolecia realnych płac robotników i pracowników umysłowych co najmniej o 35%. Równocześnie na bazie wzrostu wydajności kołchoźników i wzrostu produkcji kołchozowej dochody chłopstwa kołchozowego podniosą się co najmniej o 40%.

Świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych w porównaniu z rokiem 1950 wzrosną w 1955 roku w przybliżeniu o 30%.

Plan pięcioletni przewiduje realizację szerokiego programu państwowego budownictwa mieszka-

niowego dla robotników i pracowników umysłowych. W ciągu pięciolecia oddane będą do użytkowania domy mieszkalne o łącznej powierzchni 105 mln metrów kwadratowych. Na dużą skalę popierana jest również budowa indywidualnych domów mieszkalnych w miastach i osiedlach robotniczych, realizowana przez ludność własnym kosztem i przy pomocy kredytów państwowych.

Polepszanie komunalnej i bytowej obsługi ludności w miastach i osiedlach robotniczych przez rozszerzanie sieci wodociągów i kanalizacji, centralnego ogrzewania i gazyfikacji domów, komunikacji miejskiej i innych urządzeń komunalnych stanowi jedną z wytycznych planu pięcioletniego. Na cele rozbudowy urządzeń komunalnych przewiduje się nakłady inwestycyjne, które w 1955 roku przewyższą o 50% nakłady inwestycyjne, wydatkowane w tym zakresie w roku 1950.

Dyrektywy planu pięcioletniego obejmują również zagadnienie związane z polepszeniem i rozwojem ochrony zdrowia ludności oraz rozwojem kultury fizycznej i sportu. Plan precyzuje konkretne zadania na odcinku szkolnictwa, na odcinku rozwoju filmu i telewizji, na odcinku rozszerzania sieci bibliotek, klubów i innych urządzeń kulturalnych. Zgodnie z planowanym rozwojem ochrony zdrowia, oświaty, instytucji naukowych i kulturalno - oświatowych zwiększą na te cele nakłady inwestycyjne o 50% w porównaniu z rozmiarami tych nakładów wykorzystanymi w ciągu poprzedniej pięcioletki.

Piąty plan pięcioletniego rozwoju ZSRR zakłada wielkie zadania. Realizacja tych zadań zależna jest od spełnienia szeregu warunków, które plan pięcioletni jasno konkretyzuje. Warunki te uszeregowane są w następujących dyrektywach:

1. Dla dalszego wzrostu akumulacji socjalistycznej konieczne jest zmobilizowanie źródeł wewnętrznych - gospodarczych przy ścisłym przestrzeganiu dyscypliny państwowej i wykonaniu przez każde przedsiębiorstwo planu produkcyjnego w ustalonym dla niego asortymencie. Dla wykonania zaplanowanych zadań gospodarczych konieczne jest zwiększenie nakładów inwestycyjnych w latach 1951 — 1955 mniej więcej o 90%, przy czym pokrycie z budżetu państwa na te cele powinno być o 60% większe niż to miało miejsce w czwartej pięcioletce. Pozostałe natomiast 30% powinno znaleźć pokrycie w odpowiednim obniżeniu kosztów własnych budownictwa drogą podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów ogólnych oraz obniżenia cen materiałów budowlanych i sprzętu.

2. Na bazie przodującej techniki, wprowadzonej do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej oraz w ramach usprawnienia organizacji pracy powinna w ciągu pięciolecia wzrosnąć wydajność pracy: w przemyśle o 50%, w budownictwie o 55%, w rolnictwie o 40%. W ciągu pięciolecia powinna być zakończona w przemyśle i budownictwie mechanizacja robót pracochłonnych i wymagających wielkiego wysiłku fizycznego.

3. Koszty własne produkcji przemysłowej powinny w ciągu pięciolecia ulec obniżce w przybliżeniu o 25%, a koszty własne w budownictwie co najmniej o 20%.

Powinny ulec obniżce: koszty własne prac traktorowych, wykonywanych przez stacje maszynowo-traktorowe, w przybliżeniu o 25%; koszty własne przewozów kolejowych o 15%; koszty obrotowe w handlu detalicznym o 23%. Wydatnie powinny być również obniżone koszty ogólne organizacji zbytu w przemyśle oraz koszty ogólne na odcinku skupu i zbytu produktów rolniczych.

4. Należy rozwinąć masowy ruch wynalazczości i racjonalizatorstwa oraz objąć jak najszerszej tym ruchem inżynierów, techników, robotników i kołchoźników, ustawiając ich na zagadnienia, związane z dalszym udoskonaleniem techniki i rozszerzaniem produkcji, z wszechstronną mechanizacją i z dalszym polepszaniem warunków pracy.

5. Na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego należy uporczywie i konsekwentnie stosować system oszczędności oraz podnosić rentowność przedsiębiorstwa. Należy rozwijać dalszą wydatną oszczędność zasobów materiałowych drogą likwidowania zjawiska nadmiernego zużywania materiałów i sprzętu. Należy wzmoczyć walkę z brakami, należy wprowadzać oszczędnościowe rodzaje materiałów, należy stosować pełnowartościowe namiastki oraz postępową technologię produkcji. Należy również wzmoczyć kontrolę, prowadzoną przez organa finansowe w zakresie wykonywania planów gospodarczych i stosowania reżimu oszczędnościowego.

6. Ażeby zabezpieczyć kraj i gospodarkę narodową przed wszelkimi przypadkami — państwowe rezerwy materiałowe i żywnościowe należy podwoić.

Nowy plan pięcioletni, pod wypróbowanym kierownictwem partii, wykonywany jest pomyślnie przez naród radziecki. Wysokie wskaźniki wzrostu zaplanowane dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej są bodźcem do wykonania i przekroczenia planu na każdym odcinku życia gospodarczego.

O wysoki poziom naukowy kontroli technicznej

OSTATNIO w Związku Radzieckim powstała inicjatywa przeprowadzania kontroli technicznej jakości wyrobów przez samych wykonawców. System ten mający na celu zaoszczędzenie siły roboczej przez zmniejszenie liczby brakarzy i kontrolerów technicznych miał być stosowany do politycznie i zawodowo dojrzałych przodujących robotników, których praca uznana została za nie-naganną, nie nasuwającą żadnych zastrzeżeń i gwarantującą, że wyprodukowane przez tych robotników wyroby nie będą wykazywały braków i defektów. Wykonawcy wyrobów po sprawdzeniu ich jakości mieli znakować je umówioną cechą, co kwalifikowało te wyroby do niepoddawania ich kontroli technicznej.

Mistrz wysokiej jakości, znany racjonalizator A. S. Czutkich wystąpił w połowie czerwca br. na łamach gazety „Trud” z uwagami w stosunku do tego systemu. Zdaniem autora, uprawnienie przeprowadzenia kontroli technicznej we własnym zakresie, które nadawane było przodującym robotnikom w charakterze wyróżnienia, mogłoby utrudnić kontrolę techniczną i doprowadzić do jej osłabienia, a w konsekwencji do naruszania dyscypliny technologicznej i pogorszenia jakości wyrobów.

Polemizując z tym systemem, Czutkich wskazywał drogi do podniesienia jakości produkcji, widząc je przede wszystkim w zaostrzeniu kontroli technicznej.

Charakterystyczne jest, że głos Czutkich znalazł natychmiast odzew ze strony szerokich mas robotniczych, co wskazuje, że ludzie radzieccy głęboko biorą do serca sprawy produkcyjne, że bliskie im są wszystkie sprawy, których rozstrzygnięcie przyczynić się może do lepszej organizacji pracy i produkcji. Wiedzą oni, że od sukcesów produkcyjnych poszczególnych zakładów zależy przyspieszenie drogi do komunizmu, zależy dalszy wzrost dobrobytu pracujących.

Stary tokarz charkowskich zakładów elektromechanicznych Bujwan, od niedawna inspektor kontroli technicznej, pisze w swym liście do redakcji: „Nie mogę nie wypowiedzieć swego zdania w sprawie postawionej przez Czutkich — mowa przecież o naszej rodzimej produkcji”. Monter elektryczny witebskiej fabryki budowy obrabiarzek im. Kominternu, Gusakow, przedstawiając swój punkt widzenia odnośnie poruszanej sprawy, stwierdza: „Nasz społeczny obowiązek — to dać jak najwięcej dobrych wyrobów. Są one przecież przeznaczone dla narodu, dla takich samych ludzi

pracy, jak my”. Wiertacz leningradzkiej fabryki „Czerwony Wyborżanin”, Dubinin pisze: „Powinniśmy zamknąć wszystkie szczeliny, przez które mogą przedostawać się braki i wytwarzać tylko taką produkcję, która by niezmiennie otrzymywała ocenę celującą”.

Któż przymuszał tych robotników, jak również setki innych, aby wzięli oni pióro do ręki dla wypowiedzenia swego zdania? Nikt! Jeśli to uczynili, to tylko dlatego, że dla ludzi radzieckich nic nie stoi wyżej ponad interes państwowy, że każdy z nich ocenia całą swą pracę jedynie z punktu widzenia wielkości swego wkładu w wielkie dzieło budowy komunizmu.

Omawiając artykuł Czutkich prawie wszyscy stwierdzili konieczność zaostrzenia wymogów stawianych jakości produkcji i wzmocnienia wydziałów kontroli technicznej. Nawet ci, którzy wypowiedzieli się za pozostawieniem indywidualnego znakowania, podkreślali, że nie powinno ono zwalniać od przeprowadzania kontroli technicznej.

Ożywioną dyskusję zamknął zamieszczony w Nr 170 dziennika „Trud” z dnia 19 lipca br. artykuł członka Akademii Nauk I. Artobolewskiego. Autor tego artykułu, którego zdanie redakcja „Trud” uznaje za swoje, podkreślił na wstępie, że niezmiennie wartościowy jest fakt wzięcia udziału w dyskusji nad artykułem Czutkich przez licznych robotników, inżynierów, technologów, konstruktorów, kontrolerów technicznych, związkowców, pracowników gospodarczych i naukowych, ściśle związanych z produkcją. Pozwoliło to na uogólnienie zgromadzonych doświadczeń, na porównanie różnych punktów widzenia i wyciągnięcie określonych wniosków. Biorący udział w dyskusji stachanowcy wykazali szeroki światopogląd i głębokie zrozumienie nie tylko własnych spraw zawodowych, lecz również podstawowych zagadnień rozwoju przemysłu, co świadczy o szybkim rozwoju kulturalnym i technicznym radzieckiej klasy robotniczej.

Nie jest przypadkiem — stwierdził autor — że za zmianą systemu indywidualnego znakowania wypowiedzieli się przede wszystkim pracownicy przemysłu budowy maszyn. Budowa maszyn jako kluczowa gałąź gospodarki narodowej zajmuje czołowe miejsce w walce o postęp techniczny. Na tę przede wszystkim gałąź zwrócone są oczy całego narodu, gdyż jest ona powołana do zapewnienia krajowi wysokowydajnych, potężnych i precyzyjnych maszyn, aparatów, przyrządów i narzędzi. Wszystkie części tych maszyn i urządzeń powinny

zaspokajać wysokie wymagania precyzji i czystości obróbki. Jednocześnie wytwarzanie tych części odbywa się niezmiernie szybko. Trzeba więc połączyć szybkość z jakością. Nie jest to zadanie proste. Dla przykładu można przytoczyć pracę tokarzy stosujących szybkościowe skrawanie. Laureat premii stalinowskiej Buszujew osiągnął szybkość skrawania półfabrykatu stalowego, wynoszącą 2.650 m/min. I. B. Bykow postawił sobie za zadanie osiągnięcie szybkości 3.000 m/min. Przy takim tempie produkcji nawet robotnik o najwyższych kwalifikacjach nie ma możliwości ścisłego skontrolowania jakości obróbki. Może to wykonać tylko automat kontrolny. Do czego więc w tych warunkach sprowadza się znaczenie indywidualnego znakowania? Odpowiedzieć trzeba, że tylko do fikcji.

Inny przykład. Nowoczesna prasa wydaje 6 tys. śrub na godzinę, czyli sto śrub w ciągu minuty. Czy robotnik obsługujący prasę może skontrolować ich jakość (długość, średnicę, głębokość skrawania)? Tutaj również nie można obejść się bez automatu dla kontroli.

Warto zastanowić się jeszcze nad jedną sprawą. W przedsiębiorstwach radzieckich, zwłaszcza o produkcji masowej lub wielkoseryjnej, coraz szerzej wprowadza się taśmę potokową. Dla zrealizowania tej postępowej formy organizacji produkcji konieczne jest, aby wszystkie części wyrobów były absolutnie identyczne, ponieważ tylko w takim wypadku mogą one być wzajemnie wymienne. Nie wolno pomijać faktu, że wykonanie części wymaga wielu operacji przejściowych. Jak można osiągnąć pełną identyczność części, jeśli np. 2 — 3 operacje wykonują robotnicy, którym zaufano indywidualne znakowanie, a pozostałe operacje kontrolowane są przez pracowników wydziału kontroli technicznej?

Okazuje się, że zadanie powinno być inaczej rozwiązane. Należy ustanowić jednakowo ostre warunki kontroli dla każdej operacji. Nie może to być uważane za obrazę robotników, nawet najbardziej przodujących mistrzów swej pracy.

Niejednokrotnie słyszy się od stachanowców, że oni sami nalegają na przeprowadzanie starannej kontroli i na krytyczną ocenę ich pracy. Upewnia to stachanowca w tym, że wykonał on operację na odpowiednim poziomie. Ostra obiektywna kontrola stwarza bodziec do dalszego doskonalenia technologii, do podwyższenia jakości obróbki i do najlepszego jej wykonania. W dążeniu stachanowca poddania swej pracy kontroli przejawia się charakterystyczna cecha nowatora produkcji, który nie obawia się krytyki i jest gotów do pracy bez wytchnienia nad jej doskonaleniem. W rzeczywi-

stości cóż stałoby się z nauką, jeśli obawiałaby się ona sprawdzenia przez praktykę i przez doświadczenia? Przeszkałciłaby się ona w zbiór zwietrzanych dogmatów.

Stachanowiec dąży do podniesienia wydajności pracy, do oszczędzania nie tylko minut, lecz nawet sekund, a praca związana ze sprawdzeniem jakości produkcji musi odwrócić jego uwagę od wykonywania bezpośrednich obowiązków, co oczywiście odbija się na ilości produkowanych wyrobów.

Wraz z podniesieniem poziomu naukowego produkcji powinna podnosić się technika kontroli. Jest to prawidłowość, z którą obowiązany jest liczyć się stale każdy kierownik, dążący do podniesienia kultury produkcji, do uczynienia jej coraz doskonalszą.

Wartość przeprowadzonej dyskusji polega nie tylko na tym, że pomogła ona do stwierdzenia braku życiowej podstawy indywidualnego znakowania, lecz również na tym, że przyciągnęła uwagę społeczeństwa do praktycznych zadań poprawy jakości produkcji drogą doskonalenia metod i środków kontroli.

Błędem byłoby opieranie się jedynie na subiektywnych ocenach nawet wykwalifikowanych kontrolerów. Należy dążyć do opracowania i wprowadzenia nowych przyrządów kontrolno - pomiarowych, do szerokiego stosowania automatów, eliminujących indywidualne podejście do określania jakości wyrobów i wykluczających jakąkolwiek niedokładność. Dlatego też w ZSRR poświęca się tyle uwagi doskonaleniu środków kontroli technicznej, opracowaniu i wprowadzeniu nowych przyrządów, podnoszeniu dokładności aparatury, narzędzi itp. Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że zwiększenie ilości i podniesienie jakości techniki kontrolno - pomiarowej, a zwłaszcza wprowadzenie automatycznej we wszystkich stadiach kontroli przejściowych i ostatecznych, uwalnia od konieczności posiadania liczego personelu kontrolującego.

Ścisła kontrola techniczna każdej operacji gwarantuje zupełną zgodność części ze stawianymi im wymogami i absolutną precyzję ich wykonania oraz usuwa niebezpieczeństwo jakichkolwiek komplikacji przy montażu części w zespoły i agregaty. Nie jest przecież tajemnicą, że do montażu przychodzi często część, która przeszła dziesiątki operacji i dopiero tutaj ujawnia się, że dopuszczono do braku, a wydział kontroli technicznej nie ponosi odpowiedzialności, gdyż część przeszła poza kontrolerem.

Ważnym środkiem doskonalenia kontroli naukowo - technicznej jest stosowanie nowych, naukowo uzasadnionych metod badania błędów zdarza-

jących się w procesie wykonania części. Błędy te wywołane są nie tylko naruszeniem technologii, brakiem uwagi lub niedbalstwą robotnika, lecz często zależą również od złego nastawienia obrabiarki, niedostatecznego wyposażenia, braków w konstrukcji samej części, niskiej jakości narzędzi itp. Kontrola techniczna nie ogranicza się do rejestracji braku lub odchylenia od warunków technicznych, lecz daje rzeczową analizę, ujawnia przyczyny braków i zaleca środki dla ich usunięcia. Istotne jest, że przy samokontroli robotnika nie można tego osiągnąć.

Dalekie perspektywy posiada statystyczna metoda kontroli, znajdująca coraz szersze zastosowanie w przemyśle budowy maszyn. Pozwala ona na stosowanie, przy kontroli jakości produkcji, metod analizy matematycznej. Przed Akademią Nauk ZSRR, a w pierwszym rzędzie przed jej Instytutem Matematycznym stoi zadanie rozwijania metod matematycznej statystyki w zastosowaniu do kontroli technicznej. Instytuty branżowe powinny opracować system i metody kontroli matematycznej.

W związku z przeprowadzoną dyskusją konieczne stało się rozwiązanie kilku praktycznych za-

gadnień udoskonalenia obowiązujących metod kontroli technicznej. Wyposażenie kontroli technicznej w nowe, doskonałe i konstrukcyjnie skomplikowane przyrządy, stosowanie nowych metod kontroli, opierających się na ostatnich osiągnięciach nauki (fizyki, chemii, mechaniki, elektroniki) wymaga oczywiście znacznie wyższych kwalifikacji pracowników kontroli technicznej. Należy dlatego przygotować kadry do tej ważnej funkcji procesu produkcyjnego. Powinny one władać umiejętnościami teoretycznymi, a przede wszystkim doskonale znać wszystkie szczegóły technologii, potrafić przeprowadzać analizę przyczyn braków i wprowadzać zapobiegawcze środki usuwające braki. Należy również umacniać autorytet pracowników kontroli technicznej, zapewnić im niezależność od kierowników oddziałów i przedsiębiorstw i niemożność zmian personalnych bez zgody centralnego zarządu i ministerstwa.

Nie ma wątpliwości, że stawiająca wysokie wymagania, naukowo zorganizowana kontrola techniczna sprzyjać będzie dalszemu rozwojowi kultury socjalistycznej produkcji i pomyślnemu rozwiązaniu zadań postawionych przemysłowi.

(jh)

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Wangel DYMITROW

Jak wprowadzamy w Bułgarii szybkościowe pędzenie chodnika

JEDNĄ z nowych postępowych metod pracy, którą w szerokim zakresie stosuje się w kopalniach rudy jest metoda szybkościowego pędzenia chodnika *). Dzięki poważnym techniczno-ekonomicznym wynikom metoda ta jest coraz szerzej stosowana i w niedługim czasie wyprze niewątpliwie starą metodę.

Dawniej szybkość pędzenia chodnika była bardzo mała. Tłumaczy się to tym, że nasi górnicy nie znali sposobów zwiększania szybkości, do czego zresztą nie dążyli w okresie reżimu faszystowskiego.

W okresie władzy ludowej, kierując się wskazaniami partii komunistycznej i naszego ukochanego wodza tow. Czerwenkowa, cały naród a wraz z nim i my górnicy rozpoczęliśmy wcielać w życie nakazy Jerzego Dymitrowa. Obecnie już nie kapitaliści, lecz Ojczyzna żąda od nas rozszerzania produkcji.

Od 20—25 metrów pędzenia chodnika w ciągu miesiąca należało nam przejść do 100—200 metrów.

Oznaczało to dziesięciokrotne zwiększenie tempa pędzenia. Czy i w jaki sposób było to możliwe? Odpowiedzi na to pytanie udzielili nam towarzysze radzieccy. Odpowiedź brzmiała: „Jest to możliwe drogą zastosowania nowej przodującej metody pracy — drogą szybkościowego pędzenia chodnika”.

Zapoznawszy się za pośrednictwem towarzyszy radzieckich i radzieckiej literatury z doświadczeniami poszczególnych radzieckich stachanowców i brygad, przyszedłem do przekonania, że szybkościowe pędzenie chodnika jest również możliwe u nas. Dla mnie sprawa przedstawiała się jasno, że będziemy mogli osiągnąć sukces, jeśli poprawimy istniejącą organizację pracy i wprowadzimy szereg mechanizmów. Jako czołowe zadanie postawiłem sobie konieczność mechanizacji załadunku wagonów, ponieważ ręczne ładowanie jest najbardziej pracochłonnym procesem w robocie górnika.

Pierwsze moje doświadczenie przy stosowaniu zmechanizowanego załadunku polegało na wprowadzeniu do pracy zgarniarek. W tym celu na jednym z przodków ustawiliśmy drewnianą platfor-

*) tłumaczenie artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Nowa Bułgaria” nr 4 z lipca 1952 r.

mę, pod którą mogły przesuwac się wagony. Na niej zmontowaliśmy zgarniarkę i przy pomocy zgarniakowego wiośła, poruszającego się w tył i naprzód, zaczęliśmy ładować wagony. To nam pozwoliło osiągnąć pędzenie 50 metrów chodnika w ciągu miesiąca.

Później Związek Radziecki dostarczył nam pierwszej ładowarki typu PML-3. Pracować na tej maszynie nikt u nas jeszcze nie umiał. Jako pierwszy zacząłem się uczyć ją opanowywać. Szybko ją opanowałem i zrozumiałem, że maszyna ta da mi możliwość zorganizowania szybkościowego pędzenia, o czym marzyłem i do czego uporczywie dążyłem. Zacząłem zapoznawać z maszyną innych towarzyszy. W krótkim czasie towarzysze Martynow, Witanow i Stojew opanowali pracę maszyny i stali się wzorowymi maszynistami.

Nasze obserwacje nad pracą ładowarki wykazały, że podnosi ona wydajność pracy o 70%, w przybliżeniu w tym samym stopniu skraca czas załadunku i znacznie redukuje pracę górnik. Radzieckie ładowarki, zwłaszcza przybyłe później maszyny typu PML-5, wzbudzają zachwyt naszych górników, ponieważ odznaczają się wysoką wydajnością, bez trudu dają się kierować, są przystosowane do zbierania minerału do ostatniej łopaty.

Otrzymawszy tak cenne mechanizmy do naszej pracy, postawiliśmy sobie zadanie osiągnięcia 100, 200 i więcej metrów pędzenia chodnika w ciągu miesiąca. Pamiętaliśmy o słowach tow. Stalina: „Technika bez ludzi, którzy opanowali technikę, jest martwą. Technika na czele z ludźmi, którzy opanowali technikę, może i powinna tworzyć cuda”.

Właśnie tego rodzaju cudu dokonali w krótkim czasie górnicy naszego przedsiębiorstwa: Witanow, Martynow, Iwanow, Dymitrow, Danczew, Kirkow, Mitiew, Miszew, Diniew i wielu innych. W rzeczy samej wykazali oni, że nie ma żadnej niemożliwości dla ludzi, miłujących swoją socjalistyczną ojczyznę. W doskonałym stopniu opanowali oni szybkościową metodę pracy i przekształcili ją w swoją stałą metodę, która coraz szerzej rozpowszechnia się i obejmuje coraz więcej i więcej brygad.

Szybkościowe pędzenie chodnika stało się wspólną metodą praktyczną dla inżynierów, techników i robotników.

Znaczne sukcesy mogliśmy osiągnąć dzięki temu, że mieliśmy szczęście wspólnie pracować ze specjalistami — towarzyszami radzieckimi i czerpać naukę z ich bogatego doświadczenia w produkcji. Od nich nauczyłem się, jak należy pracować i organizować pracę, jak opracowywać wstępny plan — harmonogram cykliczny; nauczyłem się patrzeć na czas jako na najcenniejszy element i obliczać go co do sekundy. Od nich nauczyłem się tego, jak nale-

ży kształcić kadry i nieustannie pracować nad ich doskonaleniem. Od nich miałem pomoc i praktyczne wskazania w zakresie organizacji pracy i zestawiania ścisłych obliczeń.

Również w dużym stopniu pomocną mi była lektura radziecka. Z radzieckiego czasopisma „Gazeta górnicza” dowiedziałem się o wielu osiągnięciach radzieckich stachanowców. Moim ulubieńcem stał się stachanowiec i laureat Nagrody Stalinskiej, Mienzaripow, górnik północno-uralskich kopalni boksytu, którego doświadczenia szczegółowo przestudiowałem i które w rzeczywistości przenieśliśmy na nasz grunt.

Opanowaliśmy przodującą metodę pracy, wprowadziliśmy zmechanizowany załadunek, zastosowaliśmy bardziej ciężkie młoty odbojowe, wykorzystaliśmy wentylatory oraz bez trudu przenoszone izolowane rurki wentylacyjne — i wówczas kierowana przeze mnie brygada im. Aleksandra Matrosowa w kwietniu 1950 roku osiągnęła 102, a w maju — 132 metry pędzenia chodnika w jednym kierunku.

Jednakże wyniki te nie wystarczyły nam. Poszukiwaliśmy opisu procesów pracy, staraliśmy się ujawnić ukryte rezerwy. Nasi radzieccy towarzysze podpowiedzieli nam, gdzie te rezerwy się znajdują.

Zwiększywszy ilość równocześnie pracujących młotów odbojowych, skróciliśmy czas wiercenia. Następnie, usprawniwszy całą pracę w zakresie szybkościowej metody pędzenia, ta sama brygada ponownie przełamała stare normy, osiągając 225 metrów pędzenia w jednym kierunku. Liczni doświadczeni górnicy odwiedzili nas, aby przekonać się na miejscu o tym, że brygada młodzieżowa osiągnęła nieprawdopodobny w tym czasie wynik pędzenia chodnika w ciągu miesiąca.

W sierpniu 1951 roku nasza brygada, do której napłynęły nowe kadry, podjęła zobowiązanie osiągnięcia 300 metrów w ciągu miesiąca. Zdając sobie sprawę z trudności nowego zadania, brygada poczyniła staranne przygotowania. Pracowała z niezwykłym samozaparciem i uporem. Trudności pokonywane były jednolitą wolą brygady osiągnięcia zwycięstwa. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania — nowy wynik wyniósł 406,5 metra. Wiadomość o tym rozeszła się po kraju i uradowała całą naszą klasę robotniczą.

Te niebywałe w naszym kraju osiągnięcia będące owocem niewzruszonej przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, stały się potężnym bodźcem do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wyrósłi prawdziwi bohaterowie pracy, odznaczeni orderami, laureaci Nagrody Dymitrowskiej. Wkrótce brygada „Wielki Październik”, idąc za przykładem

swych towarzyszy, osiągnęła jeszcze większy sukces, dokonawszy w ciągu miesiąca 435 metrów bieżących pędzenia chodnika.

Z inicjatywy ministra przemysłu ciężkiego, tow. Antona Jugowa zwołana była narada w Sofii dla wymiany doświadczeń. Na naradzie obecni byli przedstawiciele wszystkich przedsiębiorstw górniczych Bułgarii. Na tej ogólnokrajowej naradzie szczegółowo omówiłem nasze doświadczenia. Nowy sposób pracy zaczęto wprowadzać i na pozostałych przedsiębiorstwach górniczych.

Brygada bohatera Pracy Socjalistycznej, Aleksandra Rangelowa na kopalni im. Jerzego Dymitrowa, pracując metodą szybkościową, osiągnęła w grudniu ubiegłego roku 320 metrów. W styczniu brygada im. Karadzi na kopalni „Wulkan” w zagłębiu Maricy osiągnęła 194 metrów bieżących, a w lutym w ciągu 22 dni roboczych — 348 metrów. Dobre wyniki osiągnęli górnicy kopalni „Rosen” i „Gorubso”; górnicy Swoje pędzili w ciągu miesiąca 125 metrów chodnika w jednym kierunku.

Wysiłki i pelen samozaparcia trud naszej bryga-

dy zostały wysoko ocenione przez partię i rząd. Ze zwykłego technika górniczego zostałem wysunięty na odpowiedzialne stanowisko głównego inżyniera kopalni i odznaczony najwyższym wyróżnieniem rządowym, jakim jest tytuł bohatera Pracy Socjalistycznej i laureata Nagrody Dymitrowskiej. Ośmiu moich współtowarzyszy szybkościowego pędzenia chodnika uzyskało również nagrody Dymitrowskie. W naszym kraju partia i rząd popierają nowatorów, pomagają im w ich trudnej pracy i wysuwają ich. Należy zwłaszcza podkreślić troskę partii i rządu w zakresie ochrony pracy. Olbrzymie środki wydatkowane są na zapewnienie pełnego bezpieczeństwa w pracy pod ziemią.

Nowe przodujące metody pracy, a zwłaszcza metody szybkościowe coraz szerzej torują sobie drogę. Nie ma wątpliwości, że dzięki nieustannej trosce partii i braterskiej pomocy ze strony towarzyszy radzieckich metoda szybkościowa przejdzie w stałą metodę pracy we wszystkich gałęziach produkcji. W ten sposób przyspieszymy budownictwo socjalizmu w naszym pięknym kraju.

(tłum. hs)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Aleksander H. KRZYMIŃSKI

Sytuacja gospodarcza Izraela

TRUDNOŚCI gospodarcze, w jakich znajdują się państwa kapitalistyczne, nie ominęły Izraela. Państwo to przyjmując pożyczki amerykańskie w ramach tzw. IV punktu programu Trumana znalazło się w wyraźnej zależności od Stanów Zjednoczonych i stało się stopniowo półkolonią amerykańskiego kapitału finansowego. Pożyczki Banku Eksportowo-Importowego w łącznej wysokości 135 mln dolarów oraz pożyczka „pomocy” rządu USA w wysokości 65 mln dolarów były przygotowaniem terenu pod inwestycje kapitału prywatnego oraz dla stworzenia dogodnego rynku zbytu. Jedna z tez programu Trumana głosi przecież, że inwestycje prywatne mogą być dopiero wówczas podejmowane, gdy na obszarach zainteresowanych będą stworzone „odpowiednie i trwałe warunki zewnętrzne”, zabezpieczające przed wszelkim „ryzykiem politycznym”. „Odpowiednie warunki” zostały stworzone przez prawicowy socjal-demokratyczny rząd Ben-Guriona.

W sierpniu 1951 r. podpisano ze Stanami Zjednoczonymi traktat przyjaźni, handlowy i nawigacyjny otwierający ostatecznie drogę prywatnym inwestycjom kapitalistów amerykańskich oraz to-

warom amerykańskim. Kombinacja klauzuli narodowej z klauzulą największego uprzywilejowania, która jest typową dla umów dwustronnych zawieranych po drugiej wojnie światowej przez Stany Zjednoczone z krajami „zacofanymi”, zapewnia traktowanie amerykańskiego inwestora na równi z miejscowymi kapitalistami. Jedna z klauzul traktatu przewiduje udzielenie wkładowi amerykańskiego kapitału prywatnego gwarancji przed „niebezpieczeństwem” ich konfiskaty bez odszkodowania. W zakresie kontroli dewizowej traktat przewiduje zniesienie wszelkich ograniczeń dewizowych, możliwość wymiany na dolary zysków i funduszy z inwestycji amerykańskich w gospodarce izraelskiej. Nie przyczyni się to oczywiście do uzdrowienia bilansu płatniczego Izraela.

Cel tego traktatu jest wyraźnie polityczny: zobowiązania gospodarcze i polityczne jakie przyjął rząd Ben-Guriona powodują angażowanie się tego państwa w bloku śródziemnomorskim czyli w tzw. „dowództwie Środkowego Wschodu”, stanowiącym próbę wciągnięcia krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu do poczynąń militarnych bloku atlantyckiego. Rozbudowa na wielką skalę (nie ko-

nieczną dla kraju) portu lotniczego w Lydda oraz morskiego w Haifie, budowa dróg strategicznych wskazuje wyraźnie na postępującą militaryzację kraju.

Izrael dysponuje skromnym zasobem bogactw mineralnych, które jednakże są wystarczające do stworzenia bazy surowcowej dla wielu gałęzi przemysłu. Eksploatacja minerałów odbywa się na małą skalę wzgl. powierzona została zagranicznym towarzystwom. Tak np., odkryte niedawno w Izraelu złoża miedzi ma eksploatować wielka firma belgijska, a próbne wiercenia ropy naftowej przeprowadzają koncerny kanadyjskie i szwajcarsko-amerykańskie. Surowiec zaś, nawet osiągalny w kraju, jest importowany, co powoduje coraz większe uzależnienie gospodarki od przywozu oraz od kredytów zagranicznych przydzielonych na ten cel.

Olbrzymi import nie równoważy się eksportem. Powstają stąd trudności, związane z wyrównaniem bilansu płatniczego.

W 1950 r. eksport towarowy stanowił zaledwie 12,8% importu towarowego, a w 1951 r. 13,6% co stwarzało w tym okresie 195,3 mln funtów izr. deficytu bilansu handlowego. Nadwyżka importu towarów i usług stanowiła w pierwszym półroczu 1950 r. około 1/3 dochodu narodowego. Zwiększające się saldo ujemne bilansu handlowego wskazuje niedwuznacznie na trwającą niezdolność krajowego przemysłu i rolnictwa do zaspokojenia wzrastającego zapotrzebowania. Więcej niż połowa nadwyżki importowej pokrywana jest przez prywatne dary, transfer kapitału w dewizach i dobrach, przekazy organizacji sjonistycznych itp.; mniej niż połowa pokryta zostaje przez zagraniczne pożyczki, odblokowania „zamrożonych” kont¹⁾, kredyty handlowe. Pokrycie zapotrzebowania bilansu płatniczego jest obecnie zależne więcej niż w 80% od niestałej i nadzwyczajnej pomocy zagranicznej²⁾, uzależnionej poza tym od tzw. „koniunktury” w państwach kapitalistycznych. Oparcie gospodarki Izraela w znacznej mierze na imporcie kapitałów (częściowo tylko typu niezwrotnego) stwarza wyjątkowo niepewną sytuację dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego i powoduje wzrastające ciągle uzależnienie i kontrolę ekonomiczną i polityczną od głównego importera kapitałów, tj. od Stanów Zjednoczonych.

Główne pozycje w wykazie długów państwowych na dzień 31.12.1951 — to pożyczki dolarowe w łącznej wysokości 216,8 mln dolarów oraz pożyczki w funtach izraelskich w kwocie 115,5 mln, nie licząc wydanych bonów skarbu państwa na około 66 mln funtów i innych pożyczek z rozmaitych krajów kapitalistycznych.

1) np. w Bank of England na sumę około 116 mln funtów szterlingów.

Innym poważnym zagadnieniem ekonomicznym Izraela jest zwiększająca się coraz bardziej inflacja, odzwierciedlająca narastanie kryzysu gospodarczego. Inflacja spowodowana jest przede wszystkim wielkimi wydatkami na realizację budżetu wojkowego i wielkich robót „obronnych”. Rząd izraelski, nie mobilizując własnych zasobów gospodarczych, finanse swoje „plany rozwojowe” oraz wydatki pożyczkami zagranicznymi i nawadnianiem rynku przez ciągle nowe emisje pieniędzy.

Obieg pieniężny

1.9.48	14 200 000 f. izr.
28.12.49	50 100 000 „ „
27.12.50	73 341 238 „ „
3.10.51	94 935 738 „ „
27.2.52	110 908 000 „ „
23.4.52	115 747 738 „ „

Równocześnie rząd Izraela zwiększył ilość wydanych obligacji państwowych i bonów skarbowych (będących jedną z form zadłużenia rządu i pokrycia pieniądza w obiegu) do łącznej sumy 97,2 mln funtów (w grudniu 1951 r.). Ponadto wydatnie zmniejszył się zapas dewiz, który z 24,4 mln funtów we wrześniu 1949 r. spadł do 2,8 mln funtów w grudniu 1951 r. co stanowiło zaledwie 2,76% waluty w obiegu. Według statystyk ONZ funt izraelski zachował jedynie 27% siły nabywczej funta palest. z 1939 r. Wydatki na cele wojskowe w ramach budżetu państwowego wzrosły z 38 mln funtów izr. w 1951/52 r. do 45 mln w 1952/53 r., nie licząc wydatków budżetowych na policję (7,4 mln funtów) oraz tzw. budżetu specjalnego w wysokości 34,1 mln funtów przeznaczonego na cele „obronne”²⁾. Według obliczeń prasy izraelskiej wydatki na zbrojenia, ujawnione w bieżącym roku budżetowym dochodzą sumy 79,1 mln funtów (tj. prawie około 50% budżetu), nie licząc sum przeznaczonych na realizowanie projektów budowy dróg strategicznych, rozbudowy lotnisk itp. W roku ubiegłym nakłady te — pokryte zresztą z pozabudżetowych wpływów — doszły do 113,6 mln funtów izr. Jest to jeszcze jeden dowód militaryzacji gospodarki tego państwa. Dochody budżetowe w roku 1952/53 prawie w 80% składają się z bezpośrednich i pośrednich podatków, obciążających przede wszystkim masy pracujące.

Zwiększanie emisji pieniędzy przy jednocześnie istniejącej dużej dysproporcji między malejącą produkcją a zwiększającą się konsumpcją prowadzi do dużego wzrostu cen i stałego pogarszania się położenia mas pracujących. Popyt na wszelkiego rodzaju towary nie wzrasta bynajmniej na skutek podnoszącej się stopy życiowej ludności, lecz w wyniku nieograniczonej imigracji żydowskiej

2) Budżet państwa na rok 1952/53 wynosi po stronie wydatków 168,3 mln funtów izr.

i zmniejszającej się wyraźnie produkcji krajowej³⁾. Oficjalny przeciętny wskaźnik kosztów utrzymania w marcu 1952 r. wzrósł do 501 punktów (sierpień 1939 — 100), podczas gdy w 1949 r. wynosił 347 punktów. Wzrastająca drożyzna, zwłaszcza artykułów żywnościowych, odzieży, obuwia i mieszkań powoduje spadek realnej wartości płac. Nawet oficjalne statystyki stwierdzają, że nominalna płaca w okresie 1939 — 1951 wzrosła zaledwie 4-krotnie, podczas gdy np. ceny żywności wzrosły w tym samym okresie przeszło 8-krotnie. Szczególnie wysokie są ceny na rynku mieszkaniowym.

Zagadnienie mieszkaniowe nie zostało rozwiązane do dnia dzisiejszego. Na 755 tys. imigrantów przybyłych do Izraela w latach 1948 — 1951 zaledwie około 450 tys. osiedlono w stałych mieszkaniach, reszta przebywa nadal w przejściowych obozach (głównie w namiotach). Przemysł budowlany wykazuje w 1951 r. poważne zmniejszenie produkcji w porównaniu z rokiem poprzednim. W 1951 r. oddano do użytku 8 770 izb, co stanowiło spadek prawie o 25% wobec 12 074 izb w 1950 r. Stan rozwoju produkcji przemysłowej i rolnej jest krytyczny. Mimo zwiększającego się ustawicznie popytu ze strony rosnącej ludności w wielu branżach nie istnieje „pełne zatrudnienie” sił wytwórczych. Przemysł izraelski wykorzystuje swoją zdolność produkcyjną zaledwie w 50%, a w niektórych wypadkach zaledwie w 30% (przemysł garbarski, cukierniczy). Przyczyną tego stanu rzeczy są ograniczenia importu surowców, spowodowane polityką oszczędności dewiz, ograniczeniami „międzynarodowej komisji rozdziału surowców”, przy jednoczesnym dużym przywozie wyrobów gotowych (w przeszło 30% z USA) po cenach niższych od krajowych kosztów produkcji. Dochodzi nawet do tego, że w ostatnim czasie (marzec — maj 1952) zamknięto szereg fabryk obuwia w Jerozolimie, szereg ważnych zakładów produkcyjnych w okręgu Haify (jak np. największą w kraju przedsiębiorstw Ata Textile Works, nowozałożoną fabrykę kotłów stalowych Van Leer'a). Około 2 tys. robotników straciło pracę.

Przed perspektywą likwidacji stoją również średnie zakłady przemysłu kauczukowego. Jednocześnie wielka fabryka obuwia American Shoe Corp. i zakłady opon Tyre & Rubber Alliance Ltd. będące filiami wielkich zakładów amerykańskich, zwiększają produkcję bynajmniej nie hamowane brakiem surowca i wysokimi kosztami produkcji.

Sytuacja w rolnictwie jest jeszcze bardziej katastrofalna. Rolnictwo zaspokajające zaledwie około 42% zapotrzebowania ludności nie rozwija się proporcjonalnie do wzrostu ludności. Zmniejszyły

się gwałtownie obszary uprawy zbóż i paszy; wiele tysięcy hektarów plantacji oliwek i owoców cytrusowych nie jest uprawianych. Główny artykuł eksportowy — owoce cytrusowe — w okresie 1950 — 1951 nie wykazały wzrostu plonów w porównaniu z poprzednimi latami. Zmniejszyła się również osadnictwo rolne.

Pogłębienia uzależnienia w zakresie artykułów żywnościowych od USA było jednym z celów „planu Marshalla”, jest również celem odmiany tego „planu”, jaką stanowi „pomoc” w ramach punktu IV programu Trumana. Import żywności nie zwiększa się jednakże w Izraelu, mimo, że w porównaniu z 1947 r. zaopatrzenie ludności w towary importowane i produkowane w kraju zmniejszyło się w 1951 r. o 20%.

Zwiastunem zbliżającego się kryzysu jest również zwiększające się bezrobocie. Przyczyną tego są między innymi ograniczenia importowe w zakresie surowców, nie rozwijanie własnej bazy surowcowej oraz import wyrobów przemysłowych i półfabrykatów z USA, „duszący” krajową produkcję.

Stan zatrudnienia w przemyśle spadł z 29,3% (1945) do 23,1% w 1951 r. ogółu zatrudnionej ludności. Prasa Izraela oblicza, że liczba bezrobotnych (całkowicie i częściowo) dochodzi do 75 tys. osób, co stanowi około 15% zatrudnionej ludności.

Forsowana przez rząd polityka, zmierzająca do ograniczenia konsumpcji poprzez stosowanie polityki wysokich cen oraz do coraz ściślejszego racjonowania artykułów pierwszej potrzeby, prowadzić ma do zwiększenia eksportu i produkcji, ma zapobiec dalszej inflacji i ustabilizować wartość pieniądza.

Dokonana w ramach tej „polityki” reforma walutowa nie poprawiła finansowego położenia kraju, lecz stworzyła nowe poważne trudności na odcinku finansowania budujących się przedsiębiorstw, odczuwających brak nowych kredytów z zagranicy. Zaostrzone bowiem ustawodawstwo dewizowe poważnie utrudnia możliwość spłaty kapitałów lub przekazywanie zysków zagranicę.

Polityka ekonomiczna rządu Izraela wywołuje dalszy spadek realnej wartości płac i zwiększenie bezrobocia. Masy robotnicze odpowiedziały na nią wielkimi strajkami w Haifie i Tel-Avivie, domagając się zahamowania wydatków na zbrojenia, podwyżki płac i obniżenia podatków pośrednich i bezpośrednich.

Sytuacja ekonomiczna, w jakiej obecnie znajduje się Izrael, będzie niewątpliwie pogarszać się w miarę postępowania militaryzacji i uzależnienia gospodarki narodowej od głównego importera kapitałów — Stanów Zjednoczonych.

³⁾ W ciągu czterech lat istnienia państwa Izrael ludność zwiększyła się o przeszło 117%, dochodząc do około 1.578 tys. przy końcu 1951 r. (w tym ludności żydowskiej 1.405 tys.).

Z CAŁEGO ŚWIATA

ROZWÓJ PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W ZSRR

RADZIECKIE kopalnie węgla w coraz szerszym zakresie stosują zdobycze najnowocześniejszej techniki. Kierownik Urzędu Techniki Ministerstwa Przemysłu Węglowego ZSRR, G. Kraśnikowski, stwierdził w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji TASS, że kopalnie radzieckie stały się wielkimi zakładami przemysłowymi, w których pracują setki kombajnów, transporterów, potężnych maszyn do ładowania węgla, lokomotyw elektrycznych itd. W roku ubiegłym radziecki przemysł węglowy zakończył na wielu odcinkach mechanizację poszczególnych procesów wydobywczych, jak np. wyrab, odstawę, transport podziemny i załadunek węgla do wagonów kolejowych.

Górnicy radzieccy szczerzą się tym, że pierwszeństwo w budowie kombajnów górniczych należy do Związku Radzieckiego. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w kopalniach radzieckich w coraz szerszym zakresie stosuje się zdalne sterowanie, tj. kierowanie maszynami i urządzeniami na odległość.

W Prokopiewsku, w Zagłębiu Kuźnieckim, wybudowano kopalnię, w której po raz pierwszy na świecie zastosowano hydrodynamiczny system wydobywania węgla. Głównym ośrodkiem nowej kopalni jest stacja pomp, która pod wysokim ciśnieniem tłoczy wodę do potężnych hydrantów zainstalowanych w chodnikach. Strumień wody wypuszczony przez te hydranty pod ciśnieniem kilkudziesięciu atmosfer rozmywa pokład węglowy. Skruszony węgiel wraz z wodą ścieka rynkami, a następnie zostaje przepompowany na powierzchnię, gdzie po osuszeniu transportery ładują go do wagonów kolejowych.

Wprowadzenie do przemysłu węglowego niezwykle wydajnych maszyn wpłynęło na poważne zwiększenie wydobywania węgla. Tak więc wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego w Zagłębiu Donieckim odnotowały w I półroczu 1952 poważny wzrost wydobywania węgla i wydajności pracy. W największym zjednoczeniu tego zagłębia „Stalinugol”, dzienne wydobywanie węgla wyniosło przeciętnie o 8,5% więcej niż w roku ubiegłym. W zjednoczeniu tym już 1/3 węgla wydobywana jest przy pomocy kombajnów. Po raz pierwszy wprowadzono tu na szeroką skalę całkowitą mechanizację na cienkich pokładach, na których poprzednio stosowano jedynie wrębiarki. W zjednoczeniu „Stalinugol” coraz szersze zastosowanie znajduje również automatyzacja. Już ponad 1.000 mechanizmów górniczych jest tu kierowane na odległość. Ma-

szyniści sterowanego na odległość kombajnu „Donbas” — Wasiliew, Gonczarow i Zacharow — ustanowili nowy rekord Zagłębia, wydobywając w czerwcu br. 16.800 ton antracytu.

W kopalniach Zagłębia Donieckiego dzięki wprowadzeniu nowej techniki metodą powszechną stała się cykliczna metoda organizacji pracy. Harmonogram cykliczny stosowany jest nie tylko w chodnikach, ale często w całych kopalniach. Według harmonogramu cyklicznego odbywa się ruch elektrowozów pod ziemią, wywożenie wagonetek z węglem na powierzchnię i ładowanie węgla na wagony kolejowe.

W chwili obecnej radziecki przemysł węglowy wkracza w dalszą fazę swego rozwoju, a mianowicie w okres realizacji całkowitej mechanizacji procesu wydobywania węgla. Pięcioletni plan rozwoju ZSRR na lata 1951—1955 stawia przed radzieckim przemysłem węglowym poważne zadania. Wskaźnik wzrostu na okres pięciolecia wynosi 43%. Szczególnie szybki wzrost wydobywania (co najmniej o 50%) przewiduje się dla węgla, potrzebnego do produkcji koksu. Plan pięcioletni przewiduje dalsze systematyczne polepszanie metod eksploatacji złóż węglowych i kładzie silny nacisk na wszechstronny rozwój mechanizacji wszystkich pracochłonnych procesów wydobywania węgla. (hs)

RUMUNIA REALIZUJE PLAN ELEKTRYFIKACJI KRAJU

KORZYSTAJĄC z braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, naród rumuński buduje pomyślnie socjalizm, wznosząc dziesiątki fabryk i zakładów, budując elektrownie i kanały żeglowne o skali nieznanej dawniej w Rumunii. W zespole ostatnio oddanych do użytku rumuńskich budowli socjalizmu wyróżnić trzeba przede wszystkim elektrownie, jako obiekty będące wyrazem pomyślnej realizacji dziesięcioletniego planu elektryfikacji Rumunii.

W pierwszej dekadzie sierpnia br. odbyło się uroczyste uruchomienie potężnej elektrowni cieplnej im. G. Gheorghiu-Deja. Elektrownia dostarcza już prądu zakładom przemysłowym w Bukareszcie, w mieście Stalin i w innych okręgach. Elektrownia produkować będzie 1/3 energii elektrycznej, wytwarzanej dotychczas w Rumunii i dostarczy energii elektrycznej transportowi, przemysłowi i rolnictwu na ogromnych obszarach.

W drugiej dekadzie sierpnia br. na trasie Kanału Dunaj — Morze Czarne nastąpiło uroczyste uruchomienie potężnej elektrowni cieplnej „Ovidiu-2” —

drugiej elektrowni ciepłej, zbudowanej w Rumunii w latach władzy ludowej. Elektrownię tę zbudowała młodzież rumuńska.

Uruchomienie elektrowni „Ovidiu-2“, budowanej przy pomocy inżynierów i techników radzieckich, umożliwi jeszcze szersze niż dotychczas zmechanizowanie prac przy budowie Kanału Dunaj — Morze Czarne — największej budowli socjalizmu w Rumunii. Budowa Kanału szybko postępuje naprzód. Na teren budowy przybývają nieustannie transporty nowoczesnych maszyn radzieckich.

Nowo uruchomione niemal równocześnie dwie potężne elektrownie ciepłe świadczą o pokojowej i twórczej pracy narodu rumuńskiego, walczącego zdecydowanie o wzmocnienie i rozkwit swej ojczyzny. Oba nowe obiekty są wcieleniem w życie wielkich idei Lenina — Stalina i są wynikiem zastosowania doświadczeń radzieckich, które pobudzają naród rumuński do walki o realizację wielkiego planu elektryfikacji kraju.

Naród rumuński obchodził 23 sierpnia ósmą rocznicę wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką spod jarzma hitlerowskiego i dyktatury faszystowskiej. Z dokonanego przy tej okazji podsumowania osiągnięć narodu rumuńskiego wynika, że Rumuńska Republika Ludowa znajduje się w stadium rozwoju, w którym szybko likwidowane jest zacofanie gospodarcze kraju i z powodzeniem realizowane jest przekształcanie się w kraj przemysłowy o zmechanizowanym rolnictwie. O rewolucyjnej zmianie struktury gospodarki narodowej przedwojennej Rumunii świadczy najlepiej fakt, że w końcu 1951 roku udział przemysłu w globalnej produkcji kraju osiągnął 60,4%.

(s)

RUCH RACJONALIZATORSKI W BUŁGARII

W BUŁGARSKIEJ Republice Ludowej ruch racjonalizatorski rozwija się w zakładach przemysłowych, fabrykach, parowozowniach i na budowlach socjalizmu. Już w roku 1950 robotnicy bułgarscy zastosowali w produkcji ponad 200 projektów racjonalizatorskich, które przyniosły gospodarce narodowej 1 630 mln lewów oszczędności (w dawnej walucie). Ponad 2 mld lewów zaoszczędzili bułgarscy racjonalizatorzy i wynalazcy w roku 1951. W coraz szerszym zasięgu ruch racjonalizacji i wynalazczości rozwija się w roku bieżącym.

Czołowe miejsce w ruchu racjonalizatorskim zajmuje bułgarski przemysł ciężki. W obrębie tego przemysłu zgłoszono i zastosowano w pierwszym półroczu 1952 roku około 100 wartościowych usprawnień racjonalizatorskich. Ruch racjonalizatorski wydatnie rozwija się również w bułgarskim przemyśle budowy ma-

szyn. W ciągu ubiegłego półrocza załoga zakładów budowy maszyn im. Stalina w Dymitrowie zgłosiła ponad 90 nowych projektów racjonalizatorskich. W tym samym czasie w zakładach budowy maszyn rolniczych im. Dymitrowa w Russo złożono 35 cennych wniosków racjonalizatorskich, w zakładach narzędzi w Plovdiv — 44 itd. Na wyróżnienie zasługuje pomysł mechaników Nikoli Radulewa, Emila Dekirewa i Toma Stefanowa, którzy opracowali oszczędnościową metodę produkcji narzędzi z odpowiednio przygotowanego żelaza zamiast z wartościowej stali. Zastosowanie tej metody przyniosło oszczędność około 1 mln lewów (w dawnej walucie).

Bardzo cenne okazały się wnioski racjonalizatorskie, jakie ostatnio zgłoszono w zakładach budowy wagonów w Dymitrowgradzie. Zespół robotników na czele z inżynierem Koromanozewym i Borysowem skonstruowali nowy typ wagonu dla transportu węgla. W seryjnej produkcji tych wagonów pomysł racjonalizatorski wspomnianych mechaników przyniesie gospodarce narodowej jeszcze w tym roku około 10 tys. lewów (w walucie nowej) oszczędności.

Ścisła współpraca robotników, inżynierów i techników bułgarskich na gruncie racjonalizacji i wynalazczości oraz szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy oddziałują bardzo skutecznie na rozwój całego przemysłu. Ostatnim sukcesem przemysłu bułgarskiego jest na przykład rozpoczęcie produkcji kolejowych wagonów — cystern. Przemysł bułgarski produkuje już nowoczesne parowozy, wagony towarowe, koparki, dźwigi elektryczne, prasy hydrauliczne, pługi do odśnieżania torów kolejowych, zwrotnice kolejowe itd. W bułgarskich zakładach im. Zdanowa wyprodukowano już pierwsze wagony sypialne. Zakłady „Krasnoje Znamia“ rozpoczęły seryjną produkcję wagonów kolejowych. We wszystkich tych gałęziach produkcji przemysłowej ruch racjonalizatorski i wynalazczości rozwija się i pobudza twórczą inicjatywę bułgarskich mas pracujących do nieustannego polepszania technologicznych procesów w produkcji. (sg)

ZWIĄZEK RADZIECKI POMAGA W ODBUDOWIE MIAST NRD

WIELE miast NRD zostało poważnie zniszczonych wskutek nalotów amerykańskich bombowców. Naród niemiecki przystąpił ostatnio do odbudowy zniszczeń wojennych, tworząc nowe osiedla mieszkaniowe przeznaczone przede wszystkim dla klasy robotniczej.

W Berlinie, w przysłowiowym już dla Niemiec demokratycznych „warszawskim tempie“, buduje się nowa wielka dzielnica mieszkaniowa przy alei Stalina. W Dreźnie jeszcze przed końcem br. zostanie zbudowanych sześć wielkich bloków mieszkaniowych, z któ-

rych pięć stanie w pierwszej socjalistycznej ulicy miasta — Grunaer Strasse. W budynkach tych powstaną mieszkania dwu-, trzy- i czteropokojowe. Ludność Drezna brała żywy udział w projektowaniu nowych mieszkań. Projekty niektórych domów mieszkalnych zostały opracowane zgodnie z życzeniami ludności.

Szczytowym punktem budownictwa mieszkaniowego w Lipsku są budynki przy ulicy „Der III Weltfestspiele“, w których jeszcze w tym roku zostanie wykończonych 228 mieszkań.

Magdeburg, ośrodek przemysłu ciężkiego, otrzyma 360 nowych mieszkań, co stanowić będzie pierwszą tranzę trzech tysięcy mieszkań, które mają być wybudowane w okresie planu pięcioletniego dla magdeburskiego świata pracy.

Górnicy wielkiego kombinatu „Wilhelm Pieck“ otrzymają w br. 521 mieszkań. Miejscowość Calbe i okręg węgla brunatnego Geiselthal są dalszymi punktami nasilenia budownictwa mieszkaniowego.

Budowniczowie NRD w pracy swej korzystają z wielu doświadczeń radzieckich. Stosują oni nowoczesne metody budownictwa radzieckiego, opierając się na przodującej nauce i technice.

Związek Radziecki przychodzi budowniczym niemieckim z wielką pomocą, dostarczając nowoczesnych maszyn budowlanych. Ze Związku Radzieckiego nadchodzą liczne transporty maszyn i sprzętu budowlanego. Wśród nich znajdują się szybkie windy elektryczne o nośności 500 kg, dźwigi elektryczne o nośności 3—5 ton oraz 3-tonowe dźwigi samochodowe.

Oprócz tego nadchodzą również koparki, buldożery, ciągniki, samochody ciężarowe z silnikami dieslowskimi, mieszarki do zapraw, betoniarki, giętarki rur i wiele innego cennego sprzętu budowlanego.

Dostawy te mają szczególnie duże znaczenie dla niemieckiego budownictwa, gdyż zaopatrują je w maszyny i sprzęt budowlany, który jakością swoją znacznie przewyższa stosowane dotąd w NRD urządzenia.

Dzięki dostawom radzieckim możliwe będzie maksymalne zmechanizowanie budów, przejście na nowoczesne metody budownictwa szybkościowego, przede wszystkim zaś wprowadzenie metody potokowej w budownictwie mieszkaniowym. Wszystko to przyspieszy odbudowę zniszczonych miast niemieckich, poprawi warunki mieszkaniowe klasy robotniczej i podniesie jej poziom życiowy. (f)

NARODZINY SUPER - KARTELU WĘGLA I STALI

PLAN Schumana, narzędzie agresji monopolu, formalnie wszedł w życie. W dniu 25 lipca br. ministrowie spraw zagranicznych Francji, Niemiec Zachodnich, Belgii, Holandii i Włoch złożyli we fran-

cuskim ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu dokumenty ratyfikacyjne, dotyczące układu o tzw. Europejskim Zjednoczeniu Węgla i Stali (EZWiS).

W tym samym również dniu, nieco szersze grono, uzupełnione przez przedstawicieli USA i Anglii, podpisało porozumienie, znoszące Międzyaliancką Komisję Zagłębia Ruhry oraz wszelkie ograniczenia dotyczące produkcji stali w Niemczech Zachodnich. Niektóre funkcje Komisji ustają natychmiast, inne będą przejmowane stopniowo przez główny zarząd (high authority) EZWiS. Rzecz oczywista, iż udzielenie Niemcom Zachodnim wolnej ręki w produkcji stali było tylko formalnym uznaniem stanu faktycznego, gdyż pomimo obowiązującego w ostatnich latach ograniczenia produkcji do 11,1 mln ton w skali rocznej — produkcja Niemiec Zachodnich wyniosła w lipcu br 1.378 tys. ton, czyli kształtowała się na poziomie 16,5 mln ton w stosunku rocznym.

Ministrowie spraw zagranicznych 6 państw, wchodzących do EZWiS, wyłonili zarząd główny tej organizacji oraz instancję apelacyjną nazwaną trybunałem sprawiedliwości (!) i wreszcie nie bez trudu zgodzili się na Luksemburg, jako na tymczasową siedzibę zarządu, którego pierwsze posiedzenie odbyło się 10 sierpnia.

Przewodniczącym zarządu głównego EZWiS został Francuz Jean Monnet, znany w swym kraju z tego, że układa różne zbawcze „plany“ gospodarcze, które nigdy nie miały być realizowane. Monnet jest jednak blisko związany z wielkim kapitałem amerykańskim i to zdecydowało o jego nominacji.

W inauguracyjnym przemówieniu Monnet roztańczając plany przyszłego rozwoju super-kartelu w zachodniej Europie, nie omieszkał podkreślić: „Dawniej kraje, biorące udział w jakiegokolwiek organizacji międzynarodowej, zachowywały swoją suwerenność. Obecnie jednak parlamenty 6 krajów europejskich postanowiły utworzyć organ ponadnarodowy. I dlatego musiały w interesie ogólnym zrezygnować z części swej suwerenności“.

Ponieważ suwerenność została bezceremonialnie odrzucona, Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali w swej istocie stało się międzynarodowym super-kartelem, w którym faktycznymi panami będą wielkie koncerny kapitalistyczne, a ton gospodarce nadawać będą ci, pod których kontrolą znajdzie się większość hut i kopalni węgla. Z układu sił wynika, że decydującą rolę w super-kartelu węgla i stali odgrywać będą magnaci Ruhry pod komendą stojących za nimi monopolu amerykańskich. Nic więc dziwnego, że sekretarz stanu USA Acheson zadeklarował gotowość okazania Europejskiemu Zjednoczeniu dużej pomocy.

Sprawa jest jasna. Imperializm amerykański liczy na to, że przy pomocy EZWiS zagłębie Ruhry prze-

kształci się w arsenał broni państw atlantyckich a Niemcy Zachodnie definitywnie zostaną wciągnięte do bloku atlantyckiego.

Realizacja planu Schumana oznacza nowy krok do przyspieszenia przygotowań wojennych. Jest zapowiedzią wzmożenia ofensywy kapitalistów na stopę życiową klasy robotniczej w Europie zachodniej. Monopole bowiem uczestniczące w EZWiS będą zmuszone do maksymalnego obniżenia kosztów własnych produkcji dla wygrania walki z konkurencją. Powstanie super-kartelu węgla i stali pociąga więc za sobą zaostrożenie wewnętrznych sprzeczności zarówno w tych krajach, które wchodzi do EZWiS, jak i w tych krajach kapitalistycznych, które będą musiały toczyć ostrą walkę konkurencyjną z powstałym super-kartelem

(pm)

STAGNACJA EKONOMIKI NIEMIEC ZACHODNICH

WYCHODZĄCA w Trizonii „Frankfurter Zeitung” przy omawianiu wyników gospodarczych Niemiec Zachodnich za pierwsze półrocze br. dochodzi do wniosku, że „gospodarka republiki związkowej znajduje się od początku roku pod znakiem stagnacji”. Przeciętnie biorąc, poziom produkcji przemysłowej jest niski, jednakże niektóre gałęzie przemysłu wykazują wzrost produkcji. Do gałęzi tych należy przede wszystkim produkcja surowców strategicznych, jak np. stali, której wzrost nastąpił kosztem zmniejszenia produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Wskaźnik globalny produkcji przemysłowej Niemiec Zachodnich w stosunku do maja br. obniżył się w czerwcu o 1,5—2%, a w lipcu o dalsze 2—2,5%, przy czym — zdaniem czołowych działaczy gospodarczych Niemiec Zachodnich — spadek ten w ciągu drugiego półrocza będzie się nadal pogłębiał.

Niemcy Zachodnie silnie odczuwają wzrastającą ciągle depresję na światowym rynku kapitalistycznym. Obroty Niemiec Zachodnich z zagranicą w połowie br. wykazują wyraźną tendencję spadkową i eksport obniżył się z 1.408 mln. marek w maju do 1.377 mln. marek w czerwcu, a import z 1.170 mln. marek do 1.119 mln. marek.

Mimo prowadzonej przez państwa kapitalistyczne polityki zbrojeń wojennych wydatnie spadł w Niemczech Zachodnich eksport wyrobów żelaznych i stalowych, samochodów, produktów chemicznych i innych towarów. Tak np. udział maszyn w eksporcie obniżył się z 25% w okresie przedwojennym do 13,4%, a przemysł chemiczny uczestniczy w handlu światowym zaledwie w 14%, podczas gdy przed wojną udział ten wynosił 25%. Podobnie obniżył się eksport wyrobów przemysłu elektrotechnicznego z 26,6% do 9,7%

i przemysłu precyzyjnego i optycznego z 41% do 28%.

Przykładem wzmagającej się depresji w Niemczech Zachodnich może służyć fakt, że przez stację graniczną Furth przeszło w czerwcu br. zaledwie 297 wagonów wobec 699 w maju. Tranzyt towarowy zmniejszył się w tymże miesiącu o 18%, a wskaźnik obrotu portu hamburskiego osiągnął w maju zaledwie poziom 56,9 przy 100 w 1938 roku.

Skutkiem stagnacji jest z jednej strony zwiększenie liczby upadłości, która wyniosła w maju 369 wobec 351 w kwietniu br., z drugiej strony poważny wzrost bezrobocia. W tymże miesiącu maju 1.700 zakładów skróciło znacznie czas pracy i zwolniło poważną liczbę robotników. Depresja gospodarcza szczególnie dotkliwie uderza w młodzież robotniczą. Według nieoficjalnych danych Niemcy Zachodnie liczą obecnie 600 tys. bezrobotnej młodzieży, nie licząc starszych robotników i drobnych wytwórców.

Niewiele lepszy jest los zatrudnionej części ludności robotniczej. Nędza ich staje się coraz większa ze względu na rosnące w szybkim tempie ceny artykułów powszechnego spożycia. Od maja do czerwca poważnie wzrosły ceny m. in. mięsa, ryb i jaj.

W związku z postępującym spadkiem siły nabywczej ludności zmniejszyły się obroty handlu detalicznego. Przy ogólnym spadku obrotów handlu detalicznego o 17% obniżyły się obroty artykułami spożywczymi o 15%, tekstyliami o 26%, odzieżą o 38% i obuwiem o 34%.

Uświadomienie polityczne szerokich mas pracujących i drobnych wytwórców w Niemczech Zachodnich podnosi się. Coraz lepiej poznają one prawdziwe cele prowadzonej przez klikę Adenauera polityki wojennej, stawiając jej silny opór. Żądania pauperyzowanych przez podwyżkę cen i rosnące podatki mas pracujących dotyczą nie tylko zagadnień ekonomicznych, lecz również politycznych. 15 tys. robotników przemysłu metalowego w Bremen zażądało podwyżki płac o 10 fen. za godzinę, a robotnicy stoczni bremeńskiej o 15 fen. 15%-owej podwyżki zażądali pracownicy transportowi w Norymberdze. Robotnicy huty cynkowej w Hamborn ogłosili siedmiodzinny strajk ostrzegawczy.

Wszystkim tym żądaniom podwyżki płac towarzyszą deklaracje o prowadzeniu zdecydowanej walki przeciwko faszystowskiej ustawie o regulaminie pracy w fabrykach, która pozbawia masy robotnicze możliwości wywalczenia poprawy warunków ekonomicznych. Robotnicy w swych deklaracjach wyraźnie oświadczają, że nie pozwolą na unicestwienie przysługujących im praw i obronę tych praw prowadzić będą przy pomocy akcji strajkowej. (f)

ROBOTNICY ANGIELSCY ŻĄDAJĄ ZWYŻKI PŁAC

ZMNIEJSZENIE importu, zwiększenie eksportu oraz stabilizacja zarobków robotniczych, według oświadczeń przedstawicieli rządu angielskiego mają stanowić o uzdrowieniu ekonomiki kraju i odzyskaniu znaczenia Anglii w świecie. Tymczasem, jak wiadomo, ze zmniejszeniem importu i ze wzrostem eksportu jest nie najlepiej, a stabilizacja zarobków podważa coraz bardziej wzrastającą drożyznę.

Według oficjalnego wskaźnika kosztów utrzymania ceny żywności od początku roku do czerwca wzrosły o 9%, a od czasu objęcia rządów przez Churchilla o 12%. Rzeczywisty jednak wzrost kosztów utrzymania jest znacznie większy, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę wzrost cen artykułów żywnościowych, a przede wszystkim niezwykle wysoki wzrost cen jarzyn. W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny np. cebuli wzrosły o 40%, kapusty i fasoli — o 50%, grochu — o 60% itd. Ponadto na rynku obserwuje się znacznie mniejszą podaż jaj, cukru i szeregu innych artykułów, co powoduje wzrost cen na artykuły zastępcze.

Zarobki robotnicze zgodnie z programem rządowym zostały całkowicie zamrożone. Lord Cochrane, przewodniczący federacji przedsiębiorców przemysłu okrętowego, odrzucając w początkach sierpnia żądanie 38 związków zawodowych podniesienia płacy, oświadczył dosłownie: „Możemy nie być wcale znawcami zagadnienia finansów międzynarodowych, ale wszyscy jesteśmy zdolni do zrozumienia jednomyślnych ostrzeżeń naszych ekspertów, że zasada wiązania wysokości zarobków ze wzrastającymi kosztami utrzymania kryje w sobie największe niebezpieczeństwo dla ogólnego położenia całego narodu“. A londyński „Times“ w listach do redakcji pisanych przez przedsiębiorców podtrzymuje fałszywe twierdzenia, jakoby zarobki robotnicze przewyższyły znacznie wzrost cen i jakoby między 1938 i 1951 rokiem wydajność pracy wzrosła o 28%, całość zarobków o 195%, a ceny tylko o 102%. Pozostające na usługach rządu kierownictwo angielskich związków zawodowych w sprawozdaniu przygotowanym na doroczny kongres związków zawodowych (TUC), który ma się odbyć we wrześniu, wypowiedział się przeciwko poważniejszemu podniesieniu zarobków, natomiast wiele uwagi poświęcił zagadnieniu zwiększenia wydajności produkcji przemysłowej.

Wbrew wysiłkom ugodowych przywódców związkowych wśród szerokich mas robotniczych narasta wielki ruch o nowe warunki pracy.

Nie zrezygnowali z dalszej walki o wyższą płacę robotnicy transportowi (liczba ich wynosi 1,5 mln). Żądania angielskich transportowców odrzucił minister pracy, sir Walter Moncton, motywując odmowę ko-

niecznością stabilizacji płac. Górnicy w liczbie 600 tysięcy domagają się podwyżki w wysokości 30 szylingów tygodniowo. 400 tys. kolejarzy żąda podwyżki o 10%. Wzmagają swoje żądania robotnicy przemysłu budowy okrętów.

W szeregu innych przemysłów robotnicy zdecydowanie domagają się od związków zawodowych rozpoczęcia akcji w sprawie zmiany dotychczasowych warunków płacy.

Narastająca wśród klasy robotniczej wola walki o wyższe płace zaczyna niepokoić przywódców ruchu zawodowego. Ben Gardner, sekretarz generalny „Amalgamated Engineering Union“ przyrównał politykę rządową zamrażania zarobków do akcji rozrzucania palących się żagwi w pobliżu beczek z prochem.

Sytuacja staje się coraz bardziej napięta. Cierpliwość robotników angielskich kończy się. Pertraktacje arbitrażowe wobec wyraźnie negatywnego stanowiska rządu nie dadzą prawdopodobnie pozytywnego rozwiązania, a wówczas robotnicy najważniejszych gałęzi przemysłu wbrew oportunistom swych przywódców związkowych staną wobec konieczności podjęcia walki strajkowej. (rm)

SPADEK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I ZMIANY W BUDŻECIE USA

SPADEK globalnej produkcji przemysłowej w USA, według urzędowych danych amerykańskich wyraził się w następujących wskaźnikach:

maj 1952 r.	211
czerwiec 1952 r.	203

wobec wskaźnika 221 za czerwiec 1951 r. (przeciętna z lat 1935 — 1939 = 100).

We wskaźniku z czerwca br. odbiły się następstwa strajku hutników amerykańskich. Strajk trwał od 2 czerwca do 27 lipca. W lipcu spadek globalny produkcji przemysłowej pogłębił się, znajdując swój wyraz w następujących wskaźnikach (ustalonych za poszczególne tygodnie):

za okres	wskaźnik
30 VI — 6 VII	164.4
7 — 13 VII	154.7
14 — 20 VII	160.1
21 — 27 VII	157.9
28 — 3. VIII	160.9

W ciągu lipca amerykański przemysł stalowy w przedsiębiorstwach nie objętych strajkiem (tam, gdzie przyjęto warunki hutników) produkował wyłącznie na cele wojskowe w granicach 15% mocy produkcyjnej całego przemysłu stalowego. Brak stali spowodował ograniczenie produkcji w innych gałęziach przemysłu.

słu. Na przykład, przemysł samochodowy w lipcu wyprodukował samochodów półciężarowych o 60% mniej od przeciętnej z miesięcy poprzednich. W drugiej połowie lipca amerykański minister wojny Frank Pace oświadczył, że na skutek braku stali największa w USA fabryka amunicyjna Chevrolet Shell w Saint Louis, produkująca więcej niż połowę ogólnej ilości granatów artyleryjskich kalibru 10,5 cm., zmuszona była przerwać produkcję. Przed wybuchem strajku fabryka posiadała zapas stali na 20 dni roboczych. Przerwanie produkcji spowodowało zwolnienie 2.600 robotników.

Jak wynika z tygodniowych wskaźników za lipiec, globalna produkcja przemysłowa w USA osiągnęła w tym miesiącu wskaźnik poniżej 160, tzn. poziom notowany w okresie depresji gospodarczej z roku 1949. Jeśli ponadto zważy się, że we wskaźniku lipcowym produkcja wojenna ma co najmniej 3-krotnie wyższy swój udział niż w roku 1949, stwierdzić wówczas wypadnie, iż na początku II półrocza 1952 produkcja przemysłowa na cele cywilne spadła w USA poniżej depresyjnego poziomu z 1949 roku.

Znaczny spadek globalnej produkcji przemysłowej w USA za czerwiec i lipiec oraz tegoroczna katastrofalna susza, która nawiedziła szereg rolniczych stanów USA, nasunąć muszą dalszy wniosek, a mianowicie ten, że przewidywany na rok bieżący wzrost dochodu narodowego okaże się mało realny.

Wychodząc prawdopodobnie z tych założeń, prezydent Truman przeprowadził redukcję budżetu na rok 1952-53. Budżet ten zamyka się po stronie wydatków sumą 79 mlrd dol., podczas gdy w preliminarzu Truman ustalił 85,5 mlrd dol. (poważnych skreśleń w budżecie, zwłaszcza w pozycji „pomocy” krajom bloku atlantyckiego, dokonał Kongres, z czym Truman nie chciał się dotychczas pogodzić). Po stronie wpływów Truman ustalił obecnie sumę 68,7 mlrd dol., podczas gdy w preliminarzu przewidywał 71 mlrd dol. Zredukował zatem wpływy o 3,3 mlrd dol., ustalając deficyt budżetowy na sumę 10,3 mln dol.

Najważniejsze zmiany w budżecie wyraziły się: po pierwsze, w redukcji wydatków na cele wojskowe w sumie 6,3 mlrd dol. oraz po drugie, w redukcji wpływów budżetowych z bezpośredniego podatku od przedsiębiorstw (przede wszystkim od monopolii) w sumie 3 mlrd dol. Wpływy budżetowe z bezpośredniego podatku od przedsiębiorstw powinny osiągnąć 24,8 mlrd dol., podczas gdy z osobistego podatku od zarobków — 33,5 mlrd dol. Ta ostatnia pozycja jest wyższa o 500 mln dol. od przewidzianej w preliminarzu.

Redukcje budżetowe prezydent Truman uzasadnił następstwami strajku hutników oraz faktem osłabie-

nia tempa wykonywania programu zbrojeń. Równocześnie jednak Truman uspokoił zainteresowanych zbrojeniami monopolistów dosłownym stwierdzeniem, że w poddanym rewizji budżecie na rok 1952-53 „okrągłe 74% wydatków budżetowych przeznaczone jest na cele obronne”, tzn. na przygotowania wojenne.

W swoich redukcjach budżetowych prezydent Truman wykazał, że koszty przygotowań wojennych ma ponosić amerykańska klasa robotnicza, że monopole mogą korzystać z ogromnych przywilejów przy obciążeniu podatkowym, że redukcje kosztów zbrojeń odnoszą się przede wszystkim do tzw. pomocy na zbrojenia zmarshallizowanych satelitów. W dokonanych redukcjach budżetowych prezydent Truman niedwuznacznie również ujawnił, że program zbrojeniowy USA w wykonaniu uległ znacznemu opóźnieniu.

(hs)

ZAŁAMANIE SIĘ GOSPODARKI URUGWAJU

JEDNO z całkowicie podporządkowanych obcemu kapitałowi państw Południowej Ameryki, Urugwaj przeżywa od początku roku niebywały upadek gospodarczy. Poważne załamanie gospodarki, jakie nastąpiło w Urugwaju, możliwe jest przede wszystkim w kraju, którego całe istnienie oparte jest na jednym produkcie. Z chwilą więc gdy produkt ten wskutek słabej koniunktury na rynku przestaje odgrywać w świecie kapitalistycznym poważniejszą rolę, gospodarka narodowa kraju chyli się ku upadkowi.

Takim podstawowym produktem jest dla Urugwaju wełna, która w okresie normalnej koniunktury stanowi przedmiot 60 do 70% całego eksportu kraju.

Po wywołaniu przez Stany Zjednoczone wojny koreańskiej zapotrzebowanie USA na wełnę ogromnie wzrosło, gdyż czyniły one poważne zakupy dla stworzenia zapasów strategicznych. Dlatego też cena na wełnę urugwajską na przełomie 1950 i 1951 roku podniosła się w ciągu kilku miesięcy z 2,50 pesów do 7 pesów za kilogram. Ceny utrzymywały się na tym poziomie do sierpnia 1951 r., kiedy uległy one załamaniu. W marcu br. spadek cen wełny był tak gwałtowny, że musiała ona być sprzedawana po 1,50 pesa za 1 kg. Obecnie ceny nieco wzrosły, niewiele jednak przekraczają 2 pesy. Kształtowanie się koniunktury wyraźnie ilustrują niedawno opublikowane oficjalne liczby, dotyczące eksportu wełny w okresie od października roku ubiegłego do marca roku bieżącego. Podczas gdy w tym samym okresie 1950/1951 r. eksportowano 47,5 mln kg surowej wełny po przeciętnej cenie 3,52 pesów, odpowiednie liczby dla półrocza 1951/1952 r. wynoszą zaledwie 1,98 mln kg po cenie przeciętnej 2,62 pesów. Faktem jest, że około 80% całej zeszłorocznej produk-

cji wełny surowej znajduje się w magazynach, a sprzedaż — jeśli w ogóle staje się możliwa — następować może jedynie po cenie przynoszącej poważne straty.

Stan ten spowodował ogromny deficyt bilansu handlowego, który został jeszcze pogłębiony przez fałszywą politykę dewizową rządu urugwajskiego. Postanowiono bowiem wykorzystać rezerwy dewizowe dla przetrzymywania nadmiernych zapasów wełny w magazynach w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę. Rok 1951 przyniósł w wyniku rekordowego importu w sumie 309 mln dolarów i eksportu w sumie 236 mln dolarów poważne saldo ujemnego bilansu handlowego, który w latach ubiegłych zawsze był dodatni. Gwałtowne zmniejszenie się zapasów dewizowych zmusiło rząd do zaprzestania przydziału dolarów i innych twardych walut na import, a nawet do ograniczenia kupna za funty ze strefy szterlingowej.

Obok niesprzyjających okoliczności, wpływających na zmniejszenie eksportu wełny, na sytuacji finansowej Urugwaju znacznie odbija się również spadek ruchu turystycznego. Niedawno jeszcze Montevideo i miejscowości nadmorskie, położone na północo - wschód od stolicy były w okresie letnim odwiedzane przez licznych turystów z Brazylii, Argentyny i innych krajów. Obecnie — wskutek wprowadzonych w tych krajach ograniczeń dewizowych — ruch ten ustał prawie zupełnie, mimo że niewielka odległość i łagodny klimat riwieri urugwajskiej są dla turystyki czynnikiem sprzyjającym. Podczas gdy jeszcze w sezonie kąpielowym 1950 r. liczba zagranicznych kuracjuszy wynosiła 250 tys. osób, w ubiegłym roku spadła ona do 75 tysięcy, a w roku bieżącym będzie zupełnie nieznaczną.

W tych warunkach położenie mas pracujących tego kraju jest wyjątkowo katastrofalne, zwłaszcza że Urugwaj stosuje specyficzną politykę podatkową, niespotykaną nawet w innych krajach kapitalistycznych. Dochody państwowe opierają się wyłącznie na podatkach pośrednich, cłach i opłatach manipulacyjnych przy imporcie i eksporcie. Urugwaj nie pobiera w ogóle podatku dochodowego, uważając, że dochód jako wynik „pracy” nie powinien podlegać opodatkowaniu. W rzeczywistości chwyt ten ma na celu przyciągnięcie kapitałów zagranicznych, które korzystając z takiej poważnej ulgi, jak brak podatku dochodowego mogą swobodnie rozwijać swoją gangsterską działalność, żerując na wyzysku klasy robotniczej. Jasne jest, że przy zmniejszeniu się transakcji eksportowych wpływy z podatków pośrednich również zmalały i rząd uciekać się musi do skomplikowanej gry z premiami, subsydiami i kształtowaniem uprzywilejowanych kursów, aby utrzymać na pewnym poziomie ceny artykułów powszechnego użytku. Operacje te jednak przeważnie się nie udają i coraz więcej głosów odzywa się za wprowadzeniem podatku dochodowego.

Mimo, że kapitał zagraniczny korzysta z jeszcze większych przywilejów niż kapitał krajowy, efekty, jakie

rząd urugwajski na tym polu osiągnął, są znikome, gdyż ogólna sytuacja polityczna nie sprzyja organizowaniu nowych zakładów przemysłowych. Zagraniczni kapitaliści lokują w Urugwaju swoje kapitały nie w inwestycjach przemysłowych, lecz w złocie i banknotach, które po pewnym czasie przenoszą do innych krajów, gdzie występują korzystniejsze możliwości inwestycyjne. (f)

TRUDNOŚCI FINANSOWE INDII

BUDŻET Indii, uchwalony przez nowowybrany parlament, przewiduje na rok 1952/53 wpływy w wysokości 4049,8 mln rupii i wydatki w wysokości 4012,5 mln rupii. Na cele wojskowe przeznaczona została suma 1979,5 mln rupii, tzn. 48% całego budżetu. Wnie-siony w lutym do poprzedniego parlamentu preliminarz budżetowy został obniżony po stronie wpływów o 200 mln a po stronie wydatków o 50 mln rupii, przy czym wydatki na cele wojskowe nie uległy zmniejszeniu.

Redukcje poszczególnych pozycji budżetowych okazały się konieczne, ponieważ w okresie od lutego do czerwca br. sytuacja gospodarcza Indii znacznie pogorszyła się na skutek spadku cen rynkowych tych artykułów, które stanowią główne pozycje w eksporcie z Indii; spadek zaś cen rynkowych zmusił rząd indyjski do obniżenia ciał eksportowych na jutę i bawełnę oraz do zniesienia ciał na wełnę i nasiona oleiste.

Zrównoważenie budżetu Indii w formie nadwyżki wpływów nad wydatkami (wynoszącej 37,3 mln rupii) jest w rzeczywistości fikcją. Obok bowiem budżetu zwyczajnego uchwalony został budżet nadzwyczajny, w którym preliminarzowane wydatki nie mają żadnego pokrycia. Budżet nadzwyczajny przewiduje m. in. wydatki na koleje w wysokości 153,6 mln, na budowę dróg i budynków 167,6 mln oraz na zbrojenia 170 mln rupii. Łącznie budżet nadzwyczajny zamyka się niedoborem w sumie 793,3 mln rupii, co po uwzględnieniu przewidzianej nadwyżki w budżecie zwyczajnym daje ogólny deficyt budżetowy w sumie 756 mln rupii.

Deficyt w budżecie na rok 1952/53 stanowi dowód, ciągle pogarszającej się sytuacji finansowej Indii, co jest wynikiem uzależnienia ekonomiki kraju od interesów anglo-amerykańskiego imperializmu. Bilans płatniczy Indii kształtuje się niekorzystnie. W ciągu tylko pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku rezerwy szterlingowe Indii zmniejszyły się o 810 mln rupii, a ujemne saldo bilansu płatniczego za rok 1951/52 według przybliżonych obliczeń wynosi około 2000 mln rupii. Na wzrost deficytu w bilansie handlowym wpłynęło między innymi zwiększenie importu artykułów żywnościowych. Rząd bowiem Pandita

Nehru wydając olbrzymie sumy na cele wojskowe nie ma środków na podniesienie rolnictwa i na przyjsie z efektywną pomocą ludności wiejskiej, która przez większą część roku nie pracuje wcale i nie może znaleźć żadnego zajęcia. Oblicza się, że w Indiach wśród ludności wiejskiej jest stale około 50 mln bezrobotnych. Ogólnie zaś biorąc, chłopci indyjscy nie mają pracy przez 5 do 7 miesięcy w ciągu roku, a drobni plantatorzy juty w prowincji bengalskiej nawet przez 9 miesięcy.

Bezrobocie, nędza, głód cechują również stosunki w miastach indyjskich, które w czerwcu były widownią demonstracji głodowych. W Bombaju podczas wielkiej demonstracji przeciwko cofnięciu subsydiów aprowizacyjnych i drożyznie wybuchły w dniu 6 czerwca poważne rozruchy, w których wyniku 30 osób zostało rannych.

Wyjścia z obecnych trudności finansowych Indii rząd Nehru szuka na drodze zaciągania pożyczek i przyciągania kapitałów zagranicznych oraz na drodze ograniczania importu i stosowania represji wobec głodującej ludności. Nie są to jednak środki, które mogą poprawić trudną sytuację finansową Indii.

(af)

JAPONIA PRAGNIE WYZBYĆ SIĘ FUNTÓW SZTERLINGÓW

JAK PODAJE prasa burżuazyjna Europy zachodniej, rząd w Tokio ma zwrócić się do rządu angielskiego z żądaniem zwiększenia eksportu ze strefy szterlingowej do Japonii. Okazuje się, że w ciągu kilku ostatnich lat eksport z Japonii do strefy szterlingowej nie był równoważony importem towarowym, wobec czego w Tokio nagromadziła się znaczna suma funtów szter-

lingów, których Japonia nie może wymienić na rynkach międzynarodowych.

Koła rządowe Japonii wyrażają obawę przed możliwością spadku wartości funta szterlinga lub przed jego dewaluacją, o czym mówi się od pewnego czasu wśród finansistów międzynarodowych. Japonia pragnie wykorzystać posiadane funty w ten sposób, że zakupiłaby za nie z krajów strefy szterlingowej pszenicę, owies, ryż, cukier i bawełnę surową. Na drodze do takiego, zdawałoby się, prostego załatwienia sprawy występują różne przeszkody, jak np. układy dwustronne między Londynem i krajami Wspólnoty Brytyjskiej, przyznające Anglii pierwszeństwo w zakupie surowców i żywności w tych krajach. Podobną przeszkodą jest obowiązujący te kraje wtórny priorytet sprzedaży surowców strefie dolarowej.

Japonia sprawę wyzbycia się funtów postawi niewątpliwie w najbliższych rozmowach z Anglią. Będą one dotyczyły odnowienia układu płatniczego między obu stronami, wygasłego 31 sierpnia br.

Sprawa unieruchomionych funtów w Tokio jest charakterystyczna dla stosunków handlowych w świecie kapitalistycznym. Z tego odcinka stosunków bardzo również charakterystyczna jest wypowiedź japońskiego ministra handlu i przemysłu z 20 sierpnia, w której stwierdza on, że USA żądają od Japonii, aby ta w stosunkach handlowych z Chińską Republiką Ludową wprowadziła bardziej surowe ograniczenia eksportowe od innych krajów kapitalistycznych. Żąda się przy tym, aby Japonia miała każdorazową zgodę USA na eksport towarów do Chin nawet w tych wypadkach, kiedy chodzi o towary nie podlegające żadnemu zakazowi.

Tak wygląda w pojęciu amerykańskim prawo „niezależnej” Japonii do rozwoju swych stosunków handlowych z zagranicą. (s)

Z UKOSA

SPIRYTUS MARKI PINAY

PRODUKCJA wina — tego narodowego napoju Francuzów sprawiła ostatnio wiele kłopotów członkom parlamentu i omal nie wywołała przesilenia gabinetowego. Burza w szklance wody, a właściwie w szklance wina, została jednak zażegnana i premier Pinay mógł bez przeszkód kontynuować swój urlop w Aix-les-Bains. O co chodziło?

Po odbudowie zniszczeń wojennych zwiększyły się we Francji znacznie plony winogron, a konsumpcja wina zmniejszyła się wskutek coraz większej pauperyzacji ludności Francji. Eksport wina jest znikomy wobec nacisku amerykańskiego na ograniczanie stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej. W tych warunkach winiarze zażądali od rządu przez swych

posłów ochrony interesów, przede wszystkim przez utrzymywanie na swoje produkty wysokich cen, które wobec niedostatecznego popytu i nadmiernej podaży mogłyby się poważnie obniżyć. Ostatecznie rząd Pinay'a wydał zarządzenie nakazujące przerób dobrego wina na lichy spirytus, co zresztą połączone było ze znacznymi stratami dla państwa ze względu na ustalenie wysokich cen wina przejmowanego przez państwowy monopol spirytusowy.

Środek ten uspokoił wzburzone umysły winiarzy, usuwając grożące „niebezpieczeństwo urodzaju” winogron. W ostatecznym efekcie pracujący podatnik stracił wino, pokrywa koszty jego przerobu na spirytus i zyskał jeszcze jedno doświadczenie w zakresie gospodarki kapitalistycznej. (sef)

PÓLTORA FUNTA EKSPERYMENTU

PRASZA angielska opublikowała sprawozdanie Towarzystwa Rozwoju Kamerunu (Cameroons Development Corporation). Towarzystwo stworzone przez rząd Nigerii ma na celu prowadzenie gospodarki na terytorium 250 tys. akrów plantacji, należących swego czasu do kolonizatorów niemieckich, a pozostających obecnie pod powiernictwem imperium brytyjskiego.

Jak wiadomo, powiernictwo ma teoretycznie służyć przygotowaniu danego terytorium do samodzielności politycznej, podobnie jak ogniś mandat międzynarodowy.

Zmiana nazwy mandatu międzynarodowego na powiernictwo nie zmieniła istoty wyzysku kolonialnego. a frazes o przysposobieniu terytorium do samodzielności nie tylko nikomu z kapitalistów nie szkodzi, ale przeciwnie, pomaga wciągać w orbitę bezpośredniej zależności większą liczbę czynników, jak np. w omawianym wypadku rząd Nigerii.

Omówienie działalności Cameroons Development Corporation zaopatrzone zostało nagłówkiem „A social experiment”. Na czym ten eksperyment socjalny polega? Wyjaśnia to już pierwsze zdanie rozwijające, które mówi, że plantacje produkują na zasadzie komercyjnej, przy czym część zysków używana jest na inwestycje, część zaś która mogłaby być poświęcona na dywidendę, przekazywana jest gubernatorowi Nigerii na „poprawę losu ogółu ludności”. Okazuje się, że w ciągu ubiegłych pięciu lat przypadło na ten cel 185 tys. funtów w stosunku do 23 tys. robotników murzyńskich. Tak więc rocznie na pracującego Murzyna przypada półtora funta szterlinga, podczas gdy na inwestycje oddano 1 milion 100 tys. funtów.

Tereny, o których mowa, produkują poza bananami i orzechami kokosowymi również kauczuk, który wraz z kopra, jako surowce strategiczne, tysiącami ton wywożone są do Anglii.

I tu jest jądro zagadnienia. Półtora funta eksperymentu jest niewątpliwie dobrze skalkulowane w cenie tysięcy ton taniego surowca, łącznie z kalkulacją reklamy „eksperymentu socjalnego”. (wer)

TRZĘSIENIE ZIEMI W LIZBONIE I KANAREK Z MONTE BELLO

PIERWSZEGO listopada 1755 roku gwałtowne trzęsienie ziemi zniszczyło Lizbonę, powodując trzydzieści tysięcy ofiar w ludziach. Gdy wieść o tym doszła do Francji, Wolter... zaprotestował przeciwko trzęsieniu ziemi. Czytając poemat „Na ruinę Lizbony” można wzruszyć ramionami ze względu na bezskuteczność protestu, ale można się też wzruszyć humanitaryzmem francuskiego filozofa, który oburzał się na słabość ludzką wobec kataklizmów przyrody.

Płynęły dziesiątki i setki lat, najświetlejsze umysły starały się wydzierać naturze jedną tajemnicę po drugiej, aby podporządkować żywioły człowiekowi. Równolegle z postępem wiedzy przyrodniczej rozwijała się wiedza społeczna i socjalna moralność. Raz po raz jednak egoizm starał się wykorzystać zdobycze umysłu i techniki, aby szkodzić ludziom. Co gorsza, najbardziej zbójce zamysły wolało wszelkimi postaciami obłudą.

Exemplum — sprawa atomowa.

Ostatnio admiraliczka brytyjska postanowiła przeprowadzić doświadczenia z bombą atomową u wybrzeży Australii. Obszar dwudziestu tysięcy mil kwadratowych wokół wysp Monte Bello ogłoszono jako strefę niebezpieczeństwa, a dwanaście okrętów wojennych wiezie materiał doświadczalny ku australijskim wybrzeżom.

Zamówienie brytyjczyków do dyskusji przejawiało się w dysertacjach na temat losu fauny wysp Monte Bello w obliczu eksperymentu atomowego. Stowarzyszenie ornitologów wpłynęło na jednego z zaprzyjaźnionych posłów, aby złożył odpowiednią interpelację w Izbie Gmin. Churchill zlekceważył sprawę, stwierdzając, że archipelag ożywiony jest zaledwie przez „kilka jaszczurek, dwa orły morskie i coś, co wygląda, jak kanarek na grzędzie”...

Prezes stowarzyszenia ornitologów brytyjskich uznał to oświadczenie za wyraz cynizmu i obraził się. Nieśluszenie. Gdyż jego własna postawa jest tyleż cyniczna, co obłudna. Lejąc krokodyla przy losie kanarka z Monte Bello, szacowny prezes tak się wzrusza, że nie przechodzą mu przez gardło słowa potępienia dla samej istoty militarnego eksperymentu atomowego.

Przypomina to anegdotę o owym zbójcy, który wędrując przez lasy przywiązał sobie do stopy dzwonek, aby ostrzegać przed zgnieceniem mrówki na ścieżce. Nie omieszkął jednak zawsze zaprzestać dzwonięcia zbliżając się do rozstajów, gdzie rozpoczynał czaty na podróżnych. (wer)

UTARTE ŚCIEŻKI

BIEDZIMY się nad zagadnieniem dostatecznego wzrostu kadr, o które woła cała nasza gospodarka. Starannie wykrywamy wszystkie rezerwy, aby wpruć je w służbę pokojowego rozwoju kraju, podniesienia jego potencjału ekonomicznego i wzrostu budownictwa oraz coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb obywateli. Organizujemy werbunek i szkolenie. Chcielibyśmy bowiem, aby zarysowane w planie perspektywy przybrały jak najszybciej realne kształty.

Mają swoje kłopoty z werbunkiem i inne kraje. Ale nieco innego rodzaju. Na przykład Hiszpania.

Odbywa się tam werbunek i szkolenie byłych oficerów i żołnierzy armii hitlerowskiej, którzy znaleźli się

w Hiszpanii po klęsce III Rzeszy. Organizowanie obozów w pobliżu Saragossy i Burgos rozpoczęło się po odbytej w maju wizycie v. Papena u gen. Franco. Ruchliwość b. kanclerza v. Papena wyływa nie tylko z jego upodobań osobistych. Okazuje się, że część funduszy dolarowych, wypłacanych Hiszpanii przez rząd Stanów Zjednoczonych na cele związane z realizacją paktu atlantyckiego wydawkowana jest właśnie na utrzymanie obozów i polygonów dla byłych wojskowych hitlerowskich.

Nic dziwnego, że w tej atmosferze reakcyjny dziennik zachodnio-niemiecki „Frankfurter Allgemeine” stara się usprawiedliwiać hitlerowskich przestępców wojennych, porównując ich wyczyny ze zbrodniami imperialistów amerykańskich, francuskich i angielskich w Korei, Indochinach i na Malajach. Nic też dziwnego, że w tej atmosferze pod patronatem Watykanu i Wall Street zorganizowany został w zachodnim Berlinie „Katholikentag”, którego jeden z głównych organizatorów, biskup Wesskamp zamieścił na łamach odwetowego dziennika „Die Stimme” charakterystyczny artykuł. Artykuł entuzjastycznie wita umieszczenie w zachodnim sektorze Berlina przez rewizjonistów drogowców z napisami: „Koenigsberg 590 km”, „Danzig 470 km” itp. Zapomniano jedynie o drogowskazie „Berlin — Norymberga 520 km”. Wówczas moglibyśmy się zgodzić z oświadczeniem Wesskampa, że „drogowskazy te są wskaźnikami niemieckiej i europejskiej polityki”. Oczywiście tej polityki, która idzie na pasku

amerykańskiego imperializmu. Po utartych przez hitlerizm ścieżkach. I z takimi samymi perspektywami.

Polityki jednak nie robi się bez poparcia mas. A masy pracujące Niemiec i Europy Zachodniej kierują się innymi drogowskazami. Wystarczy przypomnieć, że w Niemczech Zachodnich i Zagłębiu Saary zebrano 8 milionów 230 tysięcy podpisów w referendum ludowym na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z całymi Niemcami i przeciwko „układowi ogólnemu”.

(au)

WALORY KLIMATYCZNE

NIE TO JEST interesujące, że angielskie oddziały okupacyjne nad Wezerą rozpoczęły manewry, gdyż okres jesienny był przez zachodnich okupantów zazwyczaj na ten cel wykorzystywany. Ale ciekawy jest fakt, że w manewrach tych bierze udział formacja nowej Reichswehry, przeformowana przez Ridgway’a i jego mocodawców — German Service Organisation.

Gdy zaś Tommies wespół z Frycami skaczą przez bruzdy i rowy, tym razem ramię w ramię, w przeciwieństwie do niedawnego okresu wojny, generał Ridgway wyruszył na odpoczynek. Organizator „armii europejskiej” wybrał się na urlop do... Berchtesgaden, które jak powszechnie wiadomo, było siedzibą innego „organizatora Europy”, Adolfa Hitlera. Donosząc o tym amerykańska agencja United Press podkreśla klimatyczne walory osady bawarskiej.

Pamiętamy, czemu sprzyjał klimat Berchtesgaden. I jak się to ostatecznie skończyło.

(ni)

Z K R A J U

O DALSZE USPRAWNIENIE I ROZWÓJ WSPÓŁZAWODNICTWA W PRZEMYSŁE HUTNICZYM

W DRUGIM półroczu br. przed wszystkimi załoгами hutniczymi stoi zadanie wzmożenia walki o produkcję surówki, stali i wyrobów walcowanych poprzez pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnej agregatów, zwiększenie wydajności z pieców martenowskich i wielkich pieców, wzrost ilości dni produkcyjnych w ciągu roku, lepsze i szybsze przeprowadzanie remontów oraz dalsze zmechanizowanie robót pracochłonnych.

Doświadczenia minionego okresu wykazują, iż ogólnopolskie współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, jakie rozwija się we wszystkich hutach, jest ważnym elementem mobilizującym załogi do realizacji planów. Stąd też — dla wypełnienia postulatów postawionych przez VII Plenum — konieczne jest

w najbliższej przyszłości dalsze usprawnienie i rozwój tego współzawodnictwa, usunięcie dotychczasowych braków i wykorzystanie pozytywnych osiągnięć.

*

W drugim kwartale br. tytuły najlepszych oddziałów zdobyły: załoga wielkich pieców huty „Pokój”, załoga stalowni huty „Kościuszko” oraz załoga walcowni huty „Cedler”.

Przypatrzmy się na przykładzie stalowni huty „Kościuszko”, w jaki sposób — stawiając na właściwym poziomie akcję współzawodnictwa — rozwiązać można i należy najważniejsze sprawy z organizacji produkcji.

A więc przede wszystkim sprawa należytego wykorzystania czasu kalendarzowego. Zagadnienie to sprowadza się głównie do konserwacji pieców martenowskich. W stalowni huty „Kościuszko” wprowadzono codzienną kontrolę stanu poszczególnych elementów pieców, która dokonywana jest przez kierownika produkcji i nadmistrza murarskiego działu budowlanego.

Zauważone w czasie takiej kontroli usterki usuwają natychmiast brygady piecowe. Konserwacja pieców poprawiła się również znacznie przez ustalenie odpowiedzialności za stan pieców i ich elementów poszczególnych brygad zmianowych. Wprowadzono książki zdawczo-odbiorcze prowadzone przez pierwszych wytopiaczy. Niezależnie od tego pod koniec każdej zmiany przeprowadzana jest przez mistrzów zmianowych kontrola murarstwa i mistrza stalowni kontrola sklepień piecowych. Kontrola taka wykrywa szybko wszelkie uszkodzenia sklepień, które są — dzięki wspólnemu badaniu przyczyn przez kierownictwo, wytopiaczy i dozór zmianowy — skutecznie ograniczane.

Drugą sprawą jest skrócenie czasu remontów. Osiągnięto to dzięki współpracy własnych brygad remontowych z brygadami HPR. Koordynacja pracy tych brygad i bieżące dostarczanie przez kierownictwo stalowni potrzebnych do remontów materiałów, zastosowanie pomysłu racjonalizatorskiego dla chłodzenia komór pieca przy pomocy specjalnego wentylatora — pozwoliło na skrócenie czasu remontu pieca z 12—14 dni w roku 1950 do średnio 9 dni w drugim kwartale br. Podobnie skrócono czas zagrzewania pieców po średnich i dużych remontach do poniżej 96 godzin. W efekcie skróconych remontów — wykorzystanie czasu kalendarzowego dla pieców w stalowni huty „Kościeszko” podniosło się w drugim kwartale br. do 81,4%.

Trzecim osiągnięciem załogi stalowni jest zwiększenie wydajności stali z metra kw. trzonu piecowego w porównaniu z pierwszym kwartałem br. o 0,85%, co było wynikiem wykonywania przyspieszonych wytopów i stosowania lepszej technologii. Ponad 51% wszystkich wytopów stalowni w drugim kwartale br. — to wytopy przyspieszone, w których wyróżniło się zaszczytnie szeregi górników, jak np. wytopiacz Imioliczyk — zdobywca tytułu najlepszego w swym zawodzie w hutnictwie, wytopiacz Śliwa, Kozak, Czech i inni.

Należy tu wspomnieć, iż dla lepszej pracy stalowni wykonano w minionym okresie przebudowę i renowację przestarzałych czadnic i rampy wsadowej, przedłużenie suwnic magnesowych i wsadzarkowych. Pozytywne rezultaty przyniosła również akcja szkoleniowa prowadzona w oparciu o najnowsze instrukcje technologiczne, a która objęła również starsze kadry mistrzowskie.

Wszystkie wymienione powyżej osiągnięcia pozwoliły na podniesienie wydajności pieców o 28% w stosunku do tego samego okresu roku ub., dzięki czemu stalownia huty „Kościeszko” osiągnęła wydajność zaplanowaną na ostatni rok planu sześcioletniego.

Tak oto przedstawiają się wyniki pracy przodującej stalowni w II kwartale br. Osiągnięte one zostały

przede wszystkim dzięki ścisłej współpracy zarówno nadzoru technicznego, organizacji partyjnej, jak i ogniw związkowych, które potrafiły zmobilizować załogę do pokonania trudności i osiągania coraz lepszych wyników, a ruch współzawodnictwa otoczyły stałą opieką.

*

W wyniku stałej akcji uświadamiającej prowadzonej przez organizację partyjną i ogniw związkowe w stalowni huty „Kościeszko” nie było w drugim kwartale br. ani jednej brygady, która by nie przeprowadziła wytopów szybkościowych. Narady produkcyjne załogi, ścisła współpraca z dozorem technicznym, wspólne usuwanie trudności — oto styl pracy organizacji partyjnej i związkowej w hucie „Kościeszko”.

W tym samym czasie natomiast w hucie „1 Maja” sprawa współzawodnictwa została przez radę zakładową zupełnie zaniedbana, czego przykładem może być fakt, iż rada nie orientowała się nawet, jaki procent załogi brał w nim właściwy udział. Przerzucając całą pracę na referenta współzawodnictwa, rada zakładowa huty „1 Maja” nie przeprowadzała mobilizacji załogi poprzez grupy związkowe, nie organizowała odpraw mężów zaufania, nie doprowadzała do robotników zagadnień produkcyjnych, nie tłumaczyła znaczenia umowy o współzawodnictwie.

Źle postawiona jest również praca rady zakładowej na odcinku opieki nad współzawodnictwem w hucie „Sosnowiec”, gdzie ograniczano się jeszcze niedawno właściwie jedynie do składania okresowych sprawozdań.

W stalowni huty „Dzierżyński” organizacja partyjna i rada zakładowa nie umiały wciągnąć do realizacji zobowiązań dozoru, co niejednokrotnie odbijało się ujemnie na pracy pieców martenowskich.

Podane przykłady dowodzą, że współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie — najważniejszy środek wykorzystania rezerw produkcyjnych istniejących w hutnictwie — nie zawsze jeszcze postawione jest na należytych poziomach, że w rozwoju jego można w poszczególnych hutach dostrzec poważne braki. Braki te nie pozwalają na pełną mobilizację załogi, stają się często powodem nierytmicznego wykonywania planów przez oddziały produkcyjne, a nawet całe huty.

Głównym ich źródłem są błędy i niedociągnięcia w pracy organizacji związkowych, a zwłaszcza ich najniższych grup — rad zakładowych, organizacji oddziałowych i grup związkowych. Trzeba więc, aby władze Zw. Zaw. Hutników — korzystając z pomocy organów partyjnych — przeprowadzały stałą kontrolę działalności ogniw związkowych w poszczególnych hu-

tach, ustalając dla nich konkretne plany pracy i dopilnowywując ich realizacji. Akcja ta powinna przede wszystkim pójść w kierunku przyjsia z pomocą grupom związkowym i in., przez opracowanie szczegółowego i konkretnego instruktarza dla mężów zaufania.

Trzeba również, aby władze ZZH zwalczyły biurokratyczne podejście do sprawy współzawodnictwa ze strony niektórych ogniw, jak to miało miejsce np. w hucie „Dzierżyński“, gdzie zamiast stałej akcji uświadamiającej wśród załogi uznano za środek mobilizujący... wpisanie do książeczek współzawodnictwa robotników zobowiązań albo bez ich wiedzy, albo wyższych od podjętych w rzeczywistości.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego w hutnictwie ma już w wielu naszych hutach poważne osiągnięcia. Trzeba, aby stały się one własnością wszystkich załóg. Zadanie to ciąży przede wszystkim na całym aparacie związkowym. (jl)

PRZYGOTOWANIE MŁYNÓW DO SEZONU

Z NIWA dobiegają końca. Jeszcze sprzęt zbóż, podsuszenie, omłoty i wstępne oczyszczenie, a ziarno popłynie dwoma szerokimi strumieniami — na przemiał.

Jeden strumień, to przemiały gospodarskie — zboż przeznaczone na zaspokojenie potrzeb własnych rolnika-producenta. Drugi — to przemiał nadwyżek towarowych wsi, przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb miast.

Premiały gospodarskie są domeną gminnych spółdzielni, zawiadujących siecią młynów o mniejszej zdolności przemiałowej, rozsianych po osiedlach wiejskich.

Zaspokajanie natomiast potrzeb ludności miast zależy od przemiałów dokonywanych przez sieć młynów zarządów przemysłu młynarskiego.

Dla obu rodzajów młynów okres żniw i omłotów jest czasem intensywnego przygotowywania się do pełnej gotowości i zdolności przemiałowej.

Okres letni to najdogodniejsza pora na dokonywanie dorocznych remontów młynów, z uwagi na najslabsze nasilenie przemiałów. Dla zakończenia remontów, dla doprowadzenia młynów do pełnej sprawności na okres zimowy i wiosenny, pozostaje jeszcze wrzesień.

Młyn po całorocznym okresie pracy wymaga remontu, trwającego przeciętnie miesiąc i dezynsekcji.

Od jakości przeprowadzonego remontu zależy później ciągłość pracy zakładu, jego zdolność przemiałowa, jakość produkcji i koszt przemiału.

Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że przeprowadzone remonty niejednokrotnie nie dawały oczekiwanych rezultatów, a bardzo często przekraczały (prawie z zasady) zaplanowany czasokres postoju młyna, powodując zaburzenia w zaopatrzeniu ludności i nieprzewidziane straty.

Przyczyny były dwie, a właściwie jedna w dwóch odmianach wynikających z tego samego źródła, którym jest planowanie remontów.

Roczne plany remontów w skali poszczególnych zarządów, ustalają wprawdzie terminy postojów poszczególnych zakładów, niemniej jednak zapominają często o skoordynowaniu potrzeb ludności z akcją remontową.

Oczywistym jest, że równoczesne dokonywanie remontów wszystkich młynów na terenie chociażby powiatu, jest nie do pomyślenia. Ciągłość dokonywania przemiałów, a tym samym zaspokajanie potrzeb ludności tak miejskiej jak i wsi, musi być zachowana. Harmonogram remontów i postojów poszczególnych młynów ustawiany jest normalnie w ten sposób, że remontuje się młyn wtedy, gdy drugi podejmuje już produkcję. Pozornie wygląda to wszystko poprawnie. Doświadczenia jednak pokazują, że harmonogramy nie są dotrzymywane, naruszając ciągłość w zaspokajaniu potrzeb ludności, a niejednokrotnie przyczyniając się do powstawania zaburzeń na rynku. Błąd leży w ustawieniu samego harmonogramu postojów. Zdarza się tak, że zaplanowano postój młyna na wrzesień, podczas gdy jego stan techniczny jest taki, że już w marcu niezdolny był do dalszej produkcji. Zachodzi więc konieczność dokonania remontu wcześniej. Jeśli w pobliżu tego młyna zaczęto już wcześniej remont innego, to przemiały zmniejszają się w całym rejonie nadmiernie.

Tak więc przy planowaniu postojów należy mieć na uwadze i ciągłość w zaspokajaniu potrzeb ludności i stan techniczny poszczególnych młynów.

Wadliwe ustawienie planu remontów i harmonogramu postojów ma jednak również inny aspekt, nie tylko od strony konsumenta, lecz i surowca. Normalnie bywa w ten sposób, że w czasie dokonywanego remontu nie zaopatruje się młyna w ziarno, a opróżnia się jego magazyn tak zbożowy jak i mączny. Okres ten wykorzystuje się również do przeprowadzenia dezynsekcji młyna i magazynów. Jeśli więc zachodzi konieczność zatrzymania młyna na remont niezgodnie z ustalonym planem, magazyny są zapełnione. Natomiast młyn, który był zaplanowany na postój, jeśli pracować ma nadal, zaopatrzony być musi dodatkowo w ziarno, co niejednokrotnie powoduje konieczność dokonywania przerzutów i nieprzewidziane koszty.

Bywają i inne powody nieregularności planowanej produkcji, jak np. niewykończenie remontu w plano-

wanym czasie. To zjawisko jest nader częste. Źródła jego należy szukać również w planie remontu, lecz już nie w planie ustawionym przez działy techniczne zarządów, a w harmonogramie prac remontowych, ustanawianych przez sam młyn.

Najczęściej bywa tak, że remonty przedłużają się wskutek niedostarczenia na czas materiałów, potrzebnych do remontu oraz konieczności wykonania dodatkowych prac nie przewidzianych planem, a ujawnionych w trakcie remontu.

Plan remontu należy opracować co najmniej na sześć tygodni przed przystąpieniem do prac remontowych. Rozpocząć go należy od dokonania komisyjnych oględzin młyna, które powinny ustalić konieczność przeprowadzenia remontów poszczególnych działów i urządzeń, od siłowni począwszy, aż do spadów, walcowni, odsiewaczy i magazynów włącznie.

Protokół komisji jest podstawą do opracowania szczegółowej specyfikacji materiałowej oraz harmonogramu dostaw i poszczególnych prac remontowych. Remontu nie należy zaczynać bez uprzedniego przygotowania materiałów. Korzystniej jest rozpocząć remont nawet o dwa tygodnie później, aniżeli dwa tygodnie dłużej trzymać młyn na postoju z braku materiałów.

Skrupulatne i całkowite wykonanie remontu ma istotny wpływ na jakość produkcji, rozkurz, zużycie smarów i paliwa, na koszty produkcji — ale i na niepodziarki, jakie zgotować może wyremontowany obiekt w trakcie samej produkcji.

Sumienne przeprowadzenie remontu jest przecież większą rękojmią zapobieżenia awariom młyna.

Tam, gdzie organizacja prac remontowych szwankuje — należy jeszcze w ich trakcie ustalić plan kolejności wykonywania poszczególnych robót, a wpłynie to niewątpliwie na skrócenie okresu remontowego.

Wreszcie należy przypomnieć, że staranna dezynsekcja — zapobiegnie porażeniu ziarna wołkiem, zaoszczędzi zboża i dodatkowych prac.

M. Markiewicz

ROZWÓJ BUDOWNICTWA DROGOWEGO

WYTYCZNE VII Plenum KC PZPR stawiają przed naszą gospodarką narodową zadania wszechstronnego wzmocnienia spójni między miastem i wsią w oparciu o sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Wykonanie tego zadania wymaga wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej, między innymi szczególnego rozwoju wymiany towarowej między miastem i wsią. Jednym z elementów usprawnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią są

ulepszone drogi umożliwiające szybszą i tańszą wymianę towarową.

Postawienie budownictwa dróg na odpowiednim poziomie jest możliwe dopiero w warunkach socjalistycznej gospodarki planowej. Już w planie trzyletnim stanęło przed państwem poważne zadanie naprawienia zniszczeń wojennych i odrobienia zaległości na odcinku budownictwa drogowego. W toku odbudowy, stosując nowoczesną technikę i wzorując się na doświadczeniach drogowców radzieckich przebudowywano zwykłą nawierzchnię na nowoczesną, przestawiając konstrukcję mostów na nowoczesną, zwiększonej nośności.

Budowa setek i tysięcy kilometrów nowoczesnych mostów i dróg w planie 6-letnim pochłania rok rocznie poważne środki pieniężne i materiałowe, jak na przykład cement, asfalt, smoła, stal konstrukcyjna i budowlana, drzewo, żwir i wiele innych materiałów pomocniczych. Zaopatrzenie budownictwa drogowego w potrzebne materiały jest jednym z najtrudniejszych zadań, zwłaszcza że te same materiały konieczne są również przy budowie fabryk, domów mieszkalnych, linii kolejowych itp. Jakkolwiek produkcja tych materiałów stale wzrasta, nie jest ona w stanie pokryć jeszcze szybciej rosnących potrzeb budownictwa drogowego i mostowego.

W tych warunkach, mimo wielkich nakładów pieniężnych i materiałowych, przeznaczonych na budowę, przebudowę i konserwację dróg, w niektórych województwach spotykamy jeszcze poważne braki, które jednak będą usunięte, szczególnie o ile poszczególne tereny, a przede wszystkim terenowe rady narodowe ze swej strony bardziej zainteresują się budownictwem i konserwacją dróg.

Rozwinięcie inicjatywy w terenie może przynieść wielkie korzyści ludności wiejskiej, która przy złych drogach obok strat w sprzęcie technicznym ponosi również straty na skutek niewykorzystania ładowności pojazdów konnych. Obliczono bowiem, że dla wozu jednokonnego tonaż ładunku brutto, uwzględniając współczynnik oporu, wynosi: na sypkim piasku 333 kg, na ulepszonych drogach gruntowych trzykrotnie więcej, a na gruntowych drogach żwirowych czterokrotnie więcej. Obliczono również, że jeden z powiatów rolniczych o powierzchni około 2 tys. km² posiadający jedynie 40 km dróg o twardej nawierzchni ponosi rocznie prawie 4 mln strat spowodowanych wyłącznie zmniejszeniem ładowności wozów chłopskich.

W obliczu wielkiego budownictwa komunikacyjnego, w którego wyniku chłopci rozumieją coraz lepiej znaczenie dobrych dróg dla ożywienia wymiany towarowej między miastem i wsią i wzrostu kultury na wsi, coraz częściej pojawia się zdrowa inicjatywa budowy i konserwacji dróg własnymi siłami, wykorzystując

miejscowe materiały. Tą drogą powstały już dziesiątki kilometrów dróg.

Najlepsze wyniki w zakresie tzw. społecznego czynu drogowego osiągnęli mieszkańcy województwa poznańskiego, przy czym z inicjatywą wystąpili chłopi-spółdzielcy gromady Rogowo w powiecie gostyńskim, wzywając równocześnie do współzawodnictwa wszystkie gromady i gminy woj. poznańskiego. Gromada Rogów we własnym zakresie w ciągu jednego roku wykonała prace drogowe, których wartość wynosi prawie 84 tys. złotych.

Inicjatywę społecznego czynu drogowego podjęły liczne gminy i gromady woj. poznańskiego, w wyniku czego na terenie województwa oprócz wielu prac konserwacyjnych, profilowania dróg, zbiórki i zwózki kamienia i żwiru, urządzenia i oczyszczania rowów przydrożnych, sadzenia drzew itp., własnymi środkami zbudowano 48 km dróg umocnionych, ulepszono 119 km dróg gruntowych, odnowiono 10,5 km nawierzchni brukowanych i tłuczniowych, odbudowano 60,5 km przepustów. Łączna wartość tych prac wynosi 32.564 tys. zł.

Decydującym faktem dla wykorzystania tej zdrowej inicjatywy było włączenie się w nią Prezydium WRN i przemiana tej jednorazowej inicjatywy w akcję stałą. Prezydium WRN opracowało ramowe podstawy organizacyjne, wydało specjalną instrukcję dla kierowników wydziałów komunikacyjnych w powiatach. Pracownicy Wydziału Komunikacyjnego Prezydium WRN objęli opiekę nad powiatami, powstały miejscowe komitety czynu drogowego, podejmowano konkretne uchwały, rady narodowe sprawdzały plany i udzielały pomocy, do pracy włączyła się młodzież i kobiety.

Dalsze upowszechnienie i pogłębienie cennej inicjatywy społecznego czynu drogowego we wszystkich powiatach i województwach jest ważnym czynnikiem przyspieszenia realizacji zadań planu 6-letniego w zakresie budowy i konserwacji dróg publicznych. (asz)

Z PRZEBIEGU WYKONAWSTWA REMONTÓW MIESZKANIOWYCH

EKSPLOATACYJNA gospodarka budynków mieszkalnych w okresie przedwojennym oraz ogromne zaniechania i spustoszenia w czasie okupacji spowodowały, że istnieje dotąd duża ilość domów mieszkalnych, które wymagają poważnych remontów. Państwo Ludowe asygnuje znaczne kwoty na wykonanie remontów kapitałnych i zabezpieczających, na przeprowadzenie robót podłączeniowych zapewniających wyposażenie tych domów w gaz, wodę i kanalizację oraz tzw. robót uzyskowych przysparzających gospodarce dodatkową liczbę izb mieszkalnych.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952 przewiduje wykonanie remontów kapitałnych i zabezpieczających w budynkach o ilości 567.900 izb, robót podłączeniowych w budynkach o 23.248 izbach oraz niewielką ilość robót uzyskowych w ilości 920 izb.

W związku z sezonowością robót budowlano-montażowych przewidywano wykonanie 60% robót w ciągu I półrocza, zgodnie więc z tym założeniem należało w tym okresie wyremontować 340.770 izb, wykonać roboty podłączeniowe dla 13.800 izb i uzyskać 550 nowych izb.

Jakkolwiek w roku bieżącym wykonawstwo remontów budynków mieszkalnych stoi już w niektórych miastach na wyższym poziomie niż w latach ubiegłych zarówno pod względem jakości, jak i terminowości, jednakże wskazania planu nie zostały w skali ogólnokrajowej wykonane. Ogółem faktycznie zakończone remonty przeprowadzono w budynkach mieszkalnych o 218.455 izbach, która to liczba przy uwzględnieniu robót rozpoczętych a jeszcze nie zakończonych wzrasta do 291.628 izb, co stanowi 85,5% planu półrocznego i 51,3% planu rocznego. Podobnie roboty podłączeniowe zostały wykonane w budynkach o 11.786 izbach, a więc wykonanie planu półrocznego w tym zakresie wynosi 85,4%. Nowych izb uzyskano 391, przy czym w trakcie budowy jest dalszych 441 izb, co stanowi 85,5% planu półrocznego.

Główne przyczyny niepełnego wykonania planu remontów tkwią przede wszystkim bezpośrednio w samym wykonawstwie. W większości wypadków przedsiębiorstwa budowlane przystępują do remontu bez dostatecznego przygotowania obiektu. Z reguły brak harmonogramów roboczych, które w dzisiejszym budownictwie odgrywają ważną rolę, dają bowiem pełny tego obraz jak powinny postępować roboty remontowe.

Niedostateczne zaopatrzenie materiałowe i wadliwie zorganizowany transport są w wielu wypadkach przyczyną przestojów w robotach remontowych. Jako przykład przewlekania robót remontowych może służyć fakt, że np. w Warszawie na dzień 1 lipca br. było jeszcze 68 budynków, w których zaawansowanie robót wynosiło 95%, przy czym stan ten trwa już wiele miesięcy.

Wielką przeszkodą w sprawnym przeprowadzaniu remontów jest również nagminnie spotykany brak koordynacji robót budowlanych i sanitarnych. Roboty sanitarne, wykonywane po przeprowadzeniu robót budowlanych, powodują konieczność przebijania ścian i stropów, przez co są przyczyną uszkodzenia tynków, co zmusza przedsiębiorstwa budowlane do ponownego przeprowadzania remontu.

Istnieją zaległości w księgowości, uniemożliwiając przeprowadzenie na czas rozrachunków i dokonanie odbioru robót względnie kolaudacji.

W skali ogólnokrajowej do niewykonania planu remontów mieszkalnych przyczyniła się źle zorganizowana praca w niektórych województwach. Do najbardziej opieszalejszych województw należą: woj. kieleckie, które wykonało 46,1% planu, woj. krakowskie — 58,1% i woj. poznańskie — 68,6% planu półrocznego. Dowodzi to słabej opieki i nadzoru ze strony prezydów wojewódzkich rad narodowych oraz komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Charakterystyczne jest, że w województwie krakowskim plan został załamany po raz pierwszy w roku bieżącym. Do najsłabszych w woj. krakowskim należą powiaty Bochnia i Oświęcim.

Są jednakże województwa, które poszczycić się mogą dobrymi wynikami swej pracy. Do takich należą woj. łódzkie, które wykonało 102,9% planu półrocznego, woj. białostockie — 102,6%, katowickie — 101%.

W województwie łódzkim i bydgoskim podkreślić należy zrozumienie praw i obowiązków zarówno przez zleceniodawców, jak i przez wykonawców. Do wywiązania się z nałożonych zadań pomaga częsty kontakt między zleceniodawcami i wykonawcami, jaki ma miejsce w tych województwach w postaci lustracji lub odpraw połączonych ze szczegółowymi informacjami i analizą wykonanych zadań. Do pozytywnych wyników przyczyniła się również właściwa postawa załogi MPRB z woj. bydgoskiego, która zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej. Przodującymi jednostkami w dziedzinie remontów mieszkaniowych są: m. Łowicz w woj. łódzkim oraz miasta Grudziądz, Toruń i pow. Chojnice i Rypin w woj. bydgoskim. Jeżeli chodzi o pracę odpowiednich komórek w woj. łódzkim, to na podkreślenie zasługuje fakt zorganizowania współpracy lokatorów w przeprowadzaniu remontów, co znacznie przyczyniło się do terminowego zakończenia przewidywanych prac.

Osiągnięcia uzyskane w niektórych województwach nie powinny jednak przesłaniać faktu, że prezydium rad narodowych nie wywiązały się na ogół ze swych obowiązków, jeśli chodzi o remonty budynków mieszkalnych. Sprawa ta — jako zasadnicza dla poprawy warunków bytowych świata pracy — powinna być przedmiotem szczególnej troski odpowiednich jednostek organizacyjnych, zwłaszcza że prace remontowe mogą być wykonywane jedynie w okresach, w których panują sprzyjające warunki atmosferyczne.

(f)

ZASADY NOWEJ ORGANIZACJI NASIENNICTWA ROLNICZEGO

DOŚWIADCZENIA szeregu ostatnich kampanii siewnych wykazały, że dotychczasowa organizacja nasiennictwa rolniczego i metody rozprowadzania materiału siewnego nie zdały egzaminu zarówno pod względem rozmiarów planowej wymiany zbóż zgodnie z założeniem planu nasiennego, jak również w zakresie obrotu materiałem siewnym.

W dotychczasowym układzie organizacyjnym produkcję superelit i elit nasion przeprowadzały gospodarstwa hodowlane PGR i inne podległe Centralnemu Zarządowi Selekcji Roślin; reprodukcję elit na oryginały przeprowadzono w gospodarstwach PGR i innych gospodarstwach uspołecznionych lub spółdzielniach produkcyjnych; reprodukcja oryginałów na I odsiewy była dokonywana częściowo w PGR bądź też w drodze kontraktacji Centrali Nasiennnej lub Centr. Nas. Ogr. i Szkółkarstwa w spółdzielniach produkcyjnych i u indywidualnych producentów.

Skup i dystrybucja materiałów siewnych w zakresie nasion rolniczych były dokonywane przez Centralę Nasienną za pośrednictwem Spółdzielni Gminnych, na odcinku nasion ogrodniczych przez Centr. Nas. Ogr. i Szkółk. przez własny aparat oraz częściowo przez GS. Wymiana nasion zbóż przeprowadzana w GS i PZGS obejmowała tylko niewielką ilość rolników, pozostała część wstrzymywała się od wymiany — nie mając możliwości naocznego sprawdzenia przydatności i wartości dostatecznego materiału siewnego w polu.

Nie pozwalało to na osiągnięcie właściwych rozmiarów planowej wymiany materiału siewnego w stosunku do całej powierzchni uprawy zbóż, a reprodukcja w drodze kontraktacji, zwłaszcza na odcinku gospodarstw chłopskich, nie zapewniała należnych warunków produkcji materiału kwalifikowanego. Dla usprawnienia nasiennictwa oraz zapewnienia właściwej opieki i nadzoru nad produkcją materiałów siewnych Rada Ministrów uchwałą z dnia 9 lipca ustaliła nowe zasady organizacji nasiennictwa i obrotu materiałem siewnym.

Jako zasadę generalną nowej organizacji nasiennictwa ustala się samowystarczalność województw i powiatów w zakresie kwalifikowanych materiałów siewnych zbóż.

Prace w zakresie hodowli i selekcji roślin oraz produkcję superelit prowadzić będą Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin oraz Centralny Zarząd Selekcji Roślin.

Reprodukcja zbóż kwalifikowanych będzie wykonywana: elity i superelity — w gospodarstwach nasiennych — w specjalnie wytypowanych PGR lub dobrze

postawionych spółdzielniach produkcyjnych; pierwsze odsiewy — w gospodarstwach reprodukcyjnych należących do PGR, spółdzielni produkcyjnych i in. gospodarstwach państwowych, a w razie braku tych gospodarstw na terenie powiatu w gospodarstwach chłopskich.

Dla zapewnienia samowystarczalności gospodarstwa nasienne będą otrzymywać corocznie planowe ilości superelit dostosowanych rejonizacyjnie odmian ze stacji selekcyjnych, które pod kontrolą wydziałów rolnictwa PWRN będą reprodukowane na elity w gospodarstwach nasiennych województwa.

Reprodukcja oryginałów będzie wykonywana pod kontrolą wydz. rolnictwa PPRN, które też sprawują kontrolę bezpośrednio lub za pośrednictwem gminnych instruktorów rolnych nad produkcją pierwszych odsiewów. Wydziały Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Rad Narodowych obejmują opiekę nad plantacjami oraz instruktarz w gospodarstwach nasiennych i reprodukcyjnych.

Zaopatrzenie gromad w nasiona zbóż pierwszego odsiewu będzie wykonywane między gospodarstwami reprodukcyjnymi a gromadami w drodze wymiany sąsiedzkiej. Wymiana w gromadach będzie przeprowadzona według ustalonego planu odnowienia materiału siewnego zbóż dla gmin na określonych warunkach. W powiatach i gminach, w których wymiana sąsiedzka nie będzie możliwa do przeprowadzenia ze względu na brak gospodarstw reprodukcyjnych, rozproszonych pierwszych odsiewów tak jak dotychczas dokonywać będą GS.

W zakresie reprodukcji nasion pozostałych roślin rolniczych i ogrodniczych obowiązują dotychczasowe zasady i kontraktacja.

Uchwała Rady Ministrów dla zapewnienia właściwego postawienia wymienionych wyżej prac ustala powołanie w ustalonych rejonach instruktorów nasienictwa, oraz rozszerza sieć placówek stacji oceny nasion, jak również zwiększa ilość stacji doświadczalnych oceny odmian.

Nowa organizacja nasiennictwa, zbliżając produkcję nasienną do producenta i ułatwiając możliwość zaopatrzenia się w nasiona siewne dostosowane odmianowo do miejscowych warunków przynosi poważne korzyści zarówno rolnictwu, jak i państwu, oszczędzając poważne kwoty, wydawane dotychczas na przerzuty dziesiątek tysięcy ton nasion zbóż, marże aparatu dystrybucyjnego i kontraktującego oraz straty na remanentach.

Władysław Kozak

PO PIERWSZYM KONGRESIE SPÓŁDZIELCZOŚCI ZAOPATRZENIA I SKUPU

W PIERWSZYM Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu wzięło udział 655 delegatów z całej Polski, reasumując dotychczasowe osiągnięcia, wytyczając dalsze zadania i środki prowadzące do ich realizacji, wskazując na braki i potrzeby, krytykując błędy i podając sposoby ich uniknięcia. Kongres wprowadził zmiany do statutu gminnych spółdzielni. Pociągnęło to za sobą również zmianę statutu powiatowych związków gminnych spółdzielni oraz Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska”. Nadto, jako ogniwo łączące, Kongres powołał do życia wojewódzkie związki gminnych spółdzielni.

Obowiązkowe dostawy produktów roślinnych i produktów hodowlanych obejmują i będą obejmowały również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich. Z tych względów przed CRS stoi zadanie przyjęcia skupu pozostałych nadwyżek towarowych zarówno w formie kontraktacji, jak również w formie skupu nadwyżek bez kontraktacji. Te poważne zadania wymagają poprawienia stylu i metod pracy oraz dostosowania organizacji aparatu do nowych potrzeb.

W ramach zmienionego statutu przewidziana jest zwiększona aktywizacja i rozbudowa samorządu gminnych spółdzielni. Aby ten postulat zrealizować, trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na kadry. Członkowie samorządu i pracownicy spółdzielczy mają często niewystarczające kwalifikacje, tak pod względem ideologicznym, jak i zawodowym. Należy wydatnie rozszerzyć szkolenie, a zwłaszcza szkolenie księgowych. Rewizje wykazały, że w wielu wypadkach manka, jedna z najpoważniejszych bolączek spółdzielni zaopatrzenia i skupu, są wynikiem braków w pracy księgowych gminnych spółdzielni. Należy wzmocnić rekrutację pracowników spółdzielczych spośród kobiet i młodzieży wiejskiej, które stanowią nie wykorzystane jeszcze rezerwy.

Samorząd gminnej spółdzielni powinien składać się z ludzi najlepiej uświadomionych i przygotowanych, z najbardziej oddanych sprawie aktywistów. Samorząd musi prowadzić szeroką akcję uświadamiającą i agitacyjną wśród komitetów członkowskich, które na ogół są jeszcze ospałe i nieświadome swej roli.

Nowy statut rozszerza obowiązki i uprawnienia komitetów członkowskich, jako pełnoprawnych gospodarzy spółdzielni.

Wobec wysokich zadań stawianych przed samorządem musi on być wolny od elementów kulackich, bo jak stwierdzono w dyskusji, „bogacze i oszuści to dwie strony tego samego medalu”.

W pracy swej samorząd powinien jak najściślej współdziałać z ZMP, branżowymi związkami zawodowymi; powinien współpracować i otaczać opieką spółdzielnie produkcyjne i koła gospodyń.

W ślad za rozbudową pracy w gminnych spółdzielniach przewidziane jest analogiczne rozszerzenie działalności powiatowych związków gminnych spółdzielni. Również z chwilą powołania do życia wojewódzkich związków gminnych spółdzielni dawne okręgi Centrali Rolniczo-Spółdzielczej zostają przekształcone z aparatu często rewizyjno-nadzorczego na aparat gospodarujący, rozwijający handel hurtowy, organizujący wytwórczość spółdzielczą, stanowiącą uzupełnienie dla handlu spółdzielczego.

Wybieralność władz nowego wojewódzkiego związku gminnych spółdzielni, zamiast mianowania dyrekcji dawnego okręgu CRS, wzmacnia i rozwija demokrację spółdzielczą.

CRS nie będzie traktowana na równi z licznymi centralami handlowymi, lecz jak organizacja spółdzielcza, obsługująca prawie całość wymiany między miastem a wsią. Wzmacnia to położenie CRS, nakładając na nią jednocześnie poważne obowiązki polityczne, gospodarcze i społeczne. (eb)

SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY

USTAWA o Społecznej Inspekcji Pracy weszła w życie z dniem czwartego lutego 1950 roku. Na jej mocy kontrola nad warunkami pracy w instytucjach produkcyjnych i użytkowych została przekazana samym zatrudnionym.

W ślad za ustawą poszły szczegółowe instrukcje, regulaminy i przepisy opracowane przez CRZZ.

Od chwili wydania ustawy minęło już dwa i pół roku, lecz działalność Społecznej Inspekcji Pracy nie daje dotąd w pełni zadowalających rezultatów. Gdzie należy szukać przyczyny takiego stanu rzeczy? Przede wszystkim w niedostatecznej pełnej akcji kształcąco-uświadamiającej.

Co prawda zorganizowano trzymiesięczne kursy dla społecznych inspektorów i 28-o godzinne przeszkolenie masowe w zakładach pracy, wydano wiele odnośnych broszur i ogłoszono nawet specjalny konkurs Społecznej Inspekcji Pracy.

Praktyka jednak wykazuje, że akcja ta nie jest jeszcze wystarczająca: trzymiesięczne kursy dla inspektorów dają ideologiczne i fachowe kwalifikacje, lecz szkolą tylko nieliczną garstkę; krótki kurs masowego

szkolenia „cierpi” na ciągły brak dobrze przygotowanych wykładowców; broszur jest stale za mało, przy czym większa ich część ma charakter ściśle branżowy i nie daje ogólnej wiedzy o Społecznej Inspekcji Pracy.

Znamiennym wyrazem ogólnego braku uświadomienia w tym zakresie jest fakt, że między innymi pracami zakładowego Związku Zawodowego Społeczna Inspekcja Pracy znajduje się często na „szarym końcu”. Mogą świadczyć o tym same wybory, na których niejednokrotnie inspektor zostaje powołany przypadkowo, powiedzmy dlatego, że nie pełni dotąd żadnej funkcji społecznej.

Powszechnym zjawiskiem jest również prawie zupełny brak pracy kolektywnej. Społeczne Komisje Ochrony Pracy powoływane są rzadko i na ogół nie odgrywają większej roli. Nawet w wypadkach dużych osiągnięć, jak na przykład w Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku inicjatywa wychodzi indywidualnie tylko od inspektora.

Praca kolektywu w tej dziedzinie należy do rzadkości. Zdarzają się jednak sporadyczne wypadki, że kolektyw taki istnieje, i dochodzi do znacznych wyników. Przykładem może być jedna z rafinerii nafty. Komisja Ochrony Pracy zbiera się tutaj co miesiąc, omawia to, co zostało zrobione i wytycza plan działania na przyszłość. Znaczne osiągnięcia wskazują czego można dokonać wykorzystując w pełni fundusze przeznaczone na BHP.

Od chwili istnienia Komisji Ochrony Pracy przy tej rafinerii nafty ilość nieszczęśliwych wypadków zmalała o 50%; za sprawą Komisji zainstalowano poczekalnie, szatnie, umywalnie i natryski dla robotników placowych i innych działów; wprowadzono żelazne obręcze przy drabinach do zbiorników oraz pomosty między zbiornikami, co oprócz zwiększenia bezpieczeństwa zracjonalizowało pracę; przerzucono pomosty betonowe między wałami wirującymi; zaopatrzone robotników w rękawice kwasoodporne.

Aby takie wypadki jednak jak w wspomnianej rafinerii nafty nie należały do rzadkości a stały się objawem powszechnym należałoby pomyśleć o znacznie szerszej zakrojonej akcji uświadamiająco-kształcącej, o przygotowaniu pełnowartościowych wykładowców, o większym nakładzie broszur i opracowań.

Wtedy dopiero wszelkie instrukcje, regulaminy i przepisy przestaną być „martwą literą” i będą służyć ogólnemu pożytkowi.

(lb)

Zespołowe metody pracy w budownictwie Śląska

POMIMO pewnych braków sprzętowych, Wydział Modernizacji i Współzawodnictwa Katowickiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego przystąpił jeszcze w roku ubiegłym do szkolenia załóg murarskich w pracach zespołowych. Działalność na tym odcinku uzgodniona została uprzednio z wydziałem modernizacji CZBP „Śląsk”, który zdecydował, że KPZB skorzysta z instruktora ekipy ministerstwa w ostatniej kolejności po zjednoczeniach gliwickim, bielskim, częstochowskim i opolskim. W efekcie ekipa ministerstwa tylko w jednym wypadku przeprowadziła instruktarz na terenie zjednoczenia w zakresie prac zespołowych, pozostałą zaś część instruktarza przeprowadzono własnymi siłami pod kierownictwem starszego inspektora MRW Karola Kokoszki. Zorganizowano 9 kursów murarki zespołowej (system dwójkowy) na budowach CUSZ w Chorzowie-Batorym, Centrali Złomu w Piekle (Dąbrowa Górnicza) oraz Huty „Kościuszk”. Stan murarzy przeszkolonych w zespołowych metodach pracy wynosi 57% w tej kategorii zatrudnienia.

Przy organizacji kursów murarki zespołowej stosowano metodę pełnego 8-godzinnego dnia pracy oraz prowadzono zajęcia bez względu na warunki atmosferyczne. Zdobyte w ten sposób i ugruntowane w trudnych okolicznościach doświadczenie pozostaje trwałą własnością przeszkolonych murarzy i podręcznych, którzy powiększają przodującą kadrę postępu technicznego.

Zjednoczenie dysponuje sprzętem racjonalizatorskim w wystarczającej ilości, jak łopaty do zaprawy, kastry, listwy tynkarskie, haki do listw, szablony okienne drewniane oraz zasobniki. Warstwopionów Zjednoczenie posiada zaledwie 65 sztuk, co jest ilością niewystarczającą, tak że na początku akcji szkoleniowej zaszła konieczność wypożyczenia 18 sztuk ze Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego w Katowicach, które przyszło z życzliwą pomocą. Zaznaczyć trzeba, że posiadany sprzęt jest niejednokrotnie wadliwie wykonany, jak np. łopaty do zaprawy, lub też całkowicie niezdatny do użytku (np. taczki do cegieł). Część sprzętu wykonano we własnych zakładach produkcji pomocniczej, zaś szablony okienne sporządza się na budowach w miarę potrzeby. Zjednoczenie dysponuje dwoma agregatami do tynkowania mechanicznego.

Aczkolwiek w świadomości załóg i personelu technicznego dokonał się poważny przełom, poważną przeszkodą w pracy wydziału MRW i referatów terenowych jest występujący jeszcze w wielu wypadkach konserwatyzm. Mimo stałej akcji uświadamiającej i instrukcyjnej pracowników MRW, mimo surowych zarządzeń dyrekcji duża część kierowników budów oraz mistrzów odnosi się obojętnie do nowatorstwa technicznego, nie zadając sobie trudu zapoznania się z istotnymi celami racjonalizacji i modernizacji robót oraz współzawodnictwa pracy. Rażącem przykładem negatywnego i oportunistycznego stanowiska może być b. mistrz Henryk Hajok z budowy Wesoła II, który będąc instruktorem prac zespołowych kategorycznie odmówił prowadzenia robót murarskich systemem dwójkowym, za co w konsekwencji został zwolniony z pracy. Z drugiej strony należy wymienić pracowników wyższego i średniego dozoru technicznego, którzy z pełnym zrozumieniem współdziałają z Wydziałem MRW w jego pracach odnośnie wprowadzenia postępu technicznego na budowach. Są to kierownik budowy CUSZ inż. Jerzy Olszewski, technik budowy CUSZ Jan Pyzik, kierownik budowy Ząbkowice technik Walter Hnaupek. Wśród majstrów specjalnie wyróżnili się mistrz Benisz z Huty „Kościuszk” oraz mistrz Gruca z budowy CUSZ.

Bardzo poważnym utrudnieniem pracy organów MRW jest słaba a niejednokrotnie żadna działalność ogniw związkowych. Rady zakładowe w jednostkach organizacyjnych Zjednoczenia nie zajmują się współzawodnictwem pracy i nie propagują go wśród robotników. Jedynie dzięki wysokiemu uświadomieniu politycznemu referentów MRW akcja współzawodnictwa pracy nie przekształciła się w zwykłe postępowanie administracyjne, co groziło jej z powodu kompletnego braku zainteresowania ze strony rad zakładowych. Chlubnym wyjątkiem jest Rada Zakładowa Zarządu Budowlanego Chorzów - Batory, natomiast odstraszającym przykładem zaniedbania obowiązków, lenistwa i demoralizującego oddziaływania na załogi robotnicze jest postępowanie Rady Zakładowej Zarządu Budowlanego Chorzów - Kościuszk. Poza ściąganiem składek członkowskich oraz trwającymi niemal cały rok wyborami do grup związkowych, Rada Zakładowa ZB Chorzów - Kościuszk

zaniedbała ogromną większość swych podstawowych obowiązków, co zostało ostro napiętnowane przez prasę partyjną województwa katowickiego. Zarząd Okręgu Związku Budowlanych w Katowicach — mimo posiadanych informacji o wadliwej pracy organów związkowych na terenie Zjednoczenia — tylko w jednym wypadku uznał za stosowne interweniować, stojąc na stanowisku, że radcy zakładowi „muszą dotrwać do końca swej kadencji”.

Narady wytwórcze nie były w pełni wykorzystane, tak że większość z nich ograniczała się jedynie do części sprawozdawczej lub informacyjnej, natomiast brak było dyskusji robotników nad sprawami produkcji oraz socjalistycznej troski o wykonawstwo budowlane. Braki i niedomagania narad wytwórczych nie są zjawiskiem powszech-

nym, gdyż duża ilość budów potrafiła zorganizować wzorowe narady wytwórcze, czego dowodem może być jedna z odbytych w Katowicach narad, na której obecny pełnomocnik Ministra Budownictwa Przemysłowego dyr. Michał Krajewski określił jej poziom jako bardzo wysoki, zaś uświadomienie polityczne załogi jako wzorowe.

Wszystkie wymienione niedociągnięcia oraz usterki zostały w dużej mierze usunięte na początku drugiego kwartału br. i są przedmiotem specjalnej troski w następnym okresie. Również w porozumieniu z radami zakładowymi i POP Wydział MRW będzie usilnie starał się w miarę swoich uprawnień o zwiększenie podbudowy politycznej zespołów budowlanych i pomocniczo - produkcyjnych Zjednoczenia.

Zbigniew Makowiczka

Uwagi o szkoleniu zaopatrzeniowców

PRACA zaopatrzeniowca jest trudna i odpowiedzialna, wymaga należytych kwalifikacji. Dziś od każdego pracownika służby zaopatrzenia wymaga się gruntownej wiedzy fachowej. Musi się on znać nie tylko na materiałoznawstwie, lecz również na planowaniu produkcji, na gospodarce magazynowej, zagadnieniach finansowych i innych, aby móc wnikliwie i oszczędnie gospodarować surowcami i materiałami.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że szkolenie pracowników zaopatrzenia nie było postawione na należytych poziomach. Odnosi się to zarówno do szkolenia w szkołach zawodowych i wyższych, jak i do szkolenia przyzakładowego i kursów. Często pracownicy zaopatrzenia nie tylko nie posiadają podstawowych wiadomości, które są konieczne dla wykonywania ich zadań, ale również nie znają bieżących zarządzeń i okólników.

Aby polepszyć sytuację na odcinku kadr służby zaopatrzenia należy:

- 1) wprowadzić w szkołach zawodowych i wyższych specjalizację w dziedzinie zaopatrzenia;
- 2) organizować kursy celem doszkolenia zaopatrzeniowców i wymiany doświadczeń;
- 3) systematycznie szkolić personel w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego;
- 4) zmniejszyć płynność kadr.

Programy szkół zawodowych i wyższych przewidują szereg przedmiotów związanych z zaopatrzeniem. Mimo to praktykanci i absolwenci, którzy przychodzą do pracy w działach zaopatrzenia wykazują nieraz brak elementarnych wiado-

mości. Dlatego konieczne jest wprowadzenie specjalizacji w dziedzinie zaopatrzenia i zrewidowanie pod tym kątem widzenia programów nauczania, aby w pełni przygotować młodych pracowników do pracy.

W dziedzinie szkolenia kursowego wiele przemysłów organizowało dotąd kursy dla zaopatrzeniowców, trwające przeciętnie ok. dwóch tygodni, które mimo pewnych braków, umożliwiły wielu pracownikom podniesienie swych kwalifikacji. Wykorzystując doświadczenia poprzednich lat szkolenia, należałoby wprowadzić pewne uzupełnienia w programach i polepszyć organizację kursów. Kursy powinny trwać co najmniej 4 tygodnie i to w okresie najmniejszego nasilenia prac w komórkach zaopatrzenia. Uczestników kursu należy typować z przedsiębiorstw o podobnym profilu produkcyjnym. Pożądane jest połączenie kursu z pokazem pracy działu zaopatrzenia w przodującym przedsiębiorstwie. Organizacja kursu powinna przewidywać seminaria z dyskusją. Aby utrzymać należyty poziom szkolenia na zakończenie kursu, należy odbyć egzaminy i wystawić uczestnikom świadectwa.

Obok kursów organizowanych w ramach poszczególnych przemysłów należy rozszerzyć szkolenie wewnątrzzakładowe pracowników zaopatrzenia. Najlepsze wyniki daje organizowanie dwugodzinnych konferencji szkoleniowych odbywanych w godzinach rannych przed rozpoczęciem pracy. Szkolenie tego typu należy połączyć z samokształceniem pracowników, którym trzeba udo-

stąpić odpowiedni materiał szkoleniowy w formie zbiorów czasopism, dzienników urzędowych i literatury fachowej. Szkolenie prowadzi kierownik działu zaopatrzenia przy pomocy pracowników z innych komórek, którzy na każdą konferencję szkoleniową przygotowują referaty według z góry ustalonego planu. Każdy z pracowników biorących udział w szkoleniu prowadzi zeszyt szkoleniowy, w którym zapisuje wiadomości dotyczące jego odcinka pracy.

Wśród personelu zaopatrzenia można zauważyć dużą płynność kadr. Wielu pracowników po nabyciu już pewnych kwalifikacji zawodowych prze-

nosi się do pracy w innych działach czy przedsiębiorstwach. Jest to zjawisko ujemne, które utrudnia pracę działów zaopatrzenia. Uciążliwa i odpowiedzialna praca zniechęca wielu pracowników, którzy nie są w porównaniu z pracownikami innych działów — odpowiednio wynagradzani. Tylko przez otoczenie opieką pracowników działów zaopatrzenia, stałe podnoszenie ich kwalifikacji i troskę o warunki bytowe można zapewnić stabilizację kadr zaopatrzeniowców i wysoką jakość ich pracy.

Tadeusz Hassny
Poznań

Wezwanie do współzawodnictwa

ZADANIA 6-letniego Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu stały się wyrazem i odbiciem nowego okresu w historii naszego kraju. Zadania planu 6-letniego, dzięki któremu spotężnieje nasza gospodarka narodowa, mobilizują i załogi przedsiębiorstw komunalnych do podnoszenia sukcesów w dziele budownictwa socjalistycznego. Jesteśmy świadkami imponujących osiągnięć w różnych dziedzinach życia państwowego dzięki podjętej akcji współzawodnictwa oraz dzięki nieubłaganemu tępieniu wszelkich objawów marnotrawstwa, przerostów personalnych i biurokracji.

Widzimy więc, że powodzenie w realizowaniu zadań gospodarczych uzależnione jest od dalszego rozwijania współzawodnictwa pracy, jego umasowienia na podstawie konkretnych zobowiązań i rozpowszechnienia jego wyższych form.

W celu przyspieszenia wykonania planów gospodarczych oraz podniesienia i usprawnienia gospodarki w gazowniach pracownicy Gazowni Komunalnej w Gnieźnie wzywają pracowników wszystkich gazowni komunalnych w Polsce do podjęcia współzawodnictwa międzyzakładowego i przekroczenia zadań planowych.

Jednocześnie pracownicy naszej gazowni zobowiązują się:

- 1) plan produkcyjny wykonać w 104%,
- 2) zwiększyć wydajność gazu, koksu, smoły z jednostki węgla o 5%,
- 3) utrzymać kaloryczność gazu na 4000 kal.,
- 4) zmniejszyć zużycie koksu do podpału o 5%,
- 5) zmniejszyć straty gazu na sieci o 1%,
- 6) zmniejszyć koszt jednostkowy 1 m³ gazu o 5%,
- 7) wykonywać kapitalne remonty zgodnie z planem,
- 8) zwiększyć wydajność pracy o 1%,
- 9) do 100% udziału we współzawodnictwie pracy,
- 10) zwiększyć % prac znormowanych z 18,4 do 20%,
- 11) uaktywnić do szerokiego stosowania postępu technicznego na polu racjonalizacji i wynalazczości.

Rada Zakładowa

P. O. P.

Dyrektor

Czy zapewniłeś zapreliminowanie środków na prenumeratę
czasopism gospodarczych w 1953 roku?

DYSKUSJA O SŁOWNIKU

Zasięg słownika i kwestie merytoryczne

W NUMERZE 10 (154) dwutygodnika „Życie Gospodarcze” znaleźliśmy i powitaliśmy z uznaniem zapowiedź publikacji w odcinkach „Polsko-Rosyjskiego Podręcznego Słownika Gospodarczego”. Szczególnie dużym optymizmem nacechowane są oddzielne ustępy artykułu awizującego ogół czytelników o podjętej publikacji *).

Jednocześnie artykuł ten nawołuje do dyskusji nad zakresem, układem, przydatnością praktyczną i jakością przekładów. Pozwalamy więc sobie podać jako materiał dyskusyjny następujące wątpliwości, które powstały w związku z ukazaniem się pierwszego odcinka „Polsko-Rosyjskiego Podręcznego Słownika Gospodarczego w Nr 12 (156) „Życia Gospodarczego” z dnia 2 czerwca br.

(a) Celowość przekładu wyrazów pochodzenia obcego (źródłosłów przeważnie łaciński), których brzmienie i sens jest identyczny w języku rosyjskim i polskim.

Na łączną ilość stu wyrazów przełożonych w pierwszym odcinku, można wyrazów takich zacytować co najmniej dwadzieścia. Podawanie ich nie wzbogaci w zasadzie słownika w zakresie jego przydatności praktycznej a znakomicie przedłuży okres publikowania. Nie należy bowiem zapominać, że pierwszy odcinek „Podręcznego Słownika” odpowiada jedenastu szpaltom słownika rosyjsko-polskiego wydanego przez Spółdzielnię Wydawniczą „Współpraca”, Warszawa 1949, w odniesieniu do łącznej ilości 1670 szpalt.

Do wyrazów takich zaliczyć można np. — abolicjonizm, znaczenie którego w niezadowalający zresztą sposób zostało oddane w tekście polskim, jako „kierunek dążący do zniesienia niewolnictwa murzynów”, gdyż pochodząc od łacińskiego „abolitio” oznacza wszelkie ruchy społeczne, zmierzające do zmiany lub zniesienia jakichkolwiek praw. Dążenie do zniesienia niewolnictwa murzynów, mające swe określone miejsce historyczne w końcu 18 i pierwszej połowie 19 w. jest oczywiście tylko jedną z form uzewnętrznienia się tego prądu. Inne przykłady to: abstrakcja, autostrada, a conto itp.

Czytelnicy radzieckich publikacji gospodarczych, czekający z niecierpliwością na tłumaczenie takich określeń jak wypusk produkcji, zapuszkadzieł itp.,

a więc wyrazów specyficznych dla gospodarki Związku Radzieckiego, będą od nich oddzieleni, przy zachowaniu dotychczasowego zakresu słownika, lawiną wyrazów obcych, jednoznacznych i jednobrzmiących z przekładem polskim, lub mających małe (a nawet żadne) zastosowanie w słownictwie gospodarczym. Należy obiektywnie podkreślić, że w związku ze stwierdzonym największym obciążeniem litery — a — słowami pochodzenia łacińskiego, udział wyrazów obcych w następnych odcinkach będzie prawdopodobnie mniejszy. Sam jednak problem wydaje się pomimo to istotny.

(b) Konieczność dokładniejszej korekty językowej.

W omawianym odcinku „Słownika” znajdujemy np. określenie „absolutnaja czastost” (częstotliwość bezwzględna) choć właściwy odpowiednik częstotliwości stanowi wyraz rosyjski „czastota”, wyraz zaś „czastot” w języku rosyjskim spotykany jest bardzo rzadko (w zasadzie niestosowany).

(c) Błędy merytoryczne.

Z najważniejszych wymienić należy tu „azotnaja kislota” przetłumaczona jako kwas azotawy (HNO_2), a nie, jak powinno być, azotowy (HNO_3). Jednocześnie słownik podaje tłumaczenie, „azotnyje tuki” — nawozy mineralne, zawierające azotyny, choć te jako substancje nietrwałe w przyrodzie nie występują (winno być — azotany). Niesłuszne wydaje się również przetłumaczenie wyrazu „akkord” jako akord. W zasadzie odpowiednikiem polskiego pojęcia akord, system akordowy, jest rosyjskie określenie „sdielnaja sistema”. Rosyjski „akkord” obejmuje opłatę za wykonanie całokształtu zadania produkcyjnego czyli w zasadzie rodzaj ryczałtu (brak rozbicia zadania na zespoły, podzespoły, operacje). W przemyśle ten system płacy stosowany był dawniej tylko przy pracach awaryjnych, obecnie został skasowany.

Podany więc w „słowniku” przykład może skierować czytelnika polskiego na niewłaściwą drogę.

„Awtoszina” — zapasowe koło samochodowe, zapas (samochodowy). I ten przekład również należy uznać za błędny, gdyż chodzi tu o zwykłą (niekoniecznie zapasową) oponę samochodową. Wątpliwości nasuwa również pojęcie „agrarnaja promyszliennost” w zasadzie niespotykane, raczej — „siel-skochoziajstwienaja promyszliennost”.

(d) Niedokładności w tekście.

*) W Nr 8/1952 „Ekonomiki i Organizacji Pracy” ukazały się uwagi o Rosyjsko-Polskim Podręcznym Słowniku Gospodarczym, które podajemy w całości.

Na przykład „agitprop” — odtień masowej agitacji, propagandy i partproswieszczenia pri CK WKP(b) i pri miestnych komitetach WKP(b) — wydział masowej agitacji i propagandy Komitetu Centralnego oraz komitetów miejscowych WKP(b). Jak widzimy określenia „partproswieszczenie” — szkolenie partyjne, nie przetłumaczono. Określenie „awtoszina” kwestionowane zresztą wyżej, przełożone zostało natomiast dwukrotnie.

Reasumując powyższe uwagi krytyczne, wydaje się, że w zasadzie inicjatywa publikowania w odcinkach w „Życiu Gospodarczym” „Rosyjsko-pol-

skiego Podręcznego Słownika Gospodarczego” winna być oceniona pozytywnie. Zasięg jednak słownika, rokujący przy pobieżnych obliczeniach kilkuletni okres wydawniczy, a także wątpliwości natury merytorycznej i formalnej, sprecyzowane w obszernym skrócie w niniejszej notatce (i powstałe po przejrzaniu zaledwie pierwszego odcinka „Słownika”) nasuwają wniosek co do ewentualnego przeprowadzenia pewnych zmian i dokładniejszej kontroli i korekty tego ze wszech miar potrzebnego i pożytecznego wydawnictwa.

Aleksander Nowicki

REPORTAŻE

Franciszek STEFAŃSKI

Poprawiamy jakość produkcji tłuszczowej

W PRODUKCJI przedmiotów konsumcyjnych poważne miejsce zajmują artykuły spożywcze, a wśród nich na czoło wysuwają się tłuszcze jadalne, które zwłaszcza obecnie w okresie pewnego deficytu masła i naturalnych tłuszczów zwierzęcych odgrywają wielką rolę w zaopatrzeniu ludności.

Plan 6-letni przewiduje znaczny wzrost produkcji margaryny — tłuszczu wytwarzanego z olejów roślinnych. Jeśli przyjąć wielkość planowanej produkcji margaryny w 1950 r. za 100, to w 1951 r. miała ona wynieść 115 (przy czym w rzeczywistości plan przekoczono o 9%), w 1952 r. wyniesie 135, w 1953 r. — 150, w 1954 r. — 160 i w 1955 r. — 175.

Tak znaczny wzrost produkcji margaryny osiągnięty będzie przez rozbudowę istniejących zakładów, w pierwszym rzędzie warszawskich zakładów Wojtona i zakładów szopienickich, oraz przez stałe podnoszenie wydajności pracy, mechanizację i usprawnienie metod produkcyjnych.

Niemniej ważnym zagadnieniem w produkcji margaryny jest obok wzrostu ilościowego podniesienie jakości wytwarzanego produktu. Rozwiązanie sprawy jakości nie jest problemem łatwym, gdyż podstawą wysokiej jakości margaryny jest odpowiedni skład osnowy margarynowej. Odpowiednie proporcje poszczególnych składników osnowy warunkują wytworzenie produktu o wysokich właściwościach smakowych, odżywczych, o właściwej konsystencji i odporności na zepsucie.

Obecna produkcja rolna nasion oleistych nie jest wystarczająca dla rozwiniętego przemysłu

tłuszczowego. Polskie warunki klimatyczne pozwalają wyłącznie na wydajną uprawę rzepaku i rzepiku, a wszelkie inne oleje roślinne muszą być sprowadzane z zagranicy. Wobec tego zaś, że na osnowę margarynową muszą składać się liczne oleje jadalne (poza olejem rzepakowym), produkcja margaryny w znacznej mierze zależna jest od importu.

Mimo zawartych umów handlowych, przewidujących dokładne terminy dostawy olejów zagranicznych, często zdarza się, że terminy te nie są dotrzymywane, co poważnie odbija się na prawidłowym przebiegu procesów technologicznych w fabrykach margaryny. W zasadzie, aby produkcja margaryny mogła odbywać się bez zakłóceń i aby wytwarzany produkt był stale jednakowej jakości, receptura osnowy margarynowej powinna być zawsze jednakowa i wszystkie potrzebne do produkcji oleje powinny wchodzić w skład osnowy w ściśle ustalonej proporcji.

Jednakże ze względu na wspomnianą nieregularność dostaw skład osnowy jest bardzo często zmieniany, co nie może wpłynąć na utrzymanie zawsze na najwyższym poziomie jakości produkowanej margaryny. Wprawdzie Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego, znając terminy najbliższych dostaw oraz możliwości dostarczenia zakładom odpowiednich surowców, projektuje osnowę margarynową na okres kwartalny i recepturę tę zakłady mają obowiązek stosować w tym okresie, jednakże nie zawsze rzeczywistość odpowiada przewidywaniom, co zmusza zakłady do częstych zmian składu osnowy.

Okoliczność ta tym bardziej wpływa na konieczność poświęcenia przez zakłady maksymalnej uwagi sprawom samej produkcji. Jeśli zmiany osnowy są w danej chwili nieuniknione, to tym więcej nacisku należy położyć na udoskonalenie metod produkcyjnych, aby w ten sposób zrównoważyć skutki ewentualnego niewłaściwego doboru składu osnowy margarynowej. Poważne znaczenie ma tutaj dokładna rafinacja olejów, aby uniemożliwić pozostawienie w nich niepotrzebnych domieszek, powodujących braki smakowe lub zapachowe, oraz dobre selektywne utwardzanie olejów ciekłych. Im lepiej olej jest utwardzony, tym margaryna posiada stalszą konsystencję i jest odporniejsza na zepsucie.

Margarynę w Polsce produkuje niewiele zakładów. Do najpoważniejszych z nich należą Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Waleriana Wróblewskiego (dawniejsza „Amada”) w Gdańsku i Bielsko - Bialskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Bielsku - Białej. Te ostatnie stanowią pełny kombinat produkcyjny przetworów olejarskich, posiadają bowiem własną olejarnię (tłocznię olejów z nasion i aparaty do ekstrakcji), rafinerię (oczyszczalnię wytłoczonych olejów), utwardzalnię i margarynownię. W Bielsku surowiec w postaci nasion oleistych przechodzi cały proces technologiczny aż do produkcji margaryny. Natomiast wytwórnia w Gdańsku, jakkolwiek jest zakładem większym, produkującym blisko dwa razy tyle margaryny co Bielsko, nie posiada oddziału tłocznii i ekstrakcji i wytwarza margarynę z wyprodukowanych przez inne zakłady olejów po ich rafinowaniu i utwardzeniu. Ze względu na konieczność stosowania przy produkcji margaryny nie tylko oleju rzepakowego zakłady bielskie prowadzą również wytłoczone już oleje inne, jak kokosowy, arachidowy, sojowy, słonecznikowy (przeważnie w postaci tzw. sałomasu, tj. mieszanki różnych olejów, w których przeważa olej słonecznikowy) itp. Wobec tego, że wydajność olejarni jest większa niż zapotrzebowanie bielskich zakładów na olej rzepakowy, zakłady te produkują olej ten również na sprzedaż — bądź do innych zakładów, bądź na rynek w postaci oleju jadalnego. Produkują one również pewną ilość oleju jadalnego wysokiej jakości z arachidu, sprzedawanego na rynku pod nazwą oleju specjalnego. Zakład gdański natomiast produkuje na sprzedaż niemal wyłącznie margarynę, jeśli pominąć niewielkie ilości gliceryny, wytwarzanej w jednym z oddziałów fabrycznych.

Cały proces technologiczny przy produkcji margaryny jest procesem skomplikowanym i wymagającym niezmiernie dokładnej pracy całej załogi, a zwłaszcza personelu inżyniersko - technicznego.

Wytłoczony olej rafinowany jest w aparatach, podlegających działaniu pary przy wysokiej temperaturze i przy udziale ługu sodowego jako czynnika neutralizującego.

Na osnowę margarynową składają się różne gatunki olejów, przy czym część ich może być użyta w postaci ciekłej, część zaś musi być utwardzona, tj. zamieniona ze stanu ciekłego na stały. Aby olej przybrał postać stałą, podobną do postaci smalcu, należy go połączyć w specjalnej aparaturze z wodorem. Ta reakcja chemiczna odbywa się również w zbiornikach o wysokiej temperaturze, przy czym może ona nastąpić tylko w obecności katalizatora, jakim w danym wypadku jest nikiel. Dalszym więc zadaniem jest uzyskanie dostatecznej ilości wodoru. Zakłady otrzymują go przy pomocy elektrolizy wody, oddzielającej wodór od tlenu, przy czym wodór dostarczany jest rurociągami do utwardzalni, a tlen, nie mający zastosowania w produkcji margaryny, wypuszczany jest w powietrze. Stan taki, istniejący w bielskich zakładach, jest ekonomicznie nie uzasadniony, gdyż tlen jest cennym produktem przemysłowym i posiada wielkie zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu. Założenie przy fabryce margaryny tlenowni powinno być naturalnym dążeniem zakładu, gdyż w ten sposób można osiągnąć poważne oszczędności i przysporzyć gospodarce narodowej wartościowego produktu. Jednakże w Bielsku ani kierownictwo, ani kluby racjonalizatorskie nie czynią nic w tym kierunku, chociaż racjonalizatorstwo i wynalazczość w zakładzie tym dobrze się rozwijają i mają na swym koncie poważne osiągnięcia.

Sama margaryna produkowana jest w oddziale, którego podstawowymi maszynami są kierznie, komplektor i pakowaczki. Kierznie są to aparaty, w których doprowadzone w odpowiedniej proporcji oleje ciekłe i utwardzone łączone są przy pomocy współdziałających preparatów chemicznych, jak emulgator, lecytyna itp. — z wodą, która jest w ilości ponad 16% koniecznym składnikiem tzw. margaryny wodnej. W kierzniach wszystkie te surowce, do których dodaje się jeszcze niewielkie ilości soli, cukru i aromatu smakowego, mieszane są z wodą przez działanie mechanicznie poruszanego mieszanika. Z kierzni produkt przechodzi do komplektora, w którym jest on przerabiany przy pomocy ślimaków i specjalnych ugniataczy na masę margarynową. Działanie komplektora wpływa również na połączenie osnowy margarynowej z wodą. Im dokładniejsze i dłuższe jest działanie kierzni, tym łatwiej emulguje się margaryna tj. w połączeniu z wodą tworzy właściwą masę margarynową.

Z komplektora masa wyciskana jest automatycznie do wózków, które przewożone są do maszyn - pakowaczek, gdzie jest ona automatycznie układana w kostki odpowiedniej wielkości i pakowana w papier pergaminowy.

W gdańskich zakładach wydajność kierzni nie jest dostateczna dla możliwości przerobu komplektora. Dlatego czynne kierzenie nie dość dokładnie przerabiają osnowę margarynową, gdyż czas ich pracy musi być skrócony. Zakłady posiadają jeszcze 2 kierzenie, których uruchomienie rozwiązałoby ten problem, jednakże wymagają one remontu i przeróbki. Kierownictwo remont ten przeprowadza, jednakże roboty te nie są prowadzone dostatecznie intensywnie. W tych warunkach skład osnowy margarynowej tym bardziej powinien być jak najbardziej zbliżony do zaprojektowanej przez Centralny Zarząd receptury, gdyż zapewniłoby to wyższą jakość produktu.

Tymczasem zakłady stosowały w lipcu całkowicie odmienną recepturę od ustalonej przez Centralny Zarząd na trzeci kwartał br. Ten ostatni zalecił włączenie do osnowy 10% oleju kokosowego, 10% ciekłego oleju arachidowego, 25% utwardzonego oleju arachidowego, 26% utwardzonego oleju rzepakowego i 11,5% sałomasu. Na resztę przypadać miała woda i inne dodatki. Osnowa margarynowa w gdańskich zakładach składała się w lipcu z 15,2% ciekłego oleju kokosowego, 32,7% utwardzonego oleju arachidowego, 18% utwardzonego oleju rzepakowego, 16% sałomasu i 1,3% utwardzonego oleju sojowego. Skład odbiegał więc znacznie od zaleceń Centralnego Zarządu, przy czym charakterystyczne jest, że ilość emulgowanej wody nie sięga 16%, podczas gdy prawidłowy proces technologiczny wymaga co najmniej 16,3% wody. Wynika to z faktu, że niedostateczna ilość kierzni i skrócona wskutek tego ich praca powoduje słabsze emulgowanie wody, co obniża jakość margaryny. W gdańskich zakładach do niedawna zdarzało się, że wyprodukowana margaryna wydzielala wodę, co całkowicie dyskwalifikowało jakość produktu który musiał być ponownie przerabiany. Obecnie trudności te zostały pokonane, jednakże wciąż jeszcze wiązanie wody z masą margarynową jest niedostateczne.

W bielskich zakładach emulgowanie wody nie przedstawia trudności, gdyż wszystkie fazy procesu technologicznego są lepiej zsynchronizowane. Masa margarynowa jest dokładnie przerabiana w kierzniach i produkcja co do jakości nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Wpływa na to również ściślejsze stosowanie się do zaleconej przez Centralny Zarząd receptury. W Bielsku na lipiec przyjęto następujący skład osnowy margarynowej: 10%

oleju kokosowego, 10% ciekłego oleju arachidowego, 51% utwardzonego oleju arachidowego i 11,5% sałomasu. Receptura ta odbiega od składu zaleconego przez Centralny Zarząd tylko odnośnie oleju rzepakowego, który zastąpiony został olejem arachidowym ze względu na brak w tym okresie rzepaku, którego dostawy rozpoczynają się dopiero w sierpniu.

W obydwóch zakładach stosunkowo sprawnie pracuje kontrola techniczna. Laboratoria wyposażone we wszystkie potrzebne do badań produktu przyrządy kontrolują jakość produkcji we wszystkich jej fazach. W pierwszej fazie podlegają badaniu surowce nadsyłane do zakładów. Gotowe wyroby kontrolowane są przez pobieranie i laboratoryjne badanie próbek co pół godziny. Próby z komplektora pobierane są w Bielsku co 2 godziny, a w Gdańsku 1 raz w ciągu zmiany. Wprawdzie jakość margaryny jest w Bielsku wyższa niż w Gdańsku, jednakże żaden z tych zakładów nie otrzymuje reklamacji odnośnie jakości sprzedawanych wyrobów. Jedyne reklamacje dotyczą niedokładnej wagi dostarczanej przez Gdańsk margaryny w blokach, co wynika z tego, że maszyny do pakowania margaryny są starego typu, pracę swą wykonują półautomatycznie, a niedostatecznie dokładna praca robotnic, które powinny pakowane bloki przeważać, powoduje niedokładność wagi bloków.

W Bielsku, w ramach dawniejszych form współzawodnictwa kontrolowano jakość wykonywanej przez zespoły robotnicze pracy przez punktowanie jakości produkowanych wyrobów. W zależności od tego jak dalece produkty odpowiadały ustalonym warunkom technicznym co do zawartości wody, smaku, zapachu i innych czynników punktowano pracę danych zespołów, co miało wpływ na wyniki współzawodnictwa zespołowego. System ten przyczyniał się do podnoszenia jakości wyrobów, jednakże w związku ze zmianą formy współzawodnictwa na współzawodnictwo zobowiązaniowe zaniechano punktowania jakości wyrobów, co niewątpliwie musiało odbić się ujemnie na pracy zespołów. Obecnie, po wprowadzeniu od stycznia br. planowania wewnątrzzakładowego, w Bielsku ponownie wprowadzono punktowanie jakości, jednakże gorsza jakość nie powoduje żadnych sankcji dla zespołu, który do niej się przyczynił. Wydaje się, że powiązanie systemu płac z punktowaniem jakości mogłoby mieć wpływ na lepsze wyniki jakościowe zakładów. W Gdańsku punktowania jakości nie prowadzono i w dalszym ciągu nie jest ono stosowane, jakkolwiek wprowadzono również planowanie wewnątrzzakładowe.

W zakładach przemysłu spożywczego, a zwłaszcza w fabrykach margaryny, higiena i czystość są

podstawowym warunkiem produkowania wyrobów wysokiej jakości. Mimo to sprawie tej nie poświęca się należytej uwagi co przede wszystkim dotyczy bielskich zakładów. W tego typu fabryce wszystkie maszyny i aparaty powinny podlegać codziennemu dokładnemu myciu i czyszczeniu. Tymczasem bielskie zakłady nie osiągnęły jeszcze stanu czystości, który można byłoby nazwać zadowalającym. W Gdańsku zagadnienie higieny stoi znacznie wyżej, czego dowodem jest fakt przyznania tym zakładom pierwszego miejsca pod względem czystości wśród zakładów przemysłu spożywczego w województwie gdańskim.

W obydwóch zakładach ożywiona działalność prowadzą kluby racjonalizatorskie. W obydwóch zakładach stosuje się wiele pomysłów racjonalizatorskich załogi. Wnioski racjonalizatorskie zarówno w Gdańsku, jak i w Bielsku idą w kierunku usprawnienia prac pomocniczych, a przede wszystkim transportu wewnętrznego. Transport wewnętrzny w fabrykach margaryny jest niezmiernie pracochłonny ze względu na konieczność przenoszenia z miejsca na miejsce wielkich mas towarowych. Pomijając oleje, które automatycznie rozprowadzane są rurociągami, wszystkie inne surowce, materiały i gotowe wyroby muszą podlegać licznym operacjom przewozowym. W Bielsku transport wewnętrzny został już maksymalnie zmechanizowany. W najbliższych dniach uruchamia się poważna inwestycja, a mianowicie transporter siodełkowy do przewozu gotowej margaryny z magazynu bezpośrednio do wagonów kolejowych (lodowni) na bocznicę. Poważna ta inwestycja wykonana została przez Zjednoczenie Budowlane Nr. 19, które wykonuje wszystkie zlecane prace budowlane - montażowe na terenie zakładów. Należy stwierdzić, że praca zjednoczenia nie stoi na odpowiednim poziomie, gdyż terminy zakończenia prac z zasady nie są dotrzymywane. Ma to miejsce zarówno przy oddaniu do użytku wspomnianego transportera, jak i przy montażu rozbudowywanego oddziału ekstrakcji, który miał być zakończony w końcu ubiegłego roku, a oddział uruchomiony zostanie z winy zjednoczenia dopiero w sierpniu. Z tego też powodu zakłady bielskie poniosły stosunkowo duże straty, gdyż tłocznie oleju nie mogą dostatecznie dokładnie wyłaczać całego oleju z nasion w których pozostaje około 9% tłuszczu, podczas gdy w oddziale ekstrakcji pozostałość tłuszczu w nasionach zmniejszana jest do 1 — 2%.

Z inicjatywy gł. inżyniera zakładów Andrzeja Marcukajtisa, który wspólnie ze ślusarzem Władysławem Gniewkiem opracował konstrukcję transportera do przewożenia płatków margarynowych spod bębnow kierzni do komplektora, zme-

chanizowano również ten odcinek transportu wewnętrznego. Dotychczas przy tym procesie zatrudniano 2 robotników, a obecnie przewóz ten odbywa się całkowicie automatycznie bez udziału ludzi. W najbliższej przyszłości projektuje się zbudowanie transportera do przewozu margaryny spod maszyn-pakowaczek do magazynu.

Niemniej owocną jest działalność racjonalizatorska w zakładach gdańskich. Były palacz, a obecny kierownik kotłowni, Sylwester Saja usprawnił obsługę kotłów, co przyniosło przeszło 20 tys. zł rocznej oszczędności. Dawniejszy monter, a obecny kierownik chłodni Edward Snarski usprawnił chłodzenie, co dało w wyniku 13 tys. złotych rocznej oszczędności. Obydwaj ci pracownicy zostali wyróżnieni odznaką „Przodujący Racjonalizator”. Wielu innych racjonalizatorów można wymienić w gdańskich zakładach, jak robotnik Jan Miga, obecnie kierownik transportu, który usprawnił załadunek margaryny do wagonów, Jan Ellwardt, ślusarz, który dokonał usprawnienia, powodującego lepsze chłodzenie silników w utwardzalni i szereg innych.

W gdańskich zakładach zorganizowano inżyniersko - robotnicze brygady racjonalizatorskie, które otrzymują do opracowania określone tematy, stanowiące najbardziej palące zagadnienia produkcyjne. Organizację brygad tych zakład zawdzięcza gł. inżynierowi, Karolowi Eystrowi, który wie-
dzą swą i talentem organizatorskim pomaga załodze w wykonywaniu jej trudnych zadań. Jedną z takich brygad racjonalizatorskich w składzie: inż. Karol Bystram, Edward Snarski, Szulist i inni rozwiązała zagadnienie wykorzystania wód chłodzących. Inna w składzie inż. Edward Klemp, kier. rafinerii Jerzy Kiersinkiewicz i inni zmechanizowała transport olejów rurociągami.

Obecnie przed gdańskimi racjonalizatorami stoi wiele problemów, jak np. zmechanizowanie szeregu odcinków transportu wewnętrznego, który dotąd przeważnie odbywa się ręcznie lub przy pomocy wózków ręcznie popychanych.

Obydwa zakłady mają za sobą znaczne osiągnięcia. Bielskie zakłady od 1945 r. wielokrotnie powiększyły swą produkcję wskutek poważnej rozbudowy i budowy nowych działów. W zakładach gdańskich poważnie usprawniono produkcję przez zmodyfikowanie procesów technologicznych. Mają one jednak do pokonania jeszcze wiele trudności. Obydwa zakłady narzekają na znaczną płynność siły roboczej.

Innym zagadnieniem, które trapi kierownictwo obydwóch zakładów, jest chroniczny brak dostatecznej ilości wagonów - lodowni do przewozu margaryny. Wiąże się z tym sprawa terminowego

dostarczania zakładom rozdzielnika na wysyłkę gotowych wyrobów. Otrzymanie we właściwym czasie takiego rozdzielnika umoliwiłoby zakładom opracowanie harmonogramu podstawiania wagonów przez organy kolejowe, co znakomicie pomogłoby rozwiązać trudności wagonowe. Tymczasem zlecenia na wysyłkę nadchodzą z central handlowych późno, na każdą partię oddzielnie, co uniemożliwia złożenie we właściwym terminie dyrekcji kolejowej planów podstawiania wagonów.

Niedostateczna jeszcze organizacja dystrybucji spowodowała, że rozpoczęta w ubiegłym roku produkcja margaryny mlecznej (z odpowiednim dodatkiem produktów mlecznych) musiała być zaniechana, gdyż tylko zapewnienie natychmiastowego odbioru i dostawy do konsumenta pozwoliłoby na uniknięcie strat wskutek zepsucia się margaryny mlecznej, która ulega znacznie szybciej zepsuciu, niż margaryna wodna. Produkcja margaryny mlecznej i witaminizowanej przewidziana jest na rok 1953, licząc, że do tego czasu organizacje handlowe na tyle usprawnią swą pra-

cę, że będzie istniała gwarancja natychmiastowej dostawy do konsumenta.

Niedostateczna organizacja dystrybucji wpływa na to, że margaryna wciąż jeszcze nie należy do tych tłuszczów jadalnych, które by były powszechnie używane przez masy pracujące, co znakomicie pomogłoby do rozwiązania trudności w zaopatrzeniu ludności wynikających z dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa. A przecież jakość produkowanej w naszych zakładach margaryny jest dostatecznie wysoka, aby zadowolnić najwybredniejsze gusta pod względem odżywczości, kaloryczności, walorów smakowych i zapachowych. Dlatego też — niezależnie od konieczności usprawnienia pracy aparatu zaopatrzenia fabryk w niezbędne surowce, co przyczyni się do lepszego ich funkcjonowania i podniesienia jakości na jeszcze wyższy poziom — należy zwrócić więcej uwagi na sprawę dystrybucji i propagowania wśród szerokich mas ludności margaryny jako produktu mogącego doskonale zastąpić masło i powszechnie używane tłuszcze zwierzęce.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

BIORĄC do ręki cztery tegoroczne numery organu Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych — „Sprawy Międzynarodowe”, trzeba stwierdzić, że w czasopiśmie tym zaszły w ciągu ostatnich lat duże zmiany. Z ukazującego się bardzo nieregularnie kwartalnika — „Sprawy Międzynarodowe” przekształciły się w wychodzący punktualnie dwumiesięcznik. Co więcej, wyraźnie zanika rzucająca się przed paru laty w oczy przypadkowość doboru artykułów. Obecnie każdy numer posiada swe własne oblicze, omawiane są w nim zagadnienia ważne, które od chwili napisania artykułu do jego ukazania się nie straciły na aktualności. Poza tym niewątpliwie poziom artykułów i przeglądów podniósł się wyraźnie.

To wszystko nie oznacza jednak bynajmniej, że „Sprawy Międzynarodowe” nie pozostawiają już nic do życzenia.

Krytykę naszą ograniczymy do czterech numerów tegorocznych. Otóż w roku bieżącym ukazały się tylko 2 artykuły, poświęcone bezpośrednio zagadnieniom państw Obozu Socjalizmu (K. Sidor: „Międzynarodowe znaczenie Wielkich Budowli Komunizmu” i S. Szenic: „Front Narodowy NRD w walce o pokój i jed-

ność Niemiec”, oba w Nr 2) oraz jedna rozprawa (przekład z „Woprosów Filozofii”) o charakterze raczej teoretycznym, mianowicie Rubinszteina: „Marksizm-leninizm naukowa podstawa radzieckiej polityki zagranicznej” (Nr 3 i 4). Pomimo, że sytuację usiłuje ratować w każdym numerze J. Górski w swych „przeeglądach ważniejszych wydarzeń międzynarodowych”, jednakże czytelnik polski niewątpliwie chciałby się móc nieco więcej dowiadywać o zagadnieniach bratnich narodów demokratycznych, o zagadnieniach, którymi żyją inne państwa Obozu Pokoju, z jedyne go naszego czasopisma poświęconego specjalnie problematyce międzynarodowej.

Jeżeli chodzi o zagadnienia polskie, o udział Polski w życiu międzynarodowym, to oczywiście przy omawianiu szeregu problemów stanowiących treść różnych artykułów wspomina się o stanowisku naszych przedstawicieli w danej sprawie. Poza tym ukazał się w tym roku artykuł o „Międzynarodowym znaczeniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (M. Lachsa w Nr. 2) i zresztą b. dobrze napisana, podbudowana teoretycznie, interesująca rozprawka pt.: „Polityka zagraniczna Polski Ludowej” (w Nr. 4). Poza tym mamy dwa studia historyczne, niewątpliwie rzucające dużo nowego światła na sytuację i rolę Polski

burżuazyjnej w stosunkach międzynarodowych okresu międzywojennego (J. Jurkiewicz: „Watykan i plebiscyt na Górnym Śląsku“ Nr 1 oraz Vidi: „Na marginesie pożyczki stabilizacyjnej 1927 roku“ w Nr. 4). I to jest wszystko. Wydaje się, że redakcja „Spraw Międzynarodowych“ mogłaby śmiało nieco więcej miejsca poświęcać bieżącym zagadnieniom polityki zagranicznej Polski Ludowej. Czytelnicy byłiby za to bardzo wdzięczni.

Oprócz tego — by skończyć już z uwagami krytycznymi — nie zawsze są dostatecznie jasne kryteria podziału materiału na „artykuły“ i na „przeglądy“, nie zawsze można się zorientować dlaczego dany artykuł jest tak, czy inaczej zaszeregowany. No i już drobna uwaga — czasem się zdarza, iż w spisie rzeczy jest podana niewłaściwa paginacja (np. w Nr. 2).

Mimo jednak tych wszystkich zastrzeżeń, trzeba stwierdzić, że obecnie organ Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych jest pismem na pewno interesującym i każdy jego numer zasługuje na uważne przeczytanie. Daje ono właściwie naświetlony obraz ważniejszych aktualnych problemów międzynarodowych. Poza wspomnianymi już artykułami, można tu jeszcze wymienić takie zagadnienia jak „Wojna bakteriologiczna — zbrodnia przeciw ludzkości“ (M. Lachs w Nr. 3), „Definicja agresji a ustawy w obronie pokoju“ (A. Bramson w Nr. 3). Są omawiane ważniejsze wydarzenia, jak „ONZ po VI sesji“ (w Nr. 2), „Na marginesie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie“ (w Nr. 3). Znajdujemy tam artykuły tego typu co „Sytuacja gospodarcza świata w r. 1951“ (T. Łychowski w Nr. 1). Wreszcie jest omawiana najważniejsza aktualna problematyka poszczególnych krajów (z tym, że, jak zaznaczyliśmy wyżej, główna uwaga jest skierowana na kraje znajdujące się w orbicie kapitalizmu). Tu dla przykładu wymienimy takie tytuły: „Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich“ (Z. Ciechomska w Nr. 1), „Na nowym etapie walki o demokratyczny pokój dla Niemiec i usunięcie groźby wojny w Europie“ (K. Janicki w Nr. 3), „Ekspansja ekonomiczna monopolu zachodnio-niemieckich“ (M. Tomala w Nr. 4), „Armia europejska — odrodzenie Wehrmachtu“ (H. Kowalski w Nr. 4), „Remilitaryzacja Austrii“ (S. Szenic w Nr. 3), „Sprzeczności anglo-amerykańskie w Japonii“ (J. Gołębiowski w Nr. 2), „Jugosławia forpczą Wall Street'u“ (N. Sandulowicz w Nr. 4), „Skandynawia w orbicie amerykańskiego imperializmu“ (W. Nowicki w Nr. 4), „Turcja w okowach amerykańskiego imperializmu“ (M. Michalski w Nr. 2), „Afryka w jarzmie monopolu“ (J. Raciborski w Nr. 1), „Afryka północna walczy“ (S. Ajzner w Nr. 3), „Objawy kryzysowe w gospodarce amerykańskiej“ (J. Zdanowicz w Nr. 4) itd., itd. Dzięki artykułom tego typu czytelnik, przy systematycznym przeglądaniu „Spraw Międzynarodowych“, jest w stanie

zdać sobie sprawę z rozmiarów i zasięgu akcji prowadzonej obecnie przez imperializm amerykański rozpościerający swe macki po całym świecie kapitalistycznym i z zaciętości toczącej się wszędzie przeciw niemu walki, walki przeciw projektowanej przez niego agresji, walki przeciw uciskowi i niewoli.

Dla scharakteryzowania obecnego sposobu traktowania poszczególnych zagadnień w „Sprawach Międzynarodowych“, weźmy dla przykładu jeden zresztą z najlepszych tegorocznych artykułów, mianowicie poświęcony Konferencji Moskiewskiej. Na wstępie znajdujemy tam teoretyczne wyjaśnienie czym jest, jaki ma charakter i jakie są cele polityki handlu zagranicznego w ustroju socjalistycznym. Zanalizowane tam są istotne różnice między stosunkami gospodarczymi międzynarodowymi nowego typu i międzynarodowymi stosunkami gospodarczymi w świecie kapitalistycznym oraz zostało omówione zagadnienie możliwości współpracy ekonomicznej między krajami Obozu Socjalizmu i krajami kapitalistycznymi z uwzględnieniem politycznego znaczenia tej współpracy.

Dalej została bardzo trafnie przedstawiona ciężka sytuacja gospodarcza państw burżuazyjnych i skutki narzucania amerykańskiej gospodarki wojennej, a zwłaszcza skutki stosowania dyskryminacji w handlu ze „Wschodem“ dla krajów zachodnio-europejskich.

Na tym tle dopiero został przedstawiony i przeanalizowany przebieg Konferencji oczywiście bez porównania dokładniej i głębiej niż w komunikatach i artykułach, które czytaliśmy w prasie. Wreszcie autor wyjaśnił historyczne znaczenie Konferencji.

Z tego rodzaju ujęcia problemu można się nie tylko dowiedzieć szeregu nieznanych faktów, ale również można się wiele nauczyć w zakresie marksistowsko-leninowskiego pojmowania współczesnej problematyki międzynarodowej.

Oczywiście w „Sprawach Międzynarodowych“ ukazują się, jak w każdym czasopiśmie artykuły lepsze i gorsze. Niemniej jednak można stwierdzić, że treść na ogół każdego artykułu czy „przeglądu“ świadczy o wysokim poziomie przygotowania autorów i o bardzo dużej i głębokiej znajomości przedmiotu. W tej dziedzinie również widać znaczny postęp w porównaniu z niektórymi zwłaszcza numerami tego czasopisma, które ukazywały się w pierwszych latach jego istnienia.

Reasumując nasze uwagi, musimy dojść do wniosku, że „Sprawy Międzynarodowe“, pomimo wymienionych wad i niedociągnięć, są pismem w naszych warunkach pożytecznym, a dla każdego, kto chce, czy powinien wiedzieć i rozumieć co się dzieje na arenie międzynarodowej — nieodzownym. (ja)

PODRĘCZNIKI AKADEMICKIE

PAŃSTWOWE Wydawnictwo Naukowe w związku ze zbliżającym się nowym rokiem akademickim wydało szereg podręczników w poniższych grupach bibliograficznych.

HISTORIA — EKONOMIA — PRAWO — FILOLOGIA

Dr Stanisław ARNOLD, prof. U. W. — GEOGRAFIA HISTORYCZNA POLSKI. Str. 112. Cena zł 9,30.

Dr Włodzimierz BRUS, Dr Maksymilian POHORILLE, prof. SGPiS — ZARYS EKONOMII POLITYCZNEJ SOCJALIZMU. Skrypt wykładów. Cz. I, wyd. 2 Str. 380. Cena zł 12,80.

W. DIACZENKO — FINANSE RADZIECKIE W PIERWSZEJ FAZIE ROZWOJU PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO. — Tłumaczył z języka rosyjskiego prof. dr Jerzy LUBOWICKI — Red. prof. dr Leon KUROWSKI. Cz. I 1917—1925. Str. 527. Cena zł 39,20.

GEOGRAFIA GOSPODARCZA. Cz. II. Praca zespołowa katedry geografii ekonomicznej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie pod red. dr. Mieczysława FLESZARA, prof. SGPiS. Str. 184. Cena zł 13,10.

STAN I ZADANIA NAUK EKONOMICZNYCH W POLSCE. Materiały Sekcji Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej. Str. 192. Cena zł 10,80.

RACHUNKOWOŚĆ — PODSTAWY. Praca zbiorowa pod red. prof. dr. Stanisława SKRZYWANĄ. Skrypt dla I roku studiów wyższych szkół ekonomicznych. Str. 112. Cena zł 8,05.

Dr Stanisław SKRZYWAN, prof. SGPiS — RACHUNKOWOŚĆ W PRZEMYŚLE. Cz. II. Str. 158. Cena zł 11,40.

PRAWO ADMINISTRACYJNE. Cz. I. Praca zespołowa pod red. dr. Maurycego JAROSZYŃSKIEGO, prof. U. W. Str. 158. Cena zł 11,30.

PRAWO ADMINISTRACYJNE. Cz. II. Praca zespołowa pod red. dr. Maurycego JAROSZYŃSKIEGO, prof. U. W. Str. 216. Cena zł 15,45.

Dr Jakub SAWICKI, prof. U. W. — WYBÓR TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH Z HISTORII PAŃSTWA I PRAWA POLSKIEGO. Tom I, cz. I. Str. 264. Cena zł 18,90.

Dr Jakub SAWICKI, prof. U. W. — WYBÓR TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH Z HISTORII PAŃSTWA I PRAWA POLSKIEGO. Tom. I, cz. 2. Str. 168. Cena zł 12,75.

Dr Seweryn SZER, prof. U. W. — PRAWO RODZINNE. Str. 228. Cena zł 17,40.

BIOLOGIA

Dr Mieczysław BOGUCKI, prof. Instytutu im. Nenckiego w Łodzi NEREIDA — (seria: POPULARNE MONOGRAFIE ZOOLOGICZNE. Zeszyt 1). Z 35 rys. Str. 47. Cena zł 4,25.

Dr Eugeniusz GRABDA, kier. Zakł. Państw. Instytutu Weterynaryjnego w Bydgoszczy — MOTYLICA WĄTROBOWA (seria j w. Zeszyt 2) z 28 ryc. Str. 62. Cena zł 4,65.

Dr Jerzy CZOSNOWSKI, adiunkt U. P. — ĆWICZENIA Z ANATOMII ROŚLIN. Str. 120. Cena zł 10,70.

Dr Bolesław HRYNIEWIECKI, prof. U. W. — OWOCY I NASIONA. Str. 306. Cena zł 22,30.

Dr Józef Stanisław MIKULSKI, prof. U. M. Kopernika — SIECIARKI — (Neuroptera s. 1) — (Seria: FAUNA SŁODKOWODNA POLSKI. Zeszyt 14) z 39 rys. Str. 56. Cena zł 7,—.

Dr Jan STACH, prof. U. J. — OWADY BEZSKRZYDŁE (Apterygota) — (Seria j. w. Zeszyt 18) z 71 rys. Str. 126. Cena zł 11,05.

Dr Jakub MOWSZOWICZ, prof. U. Ł. — POSPOLITE ROŚLINY NACZYNIOWE POLSKI (klucz do oznaczania roślin) Str. 700. Cena zł 54,65.

Dr Władysław SZAFER, prof. U. J. — ZARYS OGÓLNEJ GEOGRAFII ROŚLIN. Wyd. 2. Str. 428. Cena zł 30,40.

MATEMATYKA — FIZYKA — CHEMIA

Dr Edward OTTO, prof. Polit. W., Inż. Franciszek OTTO, prof. Polit. Gdańsk — ZBIÓR ZADAŃ Z GEOMETRII WYKREŚLNEJ. Str. 188. Cena zł 16,20.

Dr Witold POGORZELSKI, prof. W.A.T., prof. Polit. W. — GEOMETRIA ANALITYCZNA. Wydanie 3. Str. 446. Cena zł 32,35.

O. N. CUBERBILLER — ZADANIA I ĆWICZENIA Z GEOMETRII ANALITYCZNEJ. Tłumaczył z języka rosyjskiego mgr Abraham GÖTZ. Str. 336. Cena zł 21,30.

Dr Stefan PIENKOWSKI, prof. U.W. — FIZYKA DOŚWIADCZALNA, t. I. (Mechanika, fizyka cząsteczkowa, nauka o cieple). Str. 528. Cena zł 36,—.

Dr Tadeusz MIŁOBĘDZKI, prof. Polit. W. — SZKOŁA ANALIZY IŁOŚCIOWEJ. Wydanie 2 popr. Str. 156. Cena zł 12,25.

PODRĘCZNIK DO ĆWICZEŃ Z CHEMII FIZYCZNEJ. Praca zbiorowa pod red. dr Wojciecha ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO, prof. U.W. Str. 436. Cena zł 33,—.

I. A. BRODSKI — CHEMIA FIZYCZNA, t. I. Fizyko-chemiczne właściwości materii. Cz. 1. Ogólne właściwości materii i budowa atomu. Tłumaczył z języka rosyjskiego Józef HURWIC. Str. 144. Cena zł 10,05.

TECHNIKA

Dr Stanisław KLUŻNIAK, prof. SGGW — GEO-DEZJA NIŻSZA. Cz. III. Str. 564. Cena zł 37,25.

Dr Władysław LATEK, adiunkt Polit. W. — BADANIA MASZYN ELEKTRYCZNYCH PRĄDU ZMIENNEGO. Str. 303. Cena zł 20,10.

Inż. Dr Czesław MIKULSKI, prof. A.G.H. — KOTŁY PAROWE (WYTWORNICE PARY). Str. 496. Cena zł 29,90.

Inż. Jarosław NALESZKIEWICZ, prof. Polit. Gdańsk — MECHANIKA. Cz. I. STATYKA. Str. 288. Cena zł 20,60.

Inż. Jarosław NALESZKIEWICZ, prof. Polit. Gdańsk — MECHANIKA. Cz. II. KINEMATYKA. Str. 144. Cena zł 10,80.

Inż. Jarosław NALESZKIEWICZ, prof. Polit. Gdańsk — MECHANIKA. Cz. III. DYNAMIKA. Str. 252. Cena zł 17,65.

DOBRZE I ZŁE...

DEZERCJA

CIAĞLE jeszcze w okresie ferii i urlopów dochodzi do wypadków, których widownią są góry, plaże rzeczne i morskie.

Nekrolog młodej kobiety czy młodego mężczyzny zaskakuje kontrastem między możliwościami życia i bezruchem śmierci. Trzeba stwierdzić, że w roku bieżącym, podobnie, jak w latach ubiegłych, zdarzały się momenty takiego zaskoczenia.

Stan ten nie może trwać dłużej. Lekceważenie życia nie ma nic wspólnego z poświęceniem. Poświęcenie do tych granic może być potrzebne i konieczne, ale musi się ono łączyć z wielkością celu i ofiarą na rzecz społeczeństwa. Wymaga odwagi i poświęcenia okres rewolucyjnej walki o postęp socjalny, walki o prawdę polityczną, walki z okupantem, wrogiem na polu walki czy nasłanym agentem obcym, strzelającym zza węgła. Pamiętamy chlubne karty przeszłości, zapisane ofiarą życia najlepszych synów klasy robotniczej.

Niczego podobnego nie można się dopatrzeć w wypadkach, spowodowanych przez lekkomyślność i tanią brawurę, która drogo kosztuje i społeczeństwo i nieostrożnych.

Państwo Ludowe łoży dziś ogromne środki na kształcenie kadr. Zespoły produkcyjne czekają na nowych fachowców i kierowników. Budujemy przyszłość, żeby lepiej i radośniej żyć. Dlatego każdy wypadek śmiertelny odbija się tym bardziej przykrym zgrzytem. Wyżywianie się w ryzykanctwie nie może się kończyć dezercją spośród społeczeństwa. (ryb.)

LAURY NA KANAPIE

ZDARZA SIĘ, że obserwacja meldunku z takiej czy innej akcji, przechodzącego przez kilka ogniw, przypomina cavatinę z „Cyrulika Sewilskiego” o plotce, rosnącej jak powódź i wyolbrzymianej z ust do ust. Na przykład sprawa przeprowadzenia sprzętu

zbóż. Gromada czy gmina podaje przede wszystkim sukcesy, chowając starannie elementy niedociągnięć. Wydział rolny powiatowej rady narodowej akumuluje pomysłyne rezultaty z całego terenu i odpowiednio koloryzuje sprawozdanie do województwa. Wydział wojewódzkiej rady narodowej dokłada swoją cegiełkę i w efekcie otrzymujemy promienny obraz rzekomej rzeczywistości, zaciemniony dopiero podczas kontroli stanu rzeczy w terenie. Tak samo zdarza się w innych gałęziach gospodarki. Zakłady przemysłowe wysuwają na czoło osiągnięcia produkcyjne, sieć handlowa efekty dystrybucji, związki zawodowe przodujące osiągnięcia we współzawodnictwie.

Informatorzy tego rodzaju sądzą widocznie, że jest to skuteczna metoda przeciwdziałania dyskredytującym akcjom plotki dywersyjnej, którą tak chętnie operują niedobitki reakcji.

Wydaje się, że jest to podejście z gruntu niesłuszne. Nie boimy się prawdy, bo ogólnie biorąc jest ona dostatecznie wymowna, żeby stłumić malkontentów i plotkarzy. Potrzebujemy prawdy, żeby tym skuteczniej usuwać niedociągnięcia i błędy, od których nie jest wolna żadna działalność ludzka.

Dlatego, stwierdzając, że koloryzowanie rzeczywistości jest dowodem niedostatecznego upolitycznienia, trzeba tępić fałszywe poglądy na „honor”, nie pozwalający mówić o brakach. Trzeba również pamiętać, że każde wytknięcie niedociągnięć mobilizuje do pracy, a jednostronna pochwała czy samochwalstwo powoduje, że zainteresowany nie szuka dalszej poprawy stylu pracy, lecz patrzy, gdzie jest kanapa, na której może spocząć na laurach.

Sztuczny „ optymizm ” nie ma nic wspólnego z pokazywaniem prawdziwych, szerokich perspektyw rozwojowych, ku którym droga prowadzi nie przez lot w obłokach, lecz po realnym gruncie dostrzegania i prawidłowej oceny rzeczywistych trudności. (wer)

CEGŁY I GARNITURY

TRANSPORT cegieł z cegielni na miejsce budowy odbywał się dawniej przez ładowanie na wozy czy samochody, składanie na placu budowy i układanie do tacek czy wind. Przy tego rodzaju operacji powstaje sporo tłuczek. Zastosowano więc specjalne metalowe skrzynki — kontenery czyli zasobniki i teraz cegła jedzie sobie wygodnie, bez zbędnego przeładowywania, z cegielni wprost na któreś tam piętro wznoszonej budowli. Szybko, tanio i wygodnie, bez straty czasu i strat w stłuczkach.

Garnitury i inna gotowa konfekcja, niestety, są mniej szczęśliwe. Pakuje się po trzy czy więcej garniturów w paczki, obwiązuje drutem i... w samochód czy do wagonu. Z wagonu do magazynu, ciągle w paczce obwiązanej drutem. Z magazynu — do sklepu. W sklepie garnitur wydostaje się na światło dzienne w dość oplakany stan. Pomięty, pobrudzony, jak to mówią, psu z gardła... Taki garnitur, żeby był najlepiej uszyty i z najlepszego materiału, nie znajdzie nabywcy. Trzeba go więc odświeżyć, odprasować, powiesić na ramiączka. A przecież można by inaczej, ot tak, jak cegły, w specjalnych skrzyniach.

Tak się wreszcie stało. Oto pewnego razu (jak przypuszczamy) jeden z kierowników Centrali Odzieżowej przechodził przez plac budowy na MDM. Przechodząc zobaczył jak to ładnie i wygodnie pakowane są cegły. Wyciągnął odpowiednie wnioski i postarał się aby je zrealizowano. I oto jeszcze w tym roku Centrala Odzieżowa otrzyma 25 tysięcy specjalnych skrzyń do przewożenia ubrań i konfekcji. Część tych skrzyń otrzyma handel detaliczny do transportu z magazynów. Zyska na tym i klient i Centrala Odzieżowa. Klient — bo otrzyma garniturek prosto spod igły, świeży, odprasowany. Centrala — bo zwiększy swoje obroty.

A może by tak i Centralny Zarząd Handlu Owocami i Warzywami wysłał kiedyś, przy okazji, kogoś ze swoich kierowników, na budowę. Może by wtedy owoce i warzywa zaczęły dostawać się do naszych rąk nie pogniecione, ładnie opakowane i świeżutkie...

(wiper)

BARDZO ŹLE

PRZYGOTOWALIŚMY specjalny numer, poświęcony tematyce, wiążącej się ściśle z Pierwszym Kongresem Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu. Znalazły się tam artykuły i opracowania, służące pogłębieniu spójni ekonomicznej między miastem i wsią, przynoszące analizę błędów i pokazujące drogi ich usunięcia.

Drukarnia Domu Słowa Polskiego dostarczyła na umówiony termin odpowiednią ilość egzemplarzy w specjalnej obwolucie.

Delegaci zjechali z całego kraju i Kongres rozpoczął obrady. W holu Politechniki w kiosku „Ruchu” znalazły się aktualne numery... „Filmu”, „Teatru”, „Sportowca”, wyłożone pieczotowicie na ladę, a gdzieś na tylnej półce spod innych wydawnictw wyglądało żalostnie kilka egzemplarzy „Życia Gospodarczego” sprzed paru miesięcy. Numeru specjalnego nie było.

Wywiązał się krótki dialog:

— Nie macie specjalnego numeru „Życia Gospodarczego”?

— Nie mamy, chociaż jakieś paczki leżą zdaje się w magazynie...

— Przecież z paczek w magazynie nie sprzedacie ani jednego egzemplarza.

— My nie umiemy sprzedawać, bo nas tu przydzielono z biura.

Tak oto wygląda kolportaż „Ruchu”, który wykorzystuje przepisy, żeby nie dopuścić do zorganizowania własnych kiosków przez wydawnictwa, a sam „kolportuje” na zjazdach gospodarczych „Sportowca”.

Doceniamy każdą prasę i szanujemy wszystkich kolegów po piórze, wszyscy bowiem mamy do spełnienia przydzielone nam różne zadania. Nie możemy mieć pretensji do biuralistek, posadzonych za ladą kiosku.

Ale możemy mieć pretensję do urzędników z „Ruchu”, którzy przeciągają strunę. Odpowiedzialne czynniki „Ruchu” tolerują marnotrawienie wysiłków wydawniczych, zapominają sens przysłowia o nosie i tabakierze, trzymają się biernie otrzymanej wyłączności i wysokich marż, a co gorsza, unicestwiają inicjatywę redakcji, jeśli te samorzutnie, choć po uprzednim porozumieniu z „Ruchem”, starają się wyjść na spotkanie czytelnika.

W obliczu zarzutów „Ruch” zwykł milczeć, albo z rzadka odpowiadać polemiką, nie wykazując kroków, jakie należy podejmować dla usuwania niedociągnięć.

W tych sprawach powinien jak najszybciej nastąpić przełom.

Na początek oczekujemy stwierdzenia, kto ponosi winę za sabotowanie kolportażu, lekceważenie wysiłków naszej redakcji i za niedopuszczenie do kolportażu 18-go numeru „Życia Gospodarczego” na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu.

(wer)

PIECZONE GOŁĄBK I GOŁĄB POCZTOWY

W ODPOWIEDZI na artykuł w 14 numerze „Życia Gospodarczego” „Krytyka i bibliografia — Dwumiesięcznik *Finanse*” Warszawski Wojewódzki Oddział „Ruchu” wyjaśnia:

„Dwumiesięcznik „*Finanse*” jest pismem specjalnym, dość drogim, na które nie ma wielu nabywców i dlatego nie jest ono dostarczane do wszystkich kiosków „Ruchu”, gdyż powstałyby duże zwroty, co naraziłoby nasze przedsiębiorstwo na poważne straty. Dlatego też „*Finanse*” można nabyć w sprzedaży kioskowej tylko w następujących punktach: kiosk w PKPG — BGK — Bank Rolny — Klub Międzynarodowy Książki i Prasy ul. Nowy Świat — Sejm — KC PZPR — Klub Międzynarod. Książki i Prasy Pl. Unii Lubelskiej — Dom Akademicki Pl. Narutowicza — Klub Międzynarodowy Książki i Prasy na Żoliborzu.

Uprzejmie prosimy o poinformowanie o powyższym czytelników na łamach „Życia Gospodarczego”.

Czyniąc zadość życzeniu „Ruchu” pozwalamy sobie dodać, że nie pisaliśmy o zaopatrzeniu w czasopisma gospodarcze „wszystkich kiosków”. Wyjaśnienie wylicza kioski w Warszawie. Centralę PPK „Ruch” zapytujemy jednak przy sposobności czy nie ma potencjonalnych nabywców w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu, Lublinie, Białymstoku itp.? Polityka zainteresowania czytelnika w celu pozyskania go na prenumeratora powinna być elastyczna. Tam, gdzie czasopismo znajduje zbyt, należy nadział zwiększać. Z punktów, gdzie nie budzi oddźwięku wypada je wycofywać. Trzymanie się zaś raz na zawsze ustalonych punktów i nadziałów nie przyczynia się do wzrostu zainteresowania wydawnictwami.

Dodajmy, że marża za kolportaż jest tym wyższa, im droższy jest egzemplarz, aczkolwiek manipulacja wysyłkowa jest taka sama przy czasopiśmie za złotówkę, co przy periodyku za 5 złotych, zwroty zaś przyjmowane są przez wydawnictwo.

Dlatego wydaje się, że przedsiębiorstwo kolportażowe nie powinno pracować biernie pod hasłem pieczonych gołąbków, lecz byłoby dobrze, aby wzmogło

inicjatywę pod hasłem ruchliwego gołębia pocztowego. Dając w ten sposób wkład we wzmożenie czytelnictwa, podnoszącego poziom ideologiczny i fachowy kadr gospodarczych. I przyczyniając się do wzrostu nakładu, obniżki ceny jednostkowej, wtórnego wzrostu nakładu i zwiększenia obrotów w kolportażu.

(rd)

OBUWIE DLA STOPY A NIE STOPA DLA OBUWIA

W ZWIĄZKU z notatką prasową pt. „Póki co, niech chodzą boso”, zamieszczoną w „Życiu Gospodarczym” Nr 16/160 z dnia 28 lipca 52 r. a dotyczącą braku na rynku obuwia damskiego o numeracji 33 — Centrala Skórzana podaje następujące wyjaśnienia:

„Przemysł kluczowy nie produkuje do chwili obecnej obuwia damskiego o numeracji 33 z powodu trudności technicznych. Uruchomienie bowiem nowych urządzeń technicznych w wielkich zakładach przemysłu kluczowego, pociągnęłoby za sobą koszty nieproporcjonalne w stosunku do faktycznego popytu na tę numerację obuwia.

Nawiązując za tym do końcowego ustępu wzmianki prasowej Centrala Skórzana podkreśla, że kwestia zaopatrzenia rynku (obojętnie z jakiego źródła) w odpowiednią numerację jest jej ustawiczną troską czego wyrazem jest właśnie fakt przekazania produkcji tegoż obuwia spółdzielczości, która w miarę swych możliwości stara się zaspokoić potrzeby konsumentów.

Na uwagę zasługuje fakt, że ceny obuwia produkcji spółdzielczej (ręcznej) są wyższe od cen obuwia produkcji przemysłu kluczowego, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że nie wszyscy konsumenci mogą je nabyć po tych cenach.

Jak wykazała praktyka oparta na wnikliwej analizie rynku, odgłosów prasy oraz specjalnych odpraw z dystrybutorami, kwestia zaopatrzenia rynku w obuwie damskie o numeracji 33 jest jeszcze nie zupełnie rozwiązana, wobec czego Centrala tutejsza sprawę tę postawiła na szczęblu ministerialnym.

Na wniosek Centrali Skórzanej w dniu. 6.VIII.52 r. w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego odbyła się w tej

sprawie konferencja, na której zapadła decyzja nastawienia przemysłu kluczowego (mimo kosztów) na produkcję obuwia o małych numerach.

W związku z tym Centrala Skórzana wystąpiła w tej sprawie do Centralnego Zarządu Przemysłu Obuwniczego w Łodzi“.

Centrala stwierdziła wobec CZPObuw., że produkcja obuwia damskiego o małej numeracji jest potrzebna, a obuwie produkcji spółdzielczej z uwagi na częściowo zastępcze surowce oraz ceny nie może zaspokoić wymagania konsumentów. Pożądana jest również produkcja

obuwia damskiego o numerze 8 (42), na które aczkolwiek w mniejszym stopniu — zapotrzebowanie istnieje nadal. Celem ostatecznego załatwienia sprawy Centrala zaprosiła 11 sierpnia przedstawiciela Centralnego Zarządu Przemysłu Obuwniczego.

Klientki sklepów z butami niewątpliwie ucieszą się, że Centrala przyjęła zasadę obuwie dla stopy, a nie stopa dla obuwia. Chodzi jeszcze o to, by tę samą zasadę przyjął i jak najszybciej zrealizował przemysł obuwniczy. Czekamy od CZPO sygnału w tej sprawie. (rd)



Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22.
Godz. przyjęć: 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł,
kwart. 27, mies. 9 zł.

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
więcej i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch” kierować
nie należy

Zam. PWG — CP/P/C — 381/52. Podpisano do druku 4.IX. Druk ukończ. 6.IX.1952. Nakład 7.650. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g
Zakłady Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. Zamówienia Nr 3601. 3-B-25327.